

# GŁOS



# NAUCZYCIELA

ROK XX/NR 1

ISSN 1042 3747

ZIMA 2006



Nauczyciele i uczniowie Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Stanisława Moniuszki w Rockaway, w stanie Nowy Jork w pierwszym dniu nauki w roku szkolnym 2005/2006. W głębi kościół św. Róży z Limy.

Fot. Archiwum szkoły



## GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

### WYDAWCA:

Komisja Oświatowa  
Kongresu Polonii Amerykańskiej

### ADRES REDAKCJI:

5631 West Waveland Ave.  
Chicago, Illinois 60634  
Tel. (773) 545-6522

### REDAKCJA:

Helena Ziółkowska  
Danuta Schneider  
Anna Witowska-Gmiterek  
Monika Kończewska  
Barbara Szenk

### PRENUMERATA:

\$20.00 – osoby indywidualne  
\$25.00 – organizacje, instytucje, szkoły  
Czeki należy wystawiać na:  
GŁOS NAUCZYCIELA  
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$5.00

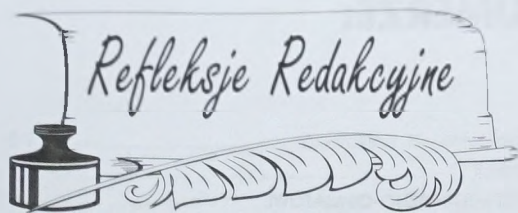
Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania nadesłanych materiałów według własnego uznania.

### OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:

Katarzyna Biela i Robert Nowak  
EUROGRAF DESIGN  
tel. (773) 934-3002

## W NUMERZE:

Refleksje redakcyjne – H. Ziółkowska .....	2
Listy do Redakcji .....	4
<b>WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE</b>	
Matura w Arizonie – B. N. Horchem .....	5
Letni kurs języka polskiego na ASU – A. Mielczarek .....	7
Spotkanie z rodziną Herbertowskich szkół – D. Bakuta .....	9
Żywa lekcja historii – M. Karpowicz .....	13
Kolęda w Port Chester – M. Karpowicz .....	15
85 lat szkoły Marii Konopnickiej – B. Szenk .....	16
Nauczycielski Oplądek w Konsulacie – B. Szenk .....	18
Polska szkoła w Rockaway – Z. Wróblewska .....	20
Warsztaty szkoleniowe w Chicago – I. Biernacka .....	25
Podwójne święto – H. Ziółkowska .....	27
Święto niepodległości – E. Nalepa .....	28
Jedna tylko jest kraina taka – A. Siek, A. Witowska-Gmiterek .....	29
Laureaci XVI Konkursu Recytatorskiego .....	31
Regulamin komisji sędziowskiej .....	32
Konkurs recytatorski w liczbach .....	32
Najpopularniejsze wiersze XVI konkursu .....	34
Żeglarski konkurs – A. Siek .....	40
<b>PISZE MŁODZIEŻ</b>	
Klub żeglarski im. Conrada – K. Mikrut .....	40
Dzień Dziękczynienia – D. Piękoś .....	43
Jestem wdzięczna... – A. Zborek .....	43
Dziękuję – D. Data .....	43
Niezwykłe talenty – P. Grzebień .....	43
<b>MATERIAŁY FAKTOGRAFICZNE</b>	
Arcyksiążę Karol Olbracht I arcyksiężna Alicja – A. K. Kunert .....	44
O sośnie polskiej – E. Bąkowska, S. Grudzień .....	49
<b>NA FALI WSPOMNIENI</b>	
GŁOS NAUCZYCIELA z Chicago ma 20 lat – F. Malinowski .....	51
O potrzebie nauczania języka i kultury – A. Mazewski .....	52
O wykształceniu i wychowaniu – Sz. Wesoty .....	56
<b>MATERIAŁY METODYCZNE</b>	
Królowa lasów – W. Sagan .....	58
Cześć pierwszaki – I. Olejniczak .....	64
Krzyżówka – A. Witowska .....	68
<b>FORUM NAUCZYCIELSKIE</b>	
Patriotyzm... Czy to tak dużo? – T. Michalka .....	70
Warto się zastanowić – J. Bicz, N. Kukułka .....	70
<b>WIADOMOŚCI WYDAWNICZE</b>	
O Głupciu Żeglarzu stów kilka – H. Ziółkowska .....	71
Cennik Zrzeszenia .....	72



Tym numerem rozpoczynamy trzecie dziesięciolecie wydawania GŁOSU NAUCZYCIELA, kwartalnika dla nauczycieli polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Dziękujemy wszystkim Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma za poparcie i dotychczasową współpracę.

**Wiadomości kulturalno-oświatowe.** Z powodu obfitości materiałów z imprez szkolnych poświęcamy im niemal połowę numeru. Cieszymy się, że nauczyciele polonijni dzielą się swoimi osiągnięciami, piszą o spotkaniach z ciekawymi ludźmi, uczestniczą w międzynarodowych imprezach, nadsyłają sprawozdania, przysyłają prace uczniów. Zdarza się, że do sprawozdań z uroczystości szkolnych korespondenci dołączają również ich scenariusze. Te materiały są naprawdę cenne. Zamieszczone w GŁOSIE pomagają innym szkołom przygotować interesujące zakończenie roku, jasełka czy inne imprezy. Tym razem drukujemy dwa scenariusze: **Królową lasów**, montaż słowno-muzyczny nadesłany przez Walerię Sagan, kierowniczkę szkoły przy parafii św. Józefa w Poughkeepsie, w stanie Nowy Jork oraz **Cześć pierwszaki**, program zaprezentowany podczas ślubowania pierwszoklasistów w szkole im. Trójcy Świętej w Chicago, opracowany przez nauczycielkę Irenę Olejniczak.

Dziękujemy Paniom za podzielenie się z innymi owocami Waszej pracy. Tego typu montaż są bardzo potrzebne i mile przyjmowane przez nauczycieli i rodziców. Pozwalają uczestniczyć w przedstawieniach licznej grupie dzieci, wciągają w aktywną współpracę rodziców, którzy często oprócz szycia kostiumów dla swoich pociech, pomagają w przygotowaniu dekoracji, nagłośnienia, itp. Aktywne uczestnictwo dzieci i młodzieży w występach publicznych w polskiej szkole po-

maga w „szlifowaniu” wymowy, w zdobyciu pewności siebie, w nawiązywaniu i pogłębianiu przyjaźni wśród dorosłych i młodzieży. Zachęcamy do przysyłania dobrze opracowanych, wypróbowanych na szkolnych imprezach scenariuszy imprez patriotycznych, rocznicowych, poważnych i zabawnych jasełek, itd. Prosimy dołączać nuty i słowa pieśni lub piosenek, bo to oszczędza nam pracy, a bardzo pomaga wykonawcom.

Rzuciłam się o scenariuszach, bo oprócz listów otrzymujemy dużo telefonów od nauczycieli, którzy dziękują za nie, opowiadają jak scenariusze drukowane w GŁOSIE są wykorzystywane w ich szkołach, jak ich przygotowanie i wykonanie integruje uczniów, nauczycieli i rodziców. Przedstawienia świąteczne prezentowane w kościołach po polskich nabożeństwach są przyjmowane przez widzów z wielkim wzruszeniem, przyczyniają się do utrwalenia polskich tradycji, budzą w wykonawcach dumę ze swego pochodzenia. Takie entuzjastyczne, telefoniczne sprawozdania bardzo nas cieszą i przekonują, że tego typu materiały są równie ważne jak artykuły na tematy historyczne i literackie.

W miarę nadsyłania materiałów zamieszczamy w GŁOSIE prace naszych uczniów. W tym numerze drukujemy pracę konkursową o nazwie klubu jachtowego w Chicago, napisaną przez Kasię Mikrut ze szkoły Ignacego Paderewskiego w Park Ridge w stanie Illinois oraz wiersze licealistek ze szkoły Trójcy Świętej w Chicago.

Mamy zdolną, wspaniałą młodzież w każdej szkole. Drodzy Nauczyciele! Przysyłajcie ich wypracowania, wiersze, piszcie o ich osiągnięciach. Niech dział **Pisze młodzież** stanie się stałą częścią GŁOSU. Przecież nasz kwartalnik jest pismem całego środowiska oświatowego, którego najważniejszym elementem jest właśnie młodzież.

W dziale **materiałów faktograficznych**, drukujemy ciekawy, historyczny artykuł o żywieckich Habsburgach pióra dra Andrzeja Krzysztofa Kunerta z Warszawy. Uczestnicy VIII Zjazdu w Niagara Falls w 2004 roku zapewne pamiętają tę opowieść i osobę autora, który obiecał o tym napisać i słowa dotrzymał. Ten artykuł może posłużyć do lekcji o patriotyzmie w czasach II woj-

ny światowej. Niemniej ciekawe jest sprostowanie bibliotekarzy z krakowskiej „Jagiellonki” dotyczące wiersza **Do sosny polskiej**, którego autorem jest Stefan Witwicki, poeta z XIX wieku, a który został przypisany papieżowi Janowi Pawłowi II. Na przykładzie dziejów tego wiersza można prześledzić powstawanie współczesnej legendy literackiej.

W dziale **Na fali wspomnień** drukujemy wywiad z prof. Janem Mazurem opublikowany w lubelskim piśmie **Forum**. Prof. Mazur, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przebywał w Chicago przez kilka dni z okazji jubileuszowego bankietu GŁOSU NAUCZYCIELA, odwiedził trzy polskie szkoły, rozmawiał z nauczycielami i uczniami i opowiedział swoje wrażenia z tego pobytu. Warto przeczytać, by sobie uświadomić jak postronna osoba ocenia pracę naszego środowiska. Zamieszczamy kolejne artykuły z pierwszych lat wydawania GŁOSU: wystąpienie prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzego Mazewskiego na II Zjeździe oraz list arcybiskupa Szczepana Wesołego nadesłany na tenże Zjazd. Czytając je, można sobie uzmysłwić, jakie postępy uczyniło polskie szkolnictwo polonijne w ciągu ostatnich 20 lat, ale również zauważyć, że niektóre problemy są nadal aktualne.

**Sprawy wydawnicze i finansowe.** Nakład GŁOSU NAUCZYCIELA powoli, ale stale wzrasta. Pierwszy numer GŁOSU (Styczeń-luty-marzec 1986)

wyszedł w nakładzie 400 egzemplarzy. Ostatni, 4/2005 (Jesień 2005) osiągnął liczbę 1500 egzemplarzy. Oznacza to, że zwiększają się szeregi naszych czytelników i wzrasta liczba osób nadsyłających materiały. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy nadsyłają materiały i tym, którzy odpłacają prenumeratę. Wprawdzie redaktorki w GŁOSIE pracują społecznie, ale trzeba opłacić koszty druku i kolportażu. W styczniu 2006 roku poczta amerykańska podniosła opłaty, np. koszt wysyłki jednego egzemplarza GŁOSU wynosi obecnie \$1.60. Mimo tej podwyżki nie podnosimy kosztów prenumeraty, bo chcemy, aby nasze pismo docierało do jak największej liczby czytelników.

**Podziękowania.** Z okazji 20-lecia GŁOSU NAUCZYCIELA oraz na Boże Narodzenie i Nowy Rok do naszej redakcji nadeszło wiele serdecznych i pięknych gratulacji i życzeń zarówno ze Stanów Zjednoczonych jak i z zagranicy. Za wszystkie dowody pamięci i życzliwości z całego serca dziękujemy!

Kończąc to moje pisanie wszystkim Czytelnikom i Sympatykom życzę słonecznej wiosennej pogody i tradycyjnych, błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, bo Wielkanoc już niedaleko.

Helena Ziółkowska  
Chicago, 4 marca 2006

IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich pod hasłem: **Historia i tożsamość: 150 lat Polonii w USA** odbędzie się w dniach od 26 do 29 maja w Houston, w stanie Teksas. Tym, którzy chcą się tam wybrać, a nie dostali zawiadomień, podajemy adres internetowy: <http://www.forum-polonia-houston.com>. Można wydrukować kartę uczestnictwa, wypełnić, dołączyć czek na \$380.00 i wysłać do komitetu organizacyjnego.

Adres: Polska Szkoła im. M. Kopernika przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej  
1712 Oak Tree Drive, Houston, TX 77080



### Droga Pani Heleno,

Przesyłam serdeczne gratulacje z okazji Złotego Medalu, tak bardzo zasłużonego odznaczenia dla Pani i całego Zespołu Redakcyjnego.

Szczęść Boże na dalszą drogę w służbie kształcenia naszej polonijnej młodzieży w duchu polskim.

**Zofia Werchun**  
Chicago, 6 grudnia 2005

### Droga Pani Heleno,

Serdecznie dziękuję za przesłane egzemplarze GŁOSU NAUCZYCIELA oraz tekst Jasełek. GŁOS NAUCZYCIELA jest bezcenną pomocą dla nauczycieli polonijnych – i nie tylko. Jest po prostu wspaniałym pismem. Przesyłam serdeczne gratulacje z okazji 20-lecia GŁOSU NAUCZYCIELA wraz z najlepszymi życzeniami zdrowia, pomysłowości, błogosławieństwa Bożego na następne „dwudziestki”.

Z wyrazami szacunku

**Maria Gryszko**  
Glendale, New York  
30 listopada 2005

Pragnę podziękować za otrzymane z rąk pani redaktor dr hab. Barbary Jedynak zeszyt Waszego pisma. Gratuluję jakości i fachowości wydania. Jako nauczyciel polonijny parałam się problemami nauczania języka polskiego w Rumunii i RFN, gdzie współpracowałam z „Ogniwem” – organem Związku Polaków w Niemczech. Mogę docenić ogrom wysiłku i owoc Państwa pracy.

Życzę dalszych osiągnięć. Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia z naszej kochanej Polski.

**dr Jadwiga Dorr**  
Proszówka, Polska  
16 września 2005

Troska o oświatę polską zawsze była naszą wielką wspólną sprawą.

Wyrazy uznania za 20-letnią owocną pracę Redakcji GŁOSU NAUCZYCIELA i następnych twórczych lat

**składa Jan S. Woźniak**  
Honorowy Prezes Centrali Polskich  
Szkół Doksztalających w Ameryce  
Wallington, New Jersey  
5 listopada 2005

*„Dobre dzieła trzeba wspierać  
Bo tworzą je nieliczni  
A potrzebuje wielu...”*

Z okazji wspaniałego jubileuszu GŁOSU NAUCZYCIELA serdeczne życzenia i gratulacje składają:

Anna Dunajewski i Małgorzata Szostek wraz z gronem pedagogicznym z Polskiej Szkoły im. Czesława Miłosza w Schaumburg, Illinois.

Redakcji życzymy kolejnych owocnych lat pracy, satysfakcji z jej wykonywania, wielu sukcesów a także pomysłowości w życiu osobistym i rodzinnym.

**Listopad 2005**

### Droga Redakcjo!

Prześluka z GŁOSAMI NAUCZYCIELA dotarła do mnie 9 grudnia 2005. Dziękuję bardzo! Jestem naprawdę wzruszona i zachwycona pamięcią o mnie. Pismo jest bardzo ciekawe i pięknie wydawane. Z zainteresowaniem czytałam i poznawałam nieznane mi czasem fakty o naszych wielkich postaciach.

To sprawiło, że z większym optymizmem patrzę w przyszłość. Optymizmu, sił i zdrowia życzę Państwu w Nowym Roku.

Serdecznie pozdrawiam.

**Dorota Woyda**  
Warszawa, Polska  
Styczeń 2006

## WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE

### MATURA W ARIZONIE

8 maja 2005 roku Polska Misja Pastoralna pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Phoenix, w stanie Arizona, obchodziła jubileusz 10-lecia istnienia. Przy Misji od kilku lat działa Katolicka Polska Szkoła im. Jana Pawła II. I oto, po raz pierwszy w historii tej szkoły 7 maja 2005 roku odbyła się matura.

Na początku roku szkolnego 2004/2005 siedmioro uczniów klasy licealnej dokonało wyboru tematów swoich prac maturalnych. Tematy opierały się na podręcznikach dla klas licealnych opracowanych przez Wandę Mandecką oraz na podręcznikach do geografii.

Począwszy od drugiego tygodnia zajęć w roku szkolnym 2004/2005 uczniowie rozpoczęli intensywną pracę nad przygotowaniem materiałów

do wylosowanych tematów. W pierwszym tygodniu stycznia 2005 oddali próbne prace do poprawy. Objętość prac wynosiła minimalnie 10 stron formatu 8.5 x 11 cali z podwójnym odstępem. Prawie wszyscy uczniowie oddali próbne prace w ustalonym terminie. Zostały one poprawione i wraz z odpowiednimi wskazówkami oddane maturzystom do przeanalizowania. Termin oddania prac wyznaczono na 23 kwietnia 2005 roku.

Egzamin maturalny odbył się w sobotę 7 maja. W skład Komisji Egzaminacyjnej weszli: ks. Eugeniusz Bolda, dyrektor szkoły; s. Weronika Ilnicka, kierowniczka szkoły; Teresa Fullemann, prezes Zarządu szkoły; Bogumił N. Horchem, wychowawca klasy maturalnej. Podczas egzaminu uczniowie odpowiadali na pytania związane z ich pracami pisemnymi. Po egzaminie maturalnym Zarząd szkoły zafundował maturzystom i nauczycielom uroczysty obiad w restauracji.



Uroczysty nastrój udziela się wszystkim. Od lewej: ks. Eugeniusz Bolda – proboszcz, dyrektor szkoły; Marta Gajor, Basia Cepielik, s. Weronika Ilnicka, M. Chr. Od lewej w drugim rzędzie: Michał Michalek, Marcin Bednarski, Mateusz Gajor, Mateusz Jana, Bogumił Nick Horchem – wychowawca. Fot. Archiwum szkoły

## Uczniowie oraz ich tematy maturalne:

	<b>Literatura Polska/Historia</b>	<b>Geografia</b>
Bednarski Marcin*	Romantyzm w literaturze polskiej 1822-1863	Zakopane
Cepielik Barbara	Oświecenie w literaturze polskiej 1764-1822	Zamość
Gajor Marta	Okres II wojny światowej	Gdańsk
Gajor Mateusz	Pozytywizm w literaturze polskiej 1864-1890	Warszawa
Jana Mateusz	Odrodzenie w literaturze polskiej 1500-1620	Kraków
Michalek Michał	Dwudziestolecie międzywojenne 1919-1939	Tarnów
Żołnierczyk Dariusz	Średniowiecze w literaturze polskiej X-XV w.	Toruń

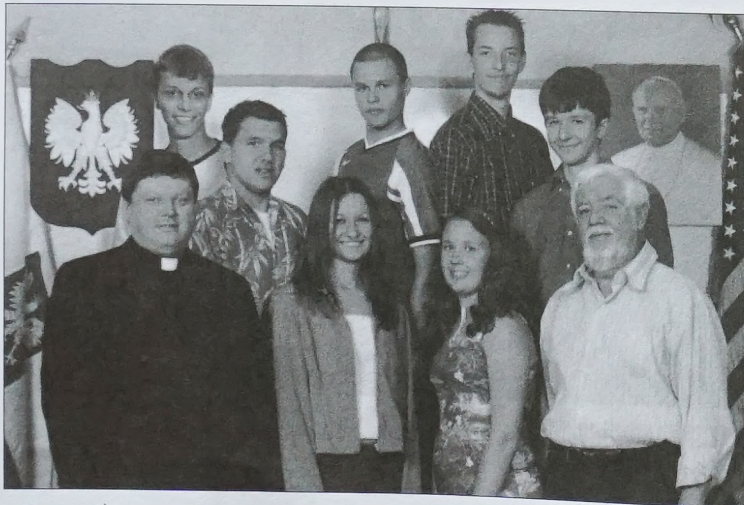
\* Marcin Bednarski, pomimo młodego wieku, ma duży dorobek literacki, jest autorem wielu książek, które zostały wydane w USA i w Polsce: „Goth Loth Nemi Disaster of Bandubis”, „A Bay”, „The Boat”, „Dream Girl”, wiersze – „Colors of Life”, w trakcie pisania „MAFIA – No Rules”

Biorąc pod uwagę fakt, że nauka w polskiej szkole jest zajęciem dodatkowym i stanowi duży wysiłek dla uczniów, cieszymy się, że grono naszych uczniów egzaminem maturalnym uwieńczyło swoją długoletnią pracę nad poznawaniem języka i kultury polskiej.

Gratulujemy! Życzymy powodzenia w realizacji marzeń i planów w przyszłości.

**Bogumił N. Horchem**  
wychowawca klasy maturalnej  
**Katolicka Polska Szkoła im. Jana Pawła II w Phoenix, Arizona**  
Czerwiec 2005

**OD REDAKCJI:** Wyjaśniamy, że prawdopodobnie oryginalne sprawozdanie zawieruszło się na poczcie: kopię otrzymaliśmy 5 grudnia 2005, już po oddaniu GŁOSU NAUCZYCIELA, nr 4/2005 do druku. Maturzystom, ich Rodzicom, Panu Bogumiłowi i Kierownictwu szkoły przesyłamy serdeczne gratulacje.



Już po maturze. Od lewej w pierwszym rzędzie: ks. Eugeniusz Bolda – proboszcz, dyrektor szkoły, Marta Major, Basia Cepielik, Bogumił Nick Horchem – wychowawca, w drugim rzędzie: Dariusz Żołnierczyk, Mateusz Jana, Mateusz Gajor, Michał Michalek, Marcin Bednarski. Fot. Archiwum szkoły

## LETNI KURS JĘZYKA POLSKIEGO NA ASU (ARIZONA STATE UNIVERSITY) 2005

Dzięki wysiłkom Kongresu Polonii Amerykańskiej w Arizonie oraz społeczności polskiej latem 2005 roku w Phoenix na ASU odbył się Letni Kurs Języka Polskiego. Uczestniczyło w nim 20 studentów, co stanowi frekwencyjny rekord. Dzięki temu, iż Kongres Polonii Amerykańskiej w Arizonie w całości sfinansował ten kurs, program nauczania języka polskiego ma szansę na stałą obecność na ASU.

Po wielu miesiącach starań polskiej społeczności w Phoenix, aby utrzymać nauczanie języka polskiego w Instytucie Języków Strategicznych na ASU, cel ten został osiągnięty. Dzięki wysiłkom wielu ludzi dobrej woli, którzy kosztem swojego wolnego czasu i pieniędzy wspomogli tę inicjatywę, idea nauczania języka polskiego na ASU przybiera coraz bardziej profesjonalny charakter.

Letni Kurs Języka Polskiego na ASU odbył się już po raz drugi (pierwszy kurs był w 2004 r.). Dzięki temu władze ASU mogły nadać kursowi języka polskiego osobną identyfikację (prefiks) w katalogu przedmiotów oferowanych na Uniwersytecie.

Daje to dużą nadzieję na rozwinięcie się programu języka polskiego na ASU.

Być może w niedalekiej przyszłości ASU będzie jedną z nielicznych uczelni oferujących studentom możliwość uzyskania w ramach studiów licencjackich (the undergraduate studies) dodatkowej specjalizacji (the minor) w zakresie języka i kultury polskiej.

Dzięki Kongresowi Polonii Amerykańskiej w Arizonie oraz pomocy wielu wolontariuszy zostały zorganizowane dwie duże akcje charytatywne w celu zebrania funduszy na Letni Kurs Języka Polskiego. 29 stycznia 2005 r. odbyła się zabawa karnawałowa, z której cały dochód został przeznaczony na ten cel. W czasie zabawy

wiele osób przekazało darowizny indywidualne dla fundacji im. Inicjatywy Edukacyjnej Kongresu Polonii Amerykańskiej. 13 marca 2005 r. w Scottsdale odbył się polski piknik wiosenny, z którego dochód tradycyjnie jest przekazywany na potrzeby polskiej parafii. W tym roku ksiądz proboszcz Eugeniusz Bolda zasugerował, aby całkowity dochód z tej imprezy wsparł Letni Kurs Języka Polskiego na ASU.

Dzięki tym działaniom mógł się odbyć Letni Kurs Języka Polskiego w 2005 roku i nauka języka polskiego na ASU będzie kontynuowana w roku akademickim 2005/2006.

Działania społeczności polonijnej w Phoenix w tym zakresie miały również wpływ na fakt, iż Andrzej Tymowski, Director of International Programs of American Council of Learned Societies, zdecydował, aby American Council of Learned Societies sfinansował w całości Letni Kurs Języka Polskiego na ASU w 2006 r.

Wspólne wysiłki wszystkich tych, którym zależy, aby język i kultura polska w Arizonie były kultywowane, zakończyły się wspaniałym sukcesem, co więcej wszystko wskazuje na to, że program nauczania języka polskiego w ASU uzyska stałe miejsce w ofercie Uniwersytetu. Nie wolno takiej szansy zmarnować tym bardziej, iż Letnie Kursy Języka Polskiego w roku 2004 i 2005 cieszyły się dużym powodzeniem.

W Letnim Kursie Języka Polskiego na ASU uczestniczyło 20 studentów, którzy przyjechali m. in. z Thunderhill Farm w stanie Nowy Jork i ze stanu Maryland. Więcej niż połowa z nich miała polskie korzenie i chciała lepiej poznać język swoich przodków. Rozpoczynając naukę języka polskiego, studenci mieli różne cele, np. podjęcie badań nad najnowszą historią Polski, nauczanie języka angielskiego w Polsce. W kursie uczestniczył Amerykanin, który chciał się nauczyć języka polskiego, gdyż kocha muzykę Fry-

deryka Chopina i, aby ją w pełni odbierać, pragnie poznać język polski.

W kursie uczestniczyli również Amerykanie, którzy naukę języka polskiego rozpoczęli głównie z powodów zawodowych.

Letni Kurs Języka Polskiego w 2005 roku trwał 9 tygodni – od 31 maja do 29 lipca. Program nauki obejmował: podstawy języka polskiego w zakresie gramatyki i słownictwa, zapoznanie studentów z kulturą polską m.in. muzyką i filmem (studenci w ramach kursu obejrzeli polskie filmy fabularne – **Ziemię obiecaną** na podstawie powieści Władysława Reymonta w reżyserii Andrzeja Wajdy, pierwszą część **Dekalogu** w reżyserii Krzysztofa Kiesłowskiego oraz **Prawo ojca** w reżyserii Marka Konrada), zdobycie wiedzy na temat współczesnej Polski, jej realiów i miejsca Polski we współczesnym świecie. Uczestnicy kursu, którzy go pomyślnie ukończyli, otrzymali osiem kredytów ASU.

W ramach kursu studenci odwiedzili Polską Misję Pastoralną Matki Boskiej Częstochowskiej w Phoenix. Dzięki uprzejmości s. Weroniki Ilnickiej oraz Iwony Pasek uczestnicy obejrzeli kościół, zapoznali się z historią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i z działalnością Misji. Odwiedzili również polską restaurację „Na zdrowie” w Chandler oraz polski sklep „Europa” w Phoenix. Wszystkim bardzo smakowały polskie pierogi, gołąbki i pączki.

Dzięki tym wycieczkom uczestnicy kursu mieli możliwość nie tylko zobaczenia polskich miejsc w Arizonie, ale również okazję do praktycznego wykorzystania języka polskiego.

Z grupy uczącej się języka polskiego na letnim kursie na ASU trzy osoby pojechały do Polski, do Poznania, aby tam przez trzy tygodnie sierpnia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (UAM) kontynuować naukę, poznać jeszcze lepiej polską kulturę, zwiedzić miejsca związane z polską historią – Wrocław, Gniezno, Toruń, Biskupin oraz nawiązać kontakty ze swoimi rówieśnikami. Taką możliwość mieli wszyscy uczestnicy kursu. Współpraca w tym zakresie pomiędzy ASU a UAM układa się bardzo dobrze od 2004 roku, kiedy to na ASU odbył się po raz pierwszy Letni Kurs Języka Polskiego.

Z kolei siedmioro uczestników kursu zadeklarowało kontynuowanie nauki na kursie języka polskiego w semestrze jesiennym i letnim na ASU pod kierunkiem prof. Danka Sipki z Instytutu Języków Obcych ASU. Zajęcia będą się odbywać w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 12:40 do 1:30 po południu.

Letni Kurs Języka Polskiego na ASU w 2005 roku został wysoko oceniony przez uczestniczących w nim studentów, którzy tradycyjnie na zakończenie kursu podzielili się swoimi refleksjami i wrażeniami na jego temat. Jest to niewątpliwym sukces nie tylko dydaktyczny, ale również tych wszystkich, którzy przyczynili się do tego, aby Letni Kurs Języka Polskiego na ASU mógł się odbyć.

Letni Kurs Języka Polskiego na ASU to nie tylko promocja polskiego programu na Uniwersytecie, ale także wyraźny dowód na to, iż polska społeczność w Phoenix potrafi skutecznie działać na rzecz krzewienia kultury i języka polskiego, co jest przecież podstawowym elementem działalności środowisk polonijnych nie tylko w USA.

W tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować Zarządowi oraz członkom Kongresu Polonii Amerykańskiej w Arizonie za okazaną pomoc w celu realizacji Letniego Kursu Języka Polskiego na ASU. Dzięki działaniom Kongresu nauka języka polskiego na Uniwersytecie w Phoenix może stać się w przyszłości trwałym elementem promocji Polski w Arizonie i to w tak prestiżowym miejscu jakim jest Arizona State University.

Szczególnie chciałabym podziękować Elżbiecie Horchem-Matej za koordynowanie działań na rzecz organizacji Letniego Kursu Języka Polskiego na ASU. Dzięki jej osobistemu wsparciu, zaangażowaniu oraz życzliwości promocja Polski w tym zakresie została zdecydowanie wzmocniona.

**dr Agnieszka Mielczarek**  
**Lektor Letniego Kursu Języka**  
**Polskiego na ASU**

**Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców**  
**Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu**

## SPOTKANIE Z RODZINĄ HERBERTOWSKICH SZKÓŁ

Gdy po 13. latach istnienia Polskiej Szkoły Dokształcającej przy parafii Wniebowzięcia NMP w Copiague na Long Island w stanie Nowy Jork postanowiliśmy nadać jej imię, kandydatura wielkiego poety Zbigniewa Herberta nie miała sobie równych. Od 2001 roku szcycimy się Jego imieniem w nazwie szkoły, a od 2003 roku należymy do Klubu Herbertowskich Szkół.

Nasze spotkania z innymi szkołami noszącymi imię tego samego patrona mają dość krótką, ale ciekawą historię. Kiedy listownie skontaktowaliśmy się z żoną Poety – panią Katarzyną Herbert odnośnie naszych planów związanych z nadaniem imienia Zbigniewa Herberta naszej szkole, otrzymaliśmy miły list, którego fragment tutaj przytoczę:

„(...) Jestem bardzo wzruszona faktem, że młodzież pochodzenia polskiego w Stanach Zjednoczonych będzie odkrywać wspaniałą twórczość tego wielkiego poety (...). Moim pragnieniem byłoby, aby Zbigniew Herbert był nie tylko patronem z imienia, ale aby młodzież widziała w nim swojego nauczyciela. Był bowiem otwarty na wiedzę (...). Zachwycało go życie i jego przeróżne formy. Wymagał wiele od siebie, stawiał więc też innym wysoko poprzeczkę. Ufam, że ten wielki i bardzo współczesny Poeta, poprzez swoją twórczość, pomoże młodym ludziom w zdobywaniu własnej mądrości, odkrywaniu własnych talentów (...).

W zakończeniu swego listu pani Herbertowa poinformowała nas o działalności Klubu Herbertowskich Szkół w Polsce. Niezwłocznie nawiązaliśmy kontakt z Wojciechem Kalickim, dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Lublinie. To właśnie on był pomysłodawcą projektu założenia ogólnopolskiego stowarzyszenia pod nazwą „Klub Herbertowskich Szkół”. A później pozostało się nam tylko przyłączyć do rodziny Herbertowskich szkół i jednocześnie nadać działalności Klubu wymiar międzynarodowy.

### Historia Klubu

W 76. rocznicę urodzin Poety na zjeździe założycielskim i zarazem pierwszym ogólnopolskim zjeździe, który miał miejsce w dniach 22-23 lutego 2001 roku w Lublinie, dyrektorzy ośmiu szkół ponadpodstawowych podpisali Akt Założycielski Klubu Herbertowskich Szkół. Obecnie tych szkół jest już 18, w tym nasza polonijna szkoła w Copiague w stanie Nowy Jork.

Zadaniem działalności Klubu było i jest nawiązywanie współpracy między szkołami noszącymi imię Poety, integracja społeczności szkolnych wokół osoby Patrona i świata jego wartości zawartego w twórczości poetyckiej oraz organizowanie różnych imprez kulturalnych o zasięgu ogólnopolskim, regionalnym i lokalnym propagujących wspólnego Patrona. Radę Patronacką nad Klubem objęli: Katarzyna Herbert – żona Poety, Halina Herbert-Zębrowska – siostra Poety i dr Rafał Zębrowski – siostrzeniec Poety.

Kolejny II zjazd odbył się w listopadzie 2001 roku w II Liceum Ogólnokształcącym w Brzegu.



Od lewej: Dorota Bakuta, Halina Herbert-Zębrowska i Marzena Regucka. Fot. Archiwum szkoły

deryka Chopina i, aby ją w pełni odbierać, pragnie poznać język polski.

W kursie uczestniczyli również Amerykanie, którzy naukę języka polskiego rozpoczęli głównie z powodów zawodowych.

Letni Kurs Języka Polskiego w 2005 roku trwał 9 tygodni – od 31 maja do 29 lipca. Program nauki obejmował: podstawy języka polskiego w zakresie gramatyki i słownictwa, zapoznanie studentów z kulturą polską m.in. muzyką i filmem (studenci w ramach kursu obejrzeli polskie filmy fabularne – **Ziemię obiecaną** na podstawie powieści Władysława Reymonta w reżyserii Andrzeja Wajdy, pierwszą część **Dekalogu** w reżyserii Krzysztofa Kiesłowskiego oraz **Prawo ojca** w reżyserii Marka Konrada), zdobycie wiedzy na temat współczesnej Polski, jej realiów i miejsca Polski we współczesnym świecie. Uczestnicy kursu, którzy go pomyślnie ukończyli, otrzymali osiem kredytów ASU.

W ramach kursu studenci odwiedzili Polską Misję Pastoralną Matki Boskiej Częstochowskiej w Phoenix. Dzięki uprzejmości s. Weroniki Ilnickiej oraz Iwony Pasek uczestnicy obejrzeli kościół, zapoznali się z historią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i z działalnością Misji. Odwiedzili również polską restaurację „Na zdrowie” w Chandler oraz polski sklep „Europa” w Phoenix. Wszystkim bardzo smakowały polskie pierogi, gołąbki i pączki.

Dzięki tym wycieczkom uczestnicy kursu mieli możliwość nie tylko zobaczenia polskich miejsc w Arizonie, ale również okazji do praktycznego wykorzystania języka polskiego.

Z grupy uczącej się języka polskiego na letnim kursie na ASU trzy osoby pojechały do Polski, do Poznania, aby tam przez trzy tygodnie sierpnia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (UAM) kontynuować naukę, poznać jeszcze lepiej polską kulturę, zwiedzić miejsca związane z polską historią – Wrocław, Gniezno, Toruń, Biskupin oraz nawiązać kontakty ze swoimi rówieśnikami. Taką możliwość mieli wszyscy uczestnicy kursu. Współpraca w tym zakresie pomiędzy ASU a UAM układa się bardzo dobrze od 2004 roku, kiedy to na ASU odbył się po raz pierwszy Letni Kurs Języka Polskiego.

Z kolei siedmioro uczestników kursu zadeklarowało kontynuowanie nauki na kursie języka polskiego w semestrze jesiennym i letnim na ASU pod kierunkiem prof. Danka Sipki z Instytutu Języków Obcych ASU. Zajęcia będą się odbywać w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 12:40 do 1:30 po południu.

Letni Kurs Języka Polskiego na ASU w 2005 roku został wysoko oceniony przez uczestniczących w nim studentów, którzy tradycyjnie na zakończenie kursu podzielili się swoimi refleksjami i wrażeniami na jego temat. Jest to niewątpliwym sukcesem nie tylko dydaktycznym, ale również tych wszystkich, którzy przyczynili się do tego, aby Letni Kurs Języka Polskiego na ASU mógł się odbyć.

Letni Kurs Języka Polskiego na ASU to nie tylko promocja polskiego programu na Uniwersytecie, ale także wyraźny dowód na to, iż polska społeczność w Phoenix potrafi skutecznie działać na rzecz krzewienia kultury i języka polskiego, co jest przecież podstawowym elementem działalności środowisk polonijnych nie tylko w USA.

W tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować Zarządowi oraz członkom Kongresu Polonii Amerykańskiej w Arizonie za okazaną pomoc w celu realizacji Letniego Kursu Języka Polskiego na ASU. Dzięki działaniom Kongresu nauka języka polskiego na Uniwersytecie w Phoenix może stać się w przyszłości trwałym elementem promocji Polski w Arizonie i to w tak prestiżowym miejscu jakim jest Arizona State University.

Szczególnie chciałabym podziękować Elżbiecie Horchem-Matej za koordynowanie działań na rzecz organizacji Letniego Kursu Języka Polskiego na ASU. Dzięki jej osobistemu wsparciu, zaangażowaniu oraz życzliwości promocja Polski w tym zakresie została zdecydowanie wzmocniona.

**dr Agnieszka Mielczarek**  
**Lektor Letniego Kursu Języka**  
**Polskiego na ASU**

**Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców**  
**Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu**

## SPOTKANIE Z RODZINĄ HERBERTOWSKICH SZKÓŁ

Gdy po 13. latach istnienia Polskiej Szkoły Doksztalającej przy parafii Wniebowzięcia NMP w Copiague na Long Island w stanie Nowy Jork postanowiliśmy nadać jej imię, kandydatura wielkiego poety Zbigniewa Herberta nie miała sobie równych. Od 2001 roku szcycimy się Jego imieniem w nazwie szkoły, a od 2003 roku należymy do Klubu Herbertowskich Szkół.

Nasze spotkania z innymi szkołami noszącymi imię tego samego patrona mają dość krótką, ale ciekawą historię. Kiedy listownie skontaktowaliśmy się z żoną Poety – panią Katarzyną Herbert odnośnie naszych planów związanych z nadaniem imienia Zbigniewa Herberta naszej szkole, otrzymaliśmy miły list, którego fragment tutaj przytoczę:

„(...) Jestem bardzo wzruszona faktem, że młodzież pochodzenia polskiego w Stanach Zjednoczonych będzie odkrywać wspaniałą twórczość tego wielkiego poety (...). Moim pragnieniem byłoby, aby Zbigniew Herbert był nie tylko patronem z imienia, ale aby młodzież widziała w nim swojego nauczyciela. Był bowiem otwarty na wiedzę (...). Zachwycało go życie i jego przeróżne formy. Wymagał wiele od siebie, stawiał więc też innym wysoko poprzeczkę. Ufam, że ten wielki i bardzo współczesny Poeta, poprzez swoją twórczość, pomoże młodym ludziom w zdobywaniu własnej mądrości, odkrywaniu własnych talentów (...).

W zakończeniu swego listu pani Herbertowa poinformowała nas o działalności Klubu Herbertowskich Szkół w Polsce. Niezwłocznie nawiązaliśmy kontakt z Wojciechem Kalickim, dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Lublinie. To właśnie on był pomysłodawcą projektu założenia ogólnopolskiego stowarzyszenia pod nazwą „Klub Herbertowskich Szkół”. A później pozostało się nam tylko przyłączyć do rodziny Herbertowskich szkół i jednocześnie nadać działalności Klubu wymiar międzynarodowy.

### Historia Klubu

W 76. rocznicę urodzin Poety na zjeździe założycielskim i zarazem pierwszym ogólnopolskim zjeździe, który miał miejsce w dniach 22-23 lutego 2001 roku w Lublinie, dyrektorzy ośmiu szkół ponadpodstawowych podpisali Akt Założycielski Klubu Herbertowskich Szkół. Obecnie tych szkół jest już 18, w tym nasza polonijna szkoła w Copiague w stanie Nowy Jork.

Zadaniem działalności Klubu było i jest nawiązywanie współpracy między szkołami noszącymi imię Poety, integracja społeczności szkolnych wokół osoby Patrona i świata jego wartości zawartego w twórczości poetyckiej oraz organizowanie różnych imprez kulturalnych o zasięgu ogólnopolskim, regionalnym i lokalnym propagujących wspólnego Patrona. Radę Patronacką nad Klubem objęli: Katarzyna Herbert – żona Poety, Halina Herbert-Zebrowska – siostra Poety i dr Rafał Zebrowski – siostrzeniec Poety.

Kolejny II zjazd odbył się w listopadzie 2001 roku w II Liceum Ogólnokształcącym w Brzegu.



Od lewej: Dorota Bakula, Halina Herbert-Zebrowska i Marzena Regucka. Fot. Archiwum szkoły

Gospodarzem III zjazdu było III Liceum Ogólnokształcące w Żarach, natomiast w październiku 2002 roku wszyscy spotkali się na IV zjeździe w Warszawie. V zjazd odbył się w październiku 2003 roku w XX Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku, a rok później w 2004 roku miejscem spotkania członków Klubu stało się Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Bełchatowie. Podczas VII zjazdu w 2005 roku klubowiczów przyjęły gościnne progi Gimnazjum nr 1 im. Zbigniewa Herberta w Żerkowie.



Odstąpienie pomnika. Katarzyna Herbert i Wojciech Kalicki.  
Fot. Archiwum szkoły.



Przemarsz do szkoły.

## My tam byliśmy...

Mieliśmy okazję uczestniczyć dotychczas w dwóch zjazdach klubowiczów. W 2003 roku dyrektor Marzena Regucka i jedna z nauczycielek – Małgorzata Strąk odwiedziły Gdańsk. Natomiast podczas VII Ogólnopolskiego Zjazdu Klubu Herbertowskich Szkół, który odbył się w dniach 21-22 października 2005 r. w urokliwym Żerkowie w województwie wielkopolskim, naszą szkołę reprezentowały Marzena Regucka i Dorota Bakuła.

W piątek rozpoczęliśmy nasze spotkanie Mszą św. w kościele św. Stanisława Biskupa, gdzie miały okazję zaprezentować się piękne pocztą sztandarowe poszczególnych szkół. Następnie przemarszerowaliśmy w pochodzie do malowniczo położonej siedziby gimnazjum. Tam, w obecności członków rodziny Herberta, burmistrza miasta i gminy Żerków Janusza Jajczyka oraz dyrektora lokalnej szkoły Henryka Marciniaka, miało miejsce jedno z kulminacyjnych wydarzeń tego zjazdu, czyli uroczyste odstąpienie kamienia – pomnika ku czci Patrona szkoły. Treść tablicy pamiątkowej umieszczonej na kamieniu głosi: „Nie wiesz jakie twe słowo i jaki kształt (...) przechowa zmarszczka kamienia”. Kamień bowiem to jeden z ulubionych symboli w poezji Herberta, do którego Poeta chętnie nawiązuje.

Fot. Archiwum szkoły

Od lewej: Marzena Regucka,  
Katarzyna Herbert i Dorota Bakuła.  
Fot. Archiwum szkoły



## Kamyk

### Zbigniew Herbert

*kamyk jest stworzeniem doskonałym  
wypełniony dokładnie  
kamiennym sensem  
o zapachu który niczego  
nie przypomina  
niczego nie płoszy  
nie budzi pożądania  
jego zapach i chłód  
są słusze i pełne godności  
czuję ciężki wyrzut  
kiedy go trzymam w dłoni  
i ciasto jego szlachetne  
przenika fałszywe ciepło  
kamyki nie dają się oswoić  
do końca będą na nas patrzeć  
okiem spokojnym bardzo jasnym*

Później miała miejsce pełna ciepła i anegdot prelekcja siostrzeńca Zbigniewa Herberta – dr. Rafała Żebrowskiego. Wszyscy wysłuchaliśmy interesującego wykładu prof. Wielopolskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Organizatorzy przygotowali też wystawę regionalną poświęconą obiektom historycznym Żerkowa. Pod wieczór młodzież żerkowskiego gimnazjum zaprosiła nas na przedstawienie oparte na dramacie Z. Herberta pt. **Jaskinia filozofów**.

Wzięliśmy też udział w sesji Klubu Herbertowskich Szkół i wysłuchaliśmy kameralnego koncertu zespołu „Wyspa”. Wieczorem wszyscy dorosli klubowicze mogli spotkać się na wystawnym bankiecie, podczas gdy młodzież bawiła się na dyskotekie.

Nazajutrz, w sobotę odbyła się prezentacja wyróżnionych prac w konkursie poetyckim. „(...) czym byłby świat/gdyby nie napełniała go/nieustanna krzątanina poety/wśród ptaków i kamieni” – na pytanie Poety starała się odpowiedzieć młodzież ze szkół Herbertowskich. Najlepsi otrzymali dyplomy i nagrody z rąk m.in. Katarzyny Herbert.

Dla uczestników spotkania przewidziano też warsztaty muzyczne, a zaraz po nich mieliśmy się przekonać o wyższości żerkowskiej okolicy nad pozostałą częścią Polski. Odwiedziliśmy piękny XIX-wieczny kościół w Brzostkowie położony malowniczo na wzgórzu, zerknęliśmy po drodze na dwór sprzed 1781 roku i podążyliśmy do pałacu w Śmiełowie, gdzie znajduje się obecnie Muzeum A. Mickiewicza. Muzeum jest chętnie odwiedzanym centrum kulturalnym, gdzie przyjeżdżają twórcy kultury, artyści. Ścieżkami, którymi przechadzał się sam wieszcz, stąpali również Ignacy Paderewski, Henryk Sienkiewicz czy ostatnimi czasy Tadeusz Różewicz.

Mieszkańcy gminy Żerków szczytą się wizytą Mickiewicza w swych stronach, która miała



prawdopodobnie miejsce w 1832 roku. Mickiewicz przybył tu do swych znajomych – braci Mycielskich do Śmiełowa i najprawdopodobniej odwiedził też wtedy Żerków. Odważniejsi wręcz twierdzą, że zachwycająca ziemia żerkowska ma swój udział w tworzeniu historii szlacheckiej, którą Mickiewicz spisał w dwunastu księgach. „A za tą mgłą na koniec/(jak wieść gminna głosi)/Ciągnie się bardzo piękna, żyzna okolica” – ten cytat z **Pana Tadeusza** według lokalnych legend, uwiecznia urok okolicznych krajobrazów.

### Cudze chwalicie, swego nie znacie ...

Kilka słów należy się miejscowości, gdzie zorganizowano zjazd klubowiczów. Żerków w Wielkopolsce to miasteczko o 700-letniej tradycji, liczące sobie ponad 2 tysiące mieszkańców. Na urok tej malowniczej miejscowości składają się stylowe uliczki otulone zielenią, które wspinają się w stronę Rynku. Ale najważniejszym miejscem dla żerkowian jest położone w starym parku tzw. „centrum”, które stanowi największy w Polsce, świetnie zagospodarowany kompleks ba-

senów odkrytych z zapleczem hotelowym i gastronomicznym. Tu też byliśmy zakwaterowane.

Przybyłych gości, m.in. i nas, zachwycał atrakcyjny krajobraz ze wzgórzami wyniesionymi ponad doliny rzek: Warty, Prosnę i Lutyni. A także czyste powietrze, bogactwo fauny i flory skupione w Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym i swoisty mikroklimat. Nie bez powodu okolice te zwane są Szwajcarią Żerkowską. Pola i łąki sąsiadują tu z kompleksami leśnymi i parkowymi, gdzie na każdym kroku napotkać można jakiś pomnik czy urokliwy mostek. Obecnie do rejestru zabytków wpisane są 32 obiekty znajdujące się na terenie gminy Żerków.

PS. W moim artykule wykorzystałam dane z lokalnego Informatora i z „Gazetki Zjazdowej Klubu Herbertowskich Szkół” wydanej w październiku 2005 r.

**Dorota Bakuła**  
**Polska Szkoła Doksztalcająca**  
**im. Zbigniewa Herberta**  
**Copiague, Nowy Jork**  
**15 listopada 2005**

## APEL DO SZKÓŁ POLONIJNYCH W USA

Na terenie Białorusi znajduje się ponad 300 punktów nauczania języka polskiego, do których uczęszcza około 21 000 dzieci i młodzieży. W niżej podpisanych czterech szkołach skupionych jest ponad 700 dzieci i młodzieży Polesia. Pragną oni korespondować ze swymi rówieśnikami w USA. W imieniu nauczycieli, rodziców, dzieci i młodzieży z Polesia zapraszam do korespondencji i wzajemnego poznawania.

### KONTAKTY

Natalia Rakowicz, dyrektor  
Polska Szkoła Społeczna  
224020 Brześć, ul. Moskiewska 123  
klubpolski@wp.pl  
tel. (0 0375 162) 41-98-66

Maria Okołatowicz, dyrektor  
Polska Szkoła Społeczna  
225331 Nowa Mysz, ul. Zahumienna 7  
tel (0 0375 163) 43-14-20

Ewa Kazmierczak  
II Brzeska Drużyna Harcerska  
im. Krystyny Krahelskiej  
224013 Brześć, ul. Maszerowa 86/12  
tel. (0 0375 162) 26-13-75

Halina Mickiewicz, dyrektor  
Polska Szkoła Społeczna  
225054 Peliszczce, ul. Pierwomajskaja 14  
tel. (0 0375 1631) 7-32-10

**Józef Adamski**  
**Lublin, Polska**

## ŻYWA LEKCJA HISTORII

W sobotę, 5 listopada 2005 roku, w Polskiej Szkole im. Wisławy Szymborskiej w Port Chester, w stanie Nowy Jork, odbyło się spotkanie żołnierzy batalionu „Zośka” z uczniami tej szkoły. Była to żywa lekcja historii.

Pomysł przeprowadzenia lekcji powstał po obejrzeniu przedstawienia **Błyskawica** zorganizowanego przez Polski Instytut Teatralny w Ameryce. Po spektaklu Marcin Karpowicz, nauczyciel historii, zapoznał się z Mieczysławem Madejskim, prezesem nowojorskiego oddziału Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Były żołnierz batalionu „Zośka”, odznaczony Medalem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, represjonowany po wojnie przez polski reżim komunistyczny, przyjął z wielkim zadowoleniem możliwość zaprezentowania swoich wspomnień młodym Amerykanom polskiego pochodzenia.

Do spotkania doszło 5 listopada 2005 roku. Pan Madejski przyjechał ze swoim oddanym przyjacielem, również żołnierzem batalionu „Zośka”, Jerzym Waleszczańskim, który po wojnie studiował neurologię na Akademii Medycznej w Łodzi i uzyskał tytuł profesora. Podczas Powstania Warszawskiego był żołnierzem słynnej kom-

panii „Rudy”, która została uznana za najwaleczniejszy oddział powstańców.

Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 10:00 rano w auli Szkoły Polskiej w Port Chester, od krótkiego przedstawienia zorganizowanego przez uczniów klas starszych. Została odśpiewana pieśń patriotyczna **My Pierwsza Brygada** oraz piosenka harcerska **Rudy, Alku, Zośka**, przepięknie zaaranżowana przez Gabrielę i Paulinę Bukanowskie oraz Zuzannę Sochaczewską. Po zakończeniu prezentacji uroczyste powitała harcerzy drużna Paulina Bukanowska.

Główną część spotkania rozpoczęło wyświetlenie filmu nagranych przez CBS **Betrayal Battle for Warsaw**. Film ten jest kolejnym kamieniem milowym w zmianie sposobu oceny Powstania Warszawskiego. Czterdziestominutowy dokument koncentruje się podobnie jak książka Normana Davies'a **Powstanie '44** na politycznych i wojskowych zobowiązaniach aliantów wobec Powstania i stara się odpowiedzieć na pytanie: dlaczego w ciągu dwóch miesięcy wahań i deliberacji alianci nie zorganizowali pomocy dla walczących powstańców?

Po zakończeniu projekcji Mieczysław Madejski wygłosił wykład na temat życia w okupowanej Warszawie oraz powodów, dla których młodzi



Port Chester, stan Nowy Jork. 5 listopada 2005. Spotkanie z żołnierzami batalionu „Zośka”. Przy stole od lewej: Agnieszka Tachkov, dyrektor szkoły; Jerzy Waleszczański, żołnierz kompanii „Rudy”, batalionu „Zośka”; Mieczysław Madejski, prezes nowojorskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Fot. M. Karpowicz

ludzie chcieli rozpocząć walkę o wolność. Następnie wywiązała się dyskusja, wywołana pytaniami zainteresowanej tematyką wojenną młodzieży.

Spotkanie z uczniami zakończyło się o godzinie 12:00, ale nie był to jeszcze koniec wizyty naszych gości. Zostali oni zaproszeni na poczęstunek, zorganizowany przez dyrektorkę szkoły Agnieszkę Góralską-Tachkov. Po posiłku obaj panowie wpisali się do szkolnej księgi pamiątkowej.

Wizyta żołnierzy była jednym z wielu elementów budowy samoświadomości w wymiarze hi-

storycznym, jak i składnikiem szerszego procesu wychowawczego, mającego na celu kształcenie postaw patriotycznych i podtrzymywanie polskiej tożsamości wśród uczniów Szkoły w Port Chester. Lekcja miała być dla przedstawicieli pokolenia Kolumbów wyrazem aktywnej pomocy w prezentowaniu przez nich okrucichw pamięci. Spotkanie z byłymi żołnierzami walczącej Warszawy, miało również na celu przeciwdziałać ignorancji "screen generation", wobec świadków historii i świadectw przeszłości, poprzez zaangażowanie młodych ludzi w pełnienie straży nad pamięcią historyczną.

**Marcin Karpowicz**  
Nauczyciel historii  
**Polska Szkoła Doksztalająca**  
**im. Władysława Szymborskiej**  
Port Chester, New York  
14 grudnia 2005

### PAŁACYK MICHLA

m: autor nieznany  
s: Józef Szczepański

1. Pałacyk Michła, Żytunia, Wola,  
bronią jej chłopcy od "Parasola".  
choć na 'tygrysy' mają wisy,  
to warszawiaki, fajne urwisy są!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,  
pręż swój młody duch,  
pracując za dwóch!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,  
pręż swój młody duch jak stal!

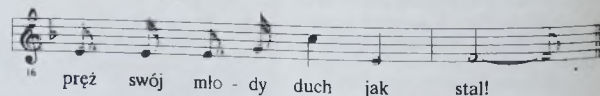
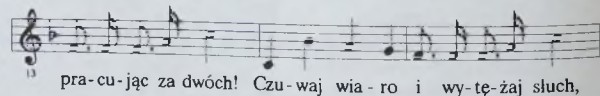
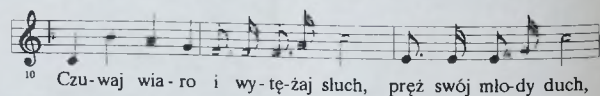
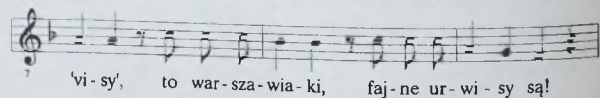
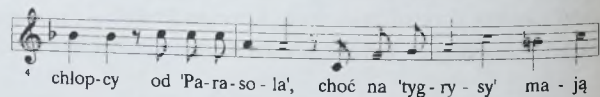
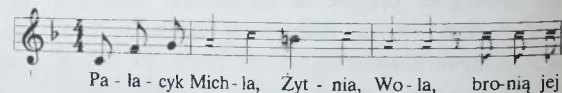
2. Każdy chłopczek chce być ranny,  
sanitariuszki, morowe panny  
i gdy cię kula trafi jaka,  
poprosisz pannę, da ci buziaka, hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

3. Z tyłu za linią dekonwinki,  
intendentura, różne umrzyki,  
gotują zupę, czarną kawę  
i tym sposobem walczą za sprawę, hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

4. Za to dowództwo jest morowe,  
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,  
a najmorszy z przelożonych  
to jest nasz 'Miecio' w kółko gołony, hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

5. Wiara się bije, wiara śpiewa,  
Szkopy się złączają, krew ich zalewa,  
różnych sposobów się imają,  
co chwila 'szafę' nam podsuwają, hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

6. Lec na nic 'szafa' i granaty,  
za każdym razem dostają bity  
i co dzień się przybliża chwila,  
że zwyciężymy i do cywila, hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

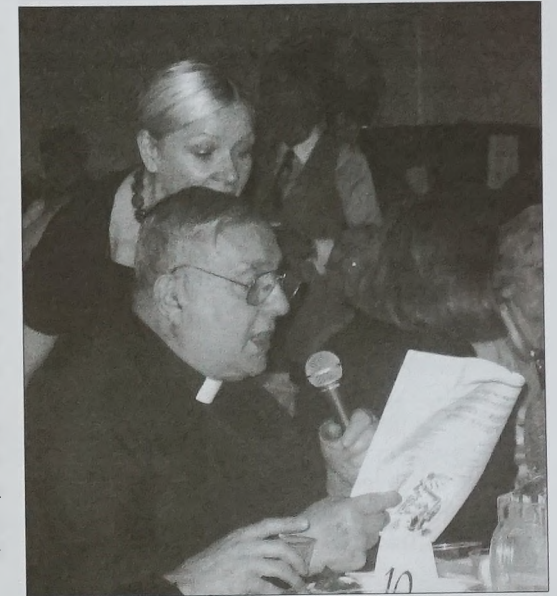


## KOLĘDA W PORT CHESTER

W dniu 7 stycznia 2006 w auli przy Polskiej Szkole im. W. Szymborskiej w Port Chester odbyło się coroczne kolędowanie. Impreza przyciągnęła dużą ilość Polonii zamieszkałej w Westchester. Przy gorącym polskim posiłku, w ciepłym, świątecznym nastroju śpiewano kolędy. Cudowny polski nastrój zahipnotyzował ks. Petera Gelsomino – Włocha z pochodzenia, a obecnie proboszcza polskiego kościoła Sacred Heart of Jesus Christ w Port Chester od tego stopnia, że wyśmienicie śpiewał **Przybieżeli do Betlejem** po polsku!! Podczas wieczoru nie tylko jedzono i śpiewano; była też część edukacyjna, podczas której zaprezentowano historię niektórych kolęd oraz wysłuchano wystąpienia dr. Edmunda Osysko i Haliny Osysko z Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Na koniec popis zdolności muzycznych dali uczniowie polskiej szkoły.

Spotkanie było kolejnym dowodem popularności polskiej szkoły wśród miejscowej Polonii.

**Marcin Karpowicz**  
**Port Chester, New York**  
10 stycznia 2006



Wieczór kolęd w Szkole im. Władysława Szymborskiej w Port Chester, 7 stycznia 2006. Rozśpiewany ks. Peter Gelsomino oraz dyrektorka szkoły Agnieszka Tachkov.  
Fot. M. Karpowicz



Pedagodzy przy świątecznym stole. Siedzą od lewej: Anna Bradziewska, Renata Patro, Dagmara Babiarz, Marcin Karpowicz; stoją: Agata Bręba z narzeczoną.  
Fot. B. Karpowicz

## 85 LAT SZKOŁY MARII KONOPNICKIEJ

Najstarsza polska szkoła na Wschodnim Wybrzeżu liczy sobie 85 lat. Powstała wówczas, kiedy odnotowano fakt gwałtownego zanikania polskości wśród Polonii zamieszkałej na Brooklynie. Szkołę, która miała być antidotum na to negatywne zjawisko, nazwano imieniem Marii Konopnickiej – poetki, występującej w obronie polskiej mowy i ziemi ojczyściej. Jej poezja miała przypominać o obowiązku, jaki spoczywa na wszystkich Polakach rozrzuconych po świecie – obowiązku kultywowania polskiej mowy i polskiej kultury. Z czasem na jej wzór powstały kolejne polskie szkoły sobotnie. Nie wszystkie jednak przetrwały. Szkoła im. Marii Konopnickiej kontuuje swoje dzieło do dzisiaj.

20 listopada 2005 w restauracji "Polonaise Terrace" na Greenpoint odbyła się jubileuszowa uroczystość. "Zebraliśmy się dzisiaj – powiedziała prezeska Towarzystwa Oświatowego, patronu-

jącego szkole, Grażyna Michalska – by przekazać słowa szacunku i podziękowania założycielom, działaczom polonijnym, wychowawcom i wszystkim, którzy przyczynili się do istnienia i rozwoju tej placówki". Błogosławieństwa udzielił zbranym ks. Jan Szylar z parafii św. Stanisława Kostki, opiekun duchowy szkoły. Minutą ciszy uczczono pamięć Jana Rudzińskiego, pedagoga i działacza polonijnego, który kierował tą placówką od 1959 do 1998.

Prezeska Centrali Polskich Szkół Doksztalających Dorota Andraka wręczyła prezesce Towarzystwa Oświatowego Grażynie Michalskiej dyplom uznania dla tych, którzy w ciągu osiemdziesięciu pięciu lat uczestniczyli i uczestniczą w dziele kształcenia wielu pokoleń młodych Polaków. Dyrektorce szkoły Danucie Bronchard gratulacje i życzenia złożyli: przewodniczący Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej dr Edmund Osysko



Dyrektorka szkoły Danuta Bronchard przedstawia nauczycielki ze szkoły Marii Konopnickiej.  
Fot. Barbara Szenk

oraz Marty Markowitz, prezydent Brooklyn'u. Krystyna McMullan ze Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Nowym Jorku przekazała na rzecz szkoły czek na 500 dolarów. Prezes patronackiej organizacji Grażyna Michalska wręczyła dyplom uznania Lili Rusek, która przepracowała w szkole M. Konopnickiej 40 lat. Z wiązką patriotycznych pieśni i wierszy, wśród których dominowały utwory Marii Konopnickiej, wystąpili uczniowie szkoły. Pod kierunkiem Izabeli Kobus-Salkin zaśpiewali **Rotę** i pieśń **Płynie Wisła, płynie...**

Bal rozpoczęto tradycyjnym polonezem. Następnie Magdalena Grochecka i Ryszard Sudoł, nauczyciele tańca w szkole im. Marii Konopnickiej, zatańczyli oberka i kujawiaka, budząc aplauz zebranych. Potem pałeczkę przejęli członkowie zespołu "Wiślanie", grając do tańca muzykę lekką i przyjemną. Uroczystość zakończył występ Andrzeja Zielińskiego – lidera zespołu "Skaldowie", który przypomniał uczestnikom bankietu swoje stare, dobre przeboje.

Barbara Szenk  
29 listopada 2005



Dyrektorka szkoły Danuta Bronchard prezentuje tabliczkę pamiątkową ufundowaną przez rodziców.  
Fot. Barbara Szenk



Uczniowie polskiej szkoły śpiewają **Rotę** pod kierunkiem Izabeli Kobus-Salkin.

Fot. Barbara Szenk

## NAUCZYCIELSKI OPŁATEK W KONSULACIE

W niedzielę, 18 grudnia 2005, w salonach Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku odbyło się spotkanie opłatkowe przedstawicieli oświaty polonijnej ze Wschodniego Wybrzeża. W spotkaniu wzięło udział około trzystu osób.

"Jestem zbudowany tak wielką liczebnością przedstawicieli szkolnictwa polonijnego na dzisiejszym spotkaniu – powiedział konsul generalny RP Krzysztof Kasprzyk. – Dowodzi to, że szkół przybywa i że polskość jest w modzie". Konsul podziękował pedagogom za to, że dbają o podstawy tożsamości etnicznej młodego pokolenia Polonii amerykańskiej, zapoznają młodzież z dziedzictwem kulturowym i wychowują ją w poszanowaniu języka i miłości do ojczyzny przodków.

Spotkanie w Konsulacie było okazją do wyróżnienia zasłużonych pracowników polonijnej

oświaty odznaczeniami państwowymi, przyznanymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu w Warszawie oraz prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezentując wyróżnionych pedagogów, prezeska Centrali Szkół Doksztalających w Ameryce Dorota Andraka, zapoznała zebranych z ich dorobkiem dydaktycznym i wychowawczym

Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymały: Anna Fajak – dyrektorka szkoły im. Mikołaja Kopernika w E. Stroudsburg, PA; Lucyna Lis – dyrektorka PSD Gniazda 946 Sokołów Polskich w Bound Brook, NJ; Krystyna Pituła i Michalina Michalska, nauczycielki ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, NY. Złotym Krzyżem Zasługi wyróżniono Eugenię Aniśko – dyrektorkę PSD przy Polskiej Fundacji



Prezes CPSD Dorota Andraka (z mikrofonem) prezentuje odznaczonych pedagogów: Annę Fajak, Lucynę Lis, Krystynę Pituła, Michalinę Michalską i Waldemara Rakowicza. Pierwszy z lewej – konsul generalny Krzysztof Kasprzyk. Fot. Ewa Wiśniewska

Kulturalnej w Clark, NJ, a dyrektora szkoły w Maspeth i jednocześnie wiceprezesa Centrali Waldemara Rakowicza – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Medale i odznaczenia wręczył zasłużonym pedagogom konsul generalny Krzysztof Kasprzyk.

Anna Fajak, dziękując w imieniu odznaczonych za wyróżnienie, powiedziała: "Kiedy myślę, Ojczyzna, wyrażam siebie i zakorzeniam. To nasza Ojczyzna – Polska – odległa dzisiaj od nas – jest wciąż w naszych sercach i chcemy jej nauczać i chcemy ją przekazać naszym uczniom. Oni są dla nas najważniejsi, to im dajemy nasze serca i z nimi dzielimy się naszą wiedzą. To dzięki nim tutaj jesteśmy".

Przewodniczący Komisji Oświatowej KPA dr Edmund Osysko podziękował przedstawicielom Konsulatu za kontynuowanie pięknej tradycji spotkań przedświątecznych, a pracownikom oświaty polonijnej za całoroczny wysiłek. Z świątecznym programem artystycznym, przygotowanym przez Marię Serafin, wystąpiły dzieci z Polskiej Szkoły

im. Kazimierza Pułaskiego w Borough Park. Zaprezentowały one fragment Bożonarodzeniowego misterium. Chór "Wesołe nutki" pod kierunkiem Izabeli Kobus-Salkin zaśpiewał kilka pięknych polskich koled. Zespołowi akompaniowała na fortepianie Rikako Asanuma.

Ksiądz Piotr Żendzian, kapelan Komisji Oświatowej KPA udzielił zebranych tradycyjnego błogosławieństwa. Łamiąc się opłatkiem, zgromadzeni składali sobie nawzajem najcieplejsze, płynące z serca życzenia wszelkiej pomyślności, pamiętając również o szkolnictwie polonijnym i Polsce.

Podobnie jak w latach ubiegłych, Konsulat obdarował gwiazdkowym prezentem w postaci sprzętu audiowizualnego, komputerowego i muzycznego, na łączną kwotę 10 tys. dolarów, 15 szkół polonijnych, które wcześniej nie otrzymały dofinansowania.

**Barbara Szenk**  
16 grudnia 2005



Fragment Bożonarodzeniowego misterium w wykonaniu dzieci z polskiej szkoły w Borough Park. Fot. Barbara Szenk

## NAUCZYCIELSKI OPŁATEK W KONSULACIE

W niedzielę, 18 grudnia 2005, w salonach Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku odbyło się spotkanie opłatkowe przedstawicieli oświaty polonijnej ze Wschodniego Wybrzeża. W spotkaniu wzięło udział około trzystu osób.

„Jestem zbudowany tak wielką liczebnością przedstawicieli szkolnictwa polonijnego na dzisiejszym spotkaniu – powiedział konsul generalny RP Krzysztof Kasprzyk. – Dowodzi to, że szkół przybywa i że polskość jest w modzie”. Konsul podziękował pedagogom za to, że dbają o podstawy tożsamości etnicznej młodego pokolenia Polonii amerykańskiej, zapoznają młodzież z dziedzictwem kulturowym i wychowują ją w poszanowaniu języka i miłości do ojczyzny przodków.

Spotkanie w Konsulacie było okazją do wyróżnienia zasłużonych pracowników polonijnej

oświaty odznaczeniami państwowymi, przyznanymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu w Warszawie oraz prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezentując wyróżnionych pedagogów, prezeska Centrali Szkół Doksztalujących w Ameryce Dorota Andraka, zapoznała zebranych z ich dorobkiem dydaktycznym i wychowawczym

Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymały: Anna Fajak – dyrektorka szkoły im. Mikołaja Kopernika w E. Stroudsburg, PA; Lucyna Lis – dyrektorka PSD Gniazda 946 Sokołów Polskich w Bound Brook, NJ; Krystyna Piłula i Michalina Michalska, nauczycielki ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, NY. Złotym Krzyżem Zasługi wyróżniono Eugenię Aniśko – dyrektorkę PSD przy Polskiej Fundacji



Prezes CPSD Dorota Andraka (z mikrofonem) prezentuje odznaczonych pedagogów: Anne Fajak, Lucynę Lis, Krystynę Piłulę, Michalinę Michalską i Waldemara Rakowicza. Pierwszy z lewej – konsul generalny Krzysztof Kasprzyk. Fot. Ewa Wiśniewska

Kulturalnej w Clark, NJ, a dyrektora szkoły w Maspeth i jednocześnie wiceprezesa Centrali Waldemara Rakowicza – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Medale i odznaczenia wręczył zasłużonym pedagogom konsul generalny Krzysztof Kasprzyk.

Anna Fajak, dziękując w imieniu odznaczonych za wyróżnienie, powiedziała: „Kiedy myślę, Ojczyzna, wyrażam siebie i zakorzeniam. To nasza Ojczyzna – Polska – odległa dzisiaj od nas – jest wciąż w naszych sercach i chcemy jej nauczać i chcemy ją przekazać naszym uczniom. Oni są dla nas najważniejsi, to im dajemy nasze serca i z nimi dzielimy się naszą wiedzą. To dzięki nim tutaj jesteśmy”.

Przewodniczący Komisji Oświatowej KPA dr Edmund Osysko podziękował przedstawicielom Konsulatu za kontynuowanie pięknej tradycji spotkań przedświątecznych, a pracownikom oświaty polonijnej za całoroczny wysiłek. Z świątecznym programem artystycznym, przygotowanym przez Marię Serafin, wystąpiły dzieci z Polskiej Szkoły

im. Kazimierza Pułaskiego w Borough Park. Zaprezentowały one fragment Bożonarodzeniowego misterium. Chór „Wesołe nutki” pod kierunkiem Izabeli Kobus-Salkin zaśpiewał kilka pięknych polskich koled. Zespołowi akompaniowała na fortepianie Rikako Asanuma.

Ksiądz Piotr Żendzian, kapelan Komisji Oświatowej KPA udzielił zebrany tradycyjnego błogosławieństwa. Łamiąc się opłatkiem, zgromadzeni składali sobie nawzajem najcieplejsze, płynące z serca życzenia wszelkiej pomyślności, pamiętając również o szkolnictwie polonijnym i Polsce.

Podobnie jak w latach ubiegłych, Konsulat obdarował gwiazdkowym prezentem w postaci sprzętu audiowizualnego, komputerowego i muzycznego, na łączną kwotę 10 tys. dolarów, 15 szkół polonijnych, które wcześniej nie otrzymały dofinansowania.

**Barbara Szenk**  
16 grudnia 2005



Fragment Bożonarodzeniowego misterium w wykonaniu dzieci z polskiej szkoły w Borough Park. Fot. Barbara Szenk

## POLSKA SZKOŁA W ROCKAWAY

„Moja szkoła, polska szkoła,  
W jakimkolwiek jesteś kraju –  
Ręk złączonych stwórzmy koto,  
Niech się polskie dzieci znają.”

Polska Szkoła Doksztalająca im. Stanisława Moniuszki w Rockaway, w stanie Nowy Jork, została założona w 1997 roku przez utalentowaną muzycznie Joannę Jednacz – Kocąb. Nic więc dziwnego, że patronem szkoły został Stanisław Moniuszko – twórca polskiej opery narodowej.

Rockaway położone jest na obrzeżach Nowego Jorku. Z jednej strony na horyzoncie zauważa się, szczególnie nocą, zarysy Manhattanu i jednego z większych lotnisk świata JFK, z drugiej bezmiar wody, w oddali stojące na redzie statki oraz

plaże, które ciągną się kilometrami. Polacy zaczęli się tu osiedlać dość późno; ich większy napływ nastąpił dopiero w latach 1990-tych.

Początkowo w szkole było ośmiu uczniów i p. Joanna prowadziła zajęcia w swoim mieszkaniu. Z czasem liczba ta się zwiększała i zmieniało się też lokum szkoły.

Od przeszło pięciu lat mamy stałe miejsce przy parafii św. Róży z Limy. Dzięki przychylności proboszcza ks. Petera Gillena korzystamy z audytorium i dwóch sal lekcyjnych katolickiej szkoły.

Tak naprawdę to całe życie Polonii skupia się przy tej parafii. Dorośli mogą korzystać z lekcji angielskiego. Co miesiąc po Mszy św. organizowane są spotkania parafian przy kawie i herbacie. Jest wtedy możliwość porozmawiania w ojczystym języku. Najważniejsze, że od czerwca 2005 roku mamy swoją Mszę św. odprawianą w języku



W kościele Św. Róży z Limy w Dniu Niepodległości 11 listopada 2005.  
Od lewej: Ania Piszczatowska, Zofia Wróblewska, Wiktoria Grodzki,  
ks. Konstanty Pruszyński, Mateusz Wiatr. Siedzą: Kamila Piechocka i Ola Hupysiorska.  
Fot. Archiwum szkoły

polskim. Odkąd przyszedł do parafii polski ksiądz Konstanty Pruszyński ożywiło się życie Polonii i wzrosła liczba dzieci w polskiej szkole. Są dodatkowe Msze św. z racji polskich świąt kościelnych i rocznic państwowych.

Dzieci aktywnie uczestniczą niemal w każdej Mszy św. Jest już liczne grono ministrantów. Ksiądz był też inicjatorem wspólnych modlitw dzieci przy żłóbku w dzień Bożego Narodzenia i w Święto Trzech Króli. Co sobotą ksiądz przychodzi do naszej szkoły i przed lekcjami odmawia z dziećmi modlitwę.

W roku szkolnym 2005/2006 mamy 40 uczniów. Przyczynił się do tego prężnie działający Zarząd Szkoły, a szczególnie Agnieszka Lisiecka.

W skład Zarządu Szkoły wchodzi następujące osoby, które pracują społecznie:

Grzegorz Piechocki – dyrektor szkoły; Agnieszka Lisiecka – zastępca dyrektora; Anna Wiśniewska – sekretarz; Dorota Piechocka – skarbnik.

Nasza szkoła jest małą placówką. Nie ma tutaj podziału na klasy czy poziomy, co na pewno jest utrudnieniem w prowadzeniu lekcji.



Konkurs plastyczny poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.  
Ks. Konstanty Pruszyński przegląda prace Paulinki i Oli.  
Fot. Archiwum szkoły



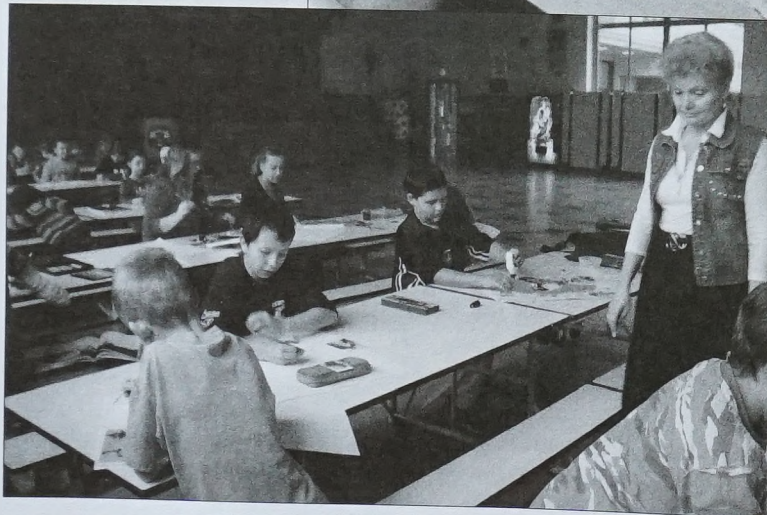
Na pierwszym planie pochłonięty dobieraniem kolorów Eryk.  
Fot. Archiwum szkoły



Konkurs plastyczny poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Na pierwszym planie Asia Mieszko; na dalszym – panie Agnieszka Misior i Kasia Brzdęk wśród uczniów. Fot. Archiwum szkoły



Od lewej: Patryk, Aleksander i Grzesio pracują w skupieniu. Fot. Archiwum szkoły



Pani Kasia Brzdęk wśród uczniów. Fot. Archiwum szkoły



Modlitwa dzieci przy Złótku. Od lewej: Ania i Paulina Ruta, Wiktoria Grodzki i Julia Mieszko. Fot. Archiwum szkoły



"Leśne Jasełka" przygotowane pod kierownictwem nauczycielki Zofii Wróblewskiej. Dekoracje wykonała Agnieszka Misior. Fot. Archiwum szkoły



Konkurs plastyczny poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Na pierwszym planie Asia Mielezsko; na dalszym – panie Agnieszka Misior i Kasia Brzdęk wśród uczniów. Fot. Archiwum szkoły



Od lewej: Patryk, Aleksander i Grzesio pracują w skupieniu. Fot. Archiwum szkoły



Pani Kasia Brzdęk wśród uczniów. Fot. Archiwum szkoły



Modlitwa dzieci przy Żłóbku. Od lewej: Ania i Paulina Ruta, Wiktoria Grodzki i Julia Mielezsko. Fot. Archiwum szkoły



"Leśne Jasełka" przygotowane pod kierownictwem nauczycielki Zofii Wróblewskiej. Dekoracje wykonana Agnieszka Misior. Fot. Archiwum szkoły





Uroczystość Trzech Króli. Od lewej: stoi Zofia Wróblewska; siedzą: Adam Tyszko, Daniel Orłowski i Mateusz Wiatr.  
Fot. Archiwum szkoły

Uczniowie podzieleni są na cztery grupy, z którymi pracują cztery nauczycielki:

I grupa klasy 0-2 – Katarzyna Ziemanin

II grupa klasa 3 – Katarzyna Brzdęk

III grupa klasy 4-5 – Agnieszka Mistor

IV grupa klasy 6-8 – Zofia Wróblewska, w tej grupie zajęcia prowadzone są systemem klas łączonych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że poziomem nie dorównujemy dużym szkołom, o których słyszymy będąc na wspólnych zjazdach nauczycieli.

Mamy w krótkiej historii szkoły małe sukcesy. W roku 2004 Ewa Kadzielawska i Jakub Pawłowski, uczniowie kończący ósmą klasę zdali bardzo dobrze egzamin – Polish Regents – uzyskując po 95 i 96 pkt. Trzy lata wcześniej zajęliśmy dwa pierwsze miejsca w konkursie plastycznym.

Czynny udział uczniów uwidacznia się w uroczystościach kościelnych i obchodach rocznic państwowych, w przypominaniu i utrwalaniu niektórych zwyczajów i tradycji polskich jak topienie marzanny, przygotowanie i wystawianie jasełek,

akademii na Dzień Matki, udział w przeróżnych konkursach szkolnych. To wszystko wpisało się na stałe do kalendarza pracy szkoły i daje uczniom, rodzicom i nauczycielom mnóstwo satysfakcji. W takim gronie dobrych serc, można dokonać wiele – „nie odkrywa się Ameryki na nowo, jak to było za czasów Kolumba”, ale ma się w niej żyć i działać tu i teraz. Dzięki takiemu „pokazaniu sił” mamy już swoje miejsce wśród społeczności polonijnej, która zaczyna się tworzyć na Rockaway.

Wiadomo, że to wszystko, co dzieje się w szkole i wokół niej to nie tylko zasługa nauczycieli i uczniów, ale także rodziców i wszystkich, którzy chcą nam pomagać, by słowo polskie i język ojczysty były zawsze żywe w sercach dzieci; by dawało im satysfakcję wgłębianie się w historię, obyczaje i zwyczaje Ojczyzny, którą ukochali ich rodzice i dla których słowo „Polska” brzmi dumnie.

Serdecznie za to dziękujemy ....

**Zofia Wróblewska**  
Nauczycielka PSD im. Stanisława Moniuszki  
Luty 2006

## WARSZTATY SZKOLENIOWE W CHICAGO

W Chicago istnieje wiele szkół polonijnych, w których, zgodnie ze staropolskim przysłowiem „czym skorupka za młodu...”, dzieci i młodzież z polskich rodzin pogłębiają wiedzę na temat kraju swoich przodków, pilnie ćwiczą zawłóści grammatyczne oraz „łania sobie języki” przy wymowie wszystkich swiszcząco-szeszczących słów.

Jednak nie tylko uczniowie, ale również i nauczyciele zdobywają wiedzę i doskonalą swoje umiejętności. Co roku dobrą okazję do podniesienia swoich kwalifikacji znajdują nauczyciele chicagowscy na warsztatach szkoleniowych organizowanych przez szkołę im. Jana III Sobieskiego w ramach współpracy z Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracownicy dydaktyczni Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy na co dzień

zajmują się uczeniem języka polskiego cudzoziemców, przekazują na zajęciach szkoleniowych swoje doświadczenia i dzielą się swoim warszatem metodycznym z polonijnym środowiskiem nauczycielskim.

Ostatnie warsztaty szkoleniowe odbyły się w dniach od 16 do 25 września 2005 roku przy aktywnym współudziale Konsulatu RP w Chicago oraz Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone były przez pedagogów, wykładowców i autorów podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego, dr Ewę Lipińską i dr Annę Seretny z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz mgr Magdalenę Szelc-Mays z University of Connecticut w Storrs.



Zdjęcie grupowe uczestników warsztatów szkoleniowych.

Celem zajęć było dalsze doskonalenie kwalifikacji nauczycieli polonijnych szkół sobotnich oraz ostateczne przygotowanie do zorganizowania na wiosnę przyszłego roku egzaminu certyfikato- wego ze znajomości języka polskiego dla uczniów klas maturalnych. Zdanie takiego egzaminu po- zwoli uczniom uzyskać certyfikat znajomości ję- zyka polskiego wydany przez Ministerstwo Edu- kacji Narodowej. Jest to dokument będący oficjalnym świadectwem znajomości języka pol- skiego i jest uznawany przez wszystkie kraje Unii Europejskiej. Jego normy opracowane zostały na podstawie zaleceń Komisji Europejskiej i jest on równoważny podobnym dokumentom wyda- wanym przez inne kraje wchodzące w skład Unii Europejskiej. Podczas egzaminu sprawdzane są wszystkie podstawowe sprawności językowe, to znaczy: rozumienie ze słuchu, gramatyka, czyta- nie, pisanie i mówienie.

W ramach tegorocznych warsztatów przedsta- wiciele UJ zorganizowali próbny egzamin certyfi- katowy, któremu poddani zostali uczniowie klas licealnych polskiej szkoły im. Jana III Sobieskie- go. Metody stosowane na zajęciach języka pol- skiego, a przekazane przez pracowników UJ dos- konale sprawdziły się w praktyce – 75% uczniów zdało, uznany przez nauczycieli za trudny, egza- min na poziomie średnim ogólnym. Są to wyniki bardzo dobre, biorąc pod uwagę fakt, iż w egza- minie udział wzięli nie tylko uczniowie klas matu- ralnych, ale także ich koledzy i koleżanki z młod- szych klas liceum.

Nauczyciele biorący udział w zajęciach szkole- niowych organizowanych w ramach tegorocznych warsztatów reprezentowali nie tylko gospodarza warsztatów, czyli Szkołę Języka Polskiego i Kul- tury Polskiej im. Jana III Sobieskiego, ale więk- szość pozostałych chicagowskich szkół polonij- nych wraz ze szkołą przy Konsulacie RP. Ogółem ponad 60 biorących udział w zajęciach nauczy- cieli podkreślało ogromne korzyści płynące z takiej formy doskonalenia zawodowego i wyraziło nadzie- ję na kontynuowanie warsztatów szkoleniowych w przyszłości i w rozszerzonej formie.

Ogromne zaangażowanie organizatorów i wy- kładowców oraz honorowy patronat Konsulatu RP w Chicago pozwalają z optymizmem patrzeć

w przyszłość i planować kolejne edukacyjne wy- darzenia w polonijnym środowisku nauczyciels- kim. Na zorganizowanym w Konsulacie RP spot- kaniu, w którym oprócz gospodarzy w osobach Konsula Generalnego Jarosława Łasińskiego i Kon- sula Pawła Pietrasieńskiego uczestniczyli wykła- dowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrekcja szkoły im. Jana III Sobieskiego oraz członkowie Zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chi- cago, wytyczone zostały kierunki dalszej współ- pracy. Na szczególną uwagę i podkreślenie za- sługuje ogromna życzliwość, z jaką spotkała się u obu uczestniczących w spotkaniu Konsulów, współpraca na polu dydaktycznym pomiędzy Kra- kowem a Chicago. Dzięki tej życzliwości udało się sprowadzić z Polski 300 podręczników meto- dyki nauczania języka polskiego jako obcego dla nauczycieli starszych klas szkół podstawowych i klas licealnych pracujących w chicagowskich szkołach sobotnich. Książki rozprowadzone zo- staną wśród nauczycieli przy pomocy Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago. Zaplanowane także zostało środowiskowe spotkanie nauczy- cieli polonijnych z pracownikami UJ, którego ce- lem jest dalsze doskonalenie kwalifikacji zawo- dowych nauczycieli polonijnych oraz prezentacja idei certyfikacji na szerszym forum.

Rozpoczęta przed pięcioma laty współpraca pomiędzy szkołą im. Jana III Sobieskiego a ów- czesnym Instytutem Polonijnym UJ rozwija się pomyślnie. Współdział organizacyjny Stowarzy- szenia „Wspólnota Polska”, życzliwy patronat Konsulatu RP w Chicago oraz współpraca ze Zrze- szeniem Nauczycieli Polskich przynoszą wymier- ne korzyści nie tylko środowisku nauczycielskie- mu, ale przede wszystkim uczniom i uczennicom uczęszczającym do sobotnich szkół polskich oraz ich rodzicom. Ostatecznie to właśnie ich dobro stawiają sobie na celu współpracujące ze sobą instytucje.

Po więcej informacji na temat warsztatów szkole- niowych i egzaminu certyfikato- wego prosimy kontaktować się z Andrzejem Młeczko, dyrekto- rem Szkoły Polskiej im. Jana III Sobieskiego, tel. (773) 777-2223.

Iwona Biernacka

## PODWÓJNE ŚWIĘTO

W sobotę, 15 października 2005 roku Polska Szkoła im. Św. Maksymiliana Kolbego przy para- fii św. Konstancji w Chicago obchodziła podwój- ne święto – dzień Patrona Szkoły i Dzień Nauczyciela. Uroczystość rozpoczęła Msza św., którą odprawił proboszcz parafii św. Konstancji, ks. Tadeusz Dzieszko. Homilia, program przygoto- wany przez nauczycielkę Mariannę Wasilewską oraz pieśni pod kierunkiem siostry Kingi Hoff- man były poświęcone życiu i męczeństwu św. Maksymiliana. Po Mszy św., zgodnie z tradycją, złożono wieniec pod tablicą pamiątkową Patro- na Szkoły.

Druga część uroczystości, poświęcona nau- czycielom, odbyła się w szkolnej kafeterii. Z oka- zji Dnia Edukacji Narodowej popularnie zwanym Dniem Nauczyciela konsul generalny RP w Chi- cago Jarosław Łasiński udekorował Medalami Komisji Edukacji Narodowej pięć nauczycielek. Za wybitne osiągnięcia pedagogiczne medale otrzy- mały następujące panie: Elżbieta Łazarz, Hali- na Serafin, Marzena Tangri, Marianna Wasilew- ska i Jolanta Zabłocka. Dyplom uznania od am- basadora RP w Waszyngtonie Przemysława Gru- dzińskiego dla najlepszego ucznia szkoły Kolbe- go w roku szkolnym 2004/2005 otrzymała Nata- lia Kociubińska.

Program artystyczny przygotowali uczniowie klasy VII przy pomocy nauczycieli Haliny Żuraw- kiej i Pawła Skrzyniarza. Wystąpił również szkol- ny zespół pieśni i tańca, który prowadzi chore- ograf Justyna Zawadzka. Akompaniowała akor- deonistka Jadwiga Preger. Piękne dekoracje w kościele i w kafeterii przygotowała Joanna Cza- pla.

Oprócz nauczycieli w uroczystości wzięli udział: konsul Paweł Pietrasieński, księża z pa- rafii św. Konstancji oraz członkowie obecnego i poprzedniego zarządu szkoły.

Opracowała Helena Ziółkowska  
na podstawie otrzymanych informacji



Uczennica Natalia Kociubińska, która otrzymała dyplom uznania od ambasadora RP w Waszyngtonie oraz dyrektorka szkoły Jolanta Zabłocka.  
Fot. W. Nowak



Pamiątkowe zdjęcie po otrzymaniu odznaczeń. Od lewej: Marzena Tangri, ks. Tadeusz Dzieszko, Marianna Wasilewska, konsul generalny RP Jarosław Łasiński, Elżbieta Łazarz, Halina Serafin, Jolanta Zabłocka, dyrektorka szkoły oraz konsul RP Paweł Pietrasieński.  
Fot. W. Nowak

Celem zajęć było dalsze doskonalenie kwalifikacji nauczycieli polonijnych szkół sobotnich oraz ostateczne przygotowanie do zorganizowania na wiosnę przyszłego roku egzaminu certyfikato-owego ze znajomości języka polskiego dla uczniów klas maturalnych. Zdanie takiego egzaminu pozwoli uczniom uzyskać certyfikat znajomości języka polskiego wydany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Jest to dokument będący oficjalnym świadectwem znajomości języka polskiego i jest uznawany przez wszystkie kraje Unii Europejskiej. Jego normy opracowane zostały na podstawie zaleceń Komisji Europejskiej i jest on równoważny podobnym dokumentom wydawanym przez inne kraje wchodzące w skład Unii Europejskiej. Podczas egzaminu sprawdzane są wszystkie podstawowe sprawności językowe, to znaczy: rozumienie ze słuchu, gramatyka, czytanie, pisanie i mówienie.

W ramach tegorocznych warsztatów przedstawiciele UJ zorganizowali próbny egzamin certyfikacyjny, któremu poddani zostali uczniowie klas licealnych polskiej szkoły im. Jana III Sobieskiego. Metody stosowane na zajęciach języka polskiego, a przekazane przez pracowników UJ doskonale sprawdziły się w praktyce – 75% uczniów zdało, uznany przez nauczycieli za trudny, egzamin na poziomie średnim ogólnym. Są to wyniki bardzo dobre, biorąc pod uwagę fakt, iż w egzaminie udział wzięli nie tylko uczniowie klas maturalnych, ale także ich koledzy i koleżanki z młod-szych klas liceum.

Nauczyciele biorący udział w zajęciach szkoleniowych organizowanych w ramach tegorocznych warsztatów reprezentowali nie tylko gospodarza warsztatów, czyli Szkołę Języka Polskiego i Kultury Polskiej im. Jana III Sobieskiego, ale większość pozostałych chicagowskich szkół polonijnych wraz ze szkołą przy Konsulacie RP. Ogółem ponad 60 biorących udział w zajęciach nauczycieli podkreślało ogromne korzyści płynące z takiej formy doskonalenia zawodowego i wyraziło nadzieję na kontynuowanie warsztatów szkoleniowych w przyszłości i w rozszerzonej formie.

Ogromne zaangażowanie organizatorów i wykładowców oraz honorowy patronat Konsulatu RP w Chicago pozwalają z optymizmem patrzeć

w przyszłość i planować kolejne edukacyjne wydarzenia w polonijnym środowisku nauczycielskim. Na zorganizowanym w Konsulacie RP spotkaniu, w którym oprócz gospodarzy w osobach Konsula Generalnego Jarosława Łasińskiego i Konsula Pawła Pietrasieńskiego uczestniczyli wykładowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrekcja szkoły im. Jana III Sobieskiego oraz członkowie Zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago, wytyczone zostały kierunki dalszej współpracy. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje ogromna życzliwość, z jaką spotkała się u obu uczestniczących w spotkaniu Konsulów, współpraca na polu dydaktycznym pomiędzy Krakowem a Chicago. Dzięki tej życzliwości udało się sprowadzić z Polski 300 podręczników metodyki nauczania języka polskiego jako obcego dla nauczycieli starszych klas szkół podstawowych i klas licealnych pracujących w chicagowskich szkołach sobotnich. Książki rozprowadzone zostaną wśród nauczycieli przy pomocy Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago. Zaplanowane także zostało środowiskowe spotkanie nauczycieli polonijnych z pracownikami UJ, którego celem jest dalsze doskonalenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli polonijnych oraz prezentacja idei certyfikacji na szerszym forum.

Rozpoczęta przed pięcioma laty współpraca pomiędzy szkołą im. Jana III Sobieskiego a ówczesnym Instytutem Polonijnym UJ rozwija się pomyślnie. Współdział organizacyjny Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, życzliwy patronat Konsulatu RP w Chicago oraz współpraca ze Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich przynoszą wymierne korzyści nie tylko środowisku nauczycielskiemu, ale przede wszystkim uczniom i uczennicom uczęszczającym do sobotnich szkół polskich oraz ich rodzicom. Ostatecznie to właśnie ich dobro stawiają sobie na celu współpracujące ze sobą instytucje.

Po więcej informacji na temat warsztatów szkoleniowych i egzaminu certyfikato-owego prosimy kontaktować się z Andrzejem Mleczo, dyrektorem Szkoły Polskiej im. Jana III Sobieskiego, tel. (773) 777-2223.

Iwona Biernacka

## PODWÓJNE ŚWIĘTO

W sobotę, 15 października 2005 roku Polska Szkoła im. Św. Maksymiliana Kolbego przy parafii św. Konstancji w Chicago obchodziła podwójne święto – dzień Patrona Szkoły i Dzień Nauczyciela. Uroczystość rozpoczęła Msza św., którą odprawił proboszcz parafii św. Konstancji, ks. Tadeusz Dzieszko. Homilia, program przygotowany przez nauczycielkę Mariannę Wasilewską oraz pieśni pod kierunkiem siostry Kingi Hoffman były poświęcone życiu i męczeństwu św. Maksymiliana. Po Mszy św., zgodnie z tradycją, złożono wieniec pod tablicą pamiątkową Patrona Szkoły.

Druga część uroczystości, poświęcona nauczycielom, odbyła się w szkolnej kafeterii. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej popularnie zwanym Dniem Nauczyciela konsul generalny RP w Chicago Jarosław Łasiński udekorował Medalami Komisji Edukacji Narodowej pięć nauczycielek. Za wybitne osiągnięcia pedagogiczne medale otrzymały następujące panie: Elżbieta Łazarz, Halina Serafin, Marzena Tangri, Marianna Wasilewska i Jolanta Zabłocka. Dyplom uznania od ambasadora RP w Waszyngtonie Przemysława Grudzińskiego dla najlepszego ucznia szkoły Kolbego w roku szkolnym 2004/2005 otrzymała Natalia Kociubińska.

Program artystyczny przygotowali uczniowie klasy VII przy pomocy nauczycieli Haliny Żurawskiej i Pawła Skrzyńiarza. Wystąpił również szkolny zespół pieśni i tańca, który prowadzi choreograf Justyna Zawadzka. Akompaniowała akordeonistka Jadwiga Preger. Piękne dekoracje w kościele i w kafeterii przygotowała Joanna Czaplą.

Oprócz nauczycieli w uroczystości wzięli udział: konsul Paweł Pietrasieński, księża z parafii św. Konstancji oraz członkowie obecnego i poprzedniego zarządu szkoły.

Opracowała Helena Ziółkowska  
na podstawie otrzymanych informacji



Uczennica Natalia Kociubińska, która otrzymała dyplom uznania od ambasadora RP w Waszyngtonie oraz dyrektorka szkoły Jolanta Zabłocka.  
Fot. W. Nowak



Pamiątkowe zdjęcie po otrzymaniu odznaczeń. Od lewej: Marzena Tangri, ks. Tadeusz Dzieszko, Marianna Wasilewska, konsul generalny RP Jarosław Łasiński, Elżbieta Łazarz, Halina Serafin, Jolanta Zabłocka, dyrektorka szkoły oraz konsul RP Paweł Pietrasieński.  
Fot. W. Nowak

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada, Święto Niepodległości Polski, święto przez wiele lat oficjalnie zapomniane, teraz znów przypomina nam o dniu, kiedy Józefowi Piłsudskiemu, uwolnionemu z więzienia niemieckiego w Magdeburgu, przekazana została władza wojskowa przez Radę Regencyjną, a kilka dni później, 14 listopada, po rozwiązaniu Rady Regencyjnej, całkowita władza została oddana w jego ręce, jako Naczelnego Dowódcy.

Tego samego dnia, 11 listopada 1918 roku, zostało podpisane zawieszenie broni na froncie zachodnim, kończące działania zbrojne I wojny światowej.

11 listopada 1918 roku to dzień, kiedy po 123 latach niewoli, Polska odzyskała byt polityczny.

By uczcić Święto Niepodległości w naszej Polskiej Szkole im. Trójcy Świętej, 12 listopada 2005 r. odbyła się piękna akademie.

Scena, w rogu fortepian, na którym za chwilę zabrmi muzyka Fryderyka Chopina. Przed widzami (kierownik szkoły, Małgorzata Kusiak, księża, siostry zakonne, nauczyciele, rodzice i uczniowie) pojawia się postać w biało-czerwonej szacie, z koroną na głowie. Postać, otoczona przez „trzy czarne orły”, krępowana jest sznurem. Spada korona z jej głowy, a na czoło założony jest wieniec z cierni. Scena ta, to idealne odwołanie do romantycznej tradycji, przedstawiającej Polskę jako Chrystusa Narodów, a utratę niepodległości jako ukrzyżowanie.

Widzowie, słuchając słów „Epilogu” z **Pana Tadeusza**, czują się zaproszeni do salonu paryskiego Adama Mickiewicza, gdzie brzmią słowa tęsknoty do „kraju szczęśliwego”, „kraju lat dziecinnych”. Ma się wrażenie, że przyjazną dyskusję nawiązuje z wieszczem Juliusz Słowacki, przykazując, by żywi nie tracili nadziei, a kiedy trzeba, by szli na śmierć po kolei. I byli Polacy w latach 1795-1918 „jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec” walcząc u boku Napoleona, buntując się przeciwko władzy carskiej w roku 1830 i 1863.



Fragment przedstawienia z okazji Święta Niepodległości.  
Fot. Archiwum szkoły

Ze sceny słychać słowa **Litanii pielgrzymskiej**, bo kiedy walka zbrojna zawodzi, pozostaje jedynie modlitwa „o niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej”. Bardzo wymowna w tej scenie jest powaga i smutek malujący się na twarzach małych aktorów.

Z Paryża przenosimy się nad Wartę, gdzie we Wrześni polskie dzieci nie chcą odmawiać modlitwy w języku niemieckim, a później przyrzekają, że „nie rzucą ziemi, skąd (ich) ród, nie dadzą porzucić mowy”.

Kilkanaście lat później przyszło im walczyć, często przeciwko sobie, rozdzielonym przez wrogie szańce I wojny światowej. Dzięki nim, dzięki Józefowi Piłsudskiemu, który stanął na czele tworzonych polskich oddziałów wojskowych, Legionów Polskich, wyrosła „ta, co nie zginęła”.

Przedstawienie kończy scena ślubowania Ojczyźnie przez wolnych Polaków. Scena bardzo wymowna, szczególnie tutaj, na emigracji, kiedy mali Polacy przyrzekają, że „czuwać i strzec (będą) skarbu polskiej mowy, polskiego ducha, polskiego zwyczaju”.

Akademie takie, jak właśnie obejrzana, są dowodem, że młodzi Polacy danego słowa dotrzymują. Należą się im wielkie brawa i wyrazy uznania, podobnie jak nauczycielkom i rodzicom za pracę i przygotowanie tak wzruszającego przedstawienia.

Ewa Nalepa  
Nauczycielka Polskiej Szkoły  
im. Trójcy Świętej w Chicago, Illinois

## JEDNA TYLKO JEST KRAINA TAKA

Jesienią 2005 roku Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce zorganizowało kolejny, XVI Konkurs Recytatorski dla uczniów polskich szkół sobotnich działających w Chicago i na przedmieściach. Za przygotowanie i przeprowadzenie konkursu odpowiedzialna była szkoła im. Ignacego Jana Paderewskiego z Park Ridge. Nadmienić jednakże wypada o bardzo cennej pomocy kilku innych szkół np. szkoły im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, im. Mikołaja Kopernika i im. Henryka Sienkiewicza, które przychylnie odpowiedziały na prośbę organizatorów, przysyłając swoje propozycje wierszy.

Tegoroczny konkurs przebiegał pod hasłem „Jedna tylko jest kraina taka” i odbywał się w roku wielu ważnych rocznic oraz wydarzeń: 150. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, 65. rocznicy zbrodni katyńskiej, 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej i w roku śmierci papieża Jana Pawła II. Dlatego też w zaproponowanych do recytacji zestawach utworów znalazły się

wiersze Adama Mickiewicza, fragmenty **Pana Tadeusza**, dwa piękne liryki poświęcone ofiarom zbrodni w Katyniu: **Memento** Elżbiety Pacholickiej i **Kolęda katyńska** Kazimierza Iłakowiczówny, utwory związane z osobą naszego zmarłego Papieża, wiersze o tematyce żołnierskiej i patriotycznej. Najwięcej było jednak utworów lubianych przez dzieci i młodzież, takich, które dawały możliwość popisania się talentami recytatorskimi.

Finały XVI Konkursu Recytatorskiego przeprowadzone zostały 20 listopada 2005 roku w Polskiej Szkole im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego na terenie gościnnej parafii św. Jacka w Chicago. Wzięło w nich udział 107 uczniów z 26 polskich szkół sobotnich, którzy wcześniej przeszli przez eliminacje klasowe i szkolne. Liczba finalistów była mniejsza w porównaniu z poprzednim XV Konkursem. Stało się tak na skutek zmian w regulaminie konkursu, zgodnie z którym szkoły mogły zgłosić do finałów tylko jednego ucznia z grupy, niezależnie od ilości oddziałów. Decyzja ta, pod-



Niedziela, 20 listopada 2005. Finały XVI Konkursu Recytatorskiego. Na wejście do sali oczekują licealiści z VI grupy.

Fot. A. Siek



Deklamatorzy z grupy I (przedszkole i zerówka) przed ostateczną rozgrywką.

Fot. A. Siek



Niedziela, 4 grudnia 2005. Zakończenie XVI Konkursu Recytatorskiego. Laureatki z najmłodszej grupy (przedszkole i zerówka). Od lewej: Aleksandra Siek, Nikol Mościcki i Aleksandra Kowalczyk.  
Fot. A. Siek

jęta na wniosek Zarządu Zrzeszenia, okazała się bardzo słuszną: zarówno organizatorom jak i jurorom znacznie ułatwiła pracę. Mamy też nadzieję, że przyczyniła się do rzetelnej oceny recytatorów, szczególnie tych występujących pod koniec przesłuchań.

Popisy recytatorskie uczestników finałów oceniało sześć komisji sędziowskich, w których zasiadali znani polonijni aktorzy, przedstawiciele mediów, organizacji polonijnych, pedagogzy, konsul i reprezentantka społeczności uczniowskiej. Te znane w środowisku polonijnym nazwiska dodawały, jak twierdzili rodzice recytatorów, powagi i znaczenia całemu konkursowi.

Jurorzy brali pod uwagę opanowanie pamięciowe utworu, wymowę i dykcję oraz interpretację utworu. Mieli oni za zadanie wyłonić pięciu najlepszych recytatorów w grupie, czyli tych, którzy zdobyli najwyższą ilość punktów. Ostatecznie w gronie laureatów znalazło się 37 uczniów. W kilku przypadkach komisje sędziowskie były zmuszone przyznać miejsca równorzędne, gdyż poziom przygotowania finalistów był bardzo wyrównany.

Uroczyste ogłoszenie wyników połączone z rozdaniem nagród odbyło się 4 grudnia 2005 roku, również na terenie parafii św. Jacka i ponownie

dzięki pomocy dyrektorki oraz nauczycieli szkoły im. Kardynała S. Wyszyńskiego. Uroczystość ogłoszenia wyników to wielkie przeżycie dla zwycięzców Konkursu, ich rodziców i nauczycieli. To także znakomita okazja do podsumowań czy refleksji. W tym roku jako pierwsza swymi przemyśleniami podzieliła się Barbara Kożuchowska, przewodnicząca komisji sędziowskich, od wielu lat związana z konkursami recytatorskimi organizowanymi przez Zrzeszenie. Zwracając się do laureatów powiedziała: „...jesteście naprawdę wyjątkowi, bo podjęliście się czegoś, co nie jest popularne, łatwe”. Natomiast konsul Mariusz Gbiorczyk, podkreślił wysoki poziom Konkursu, bardzo dobre przygotowanie jego uczestników oraz fakt, że wielu z nich urodziło się poza Polską, a mimo to pięknie mówi po polsku. Janusz Boksa, prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce podziękował rodzicom za wspieranie wysiłków i inicjatyw polskich szkół oraz za kultywowanie polskości na obczyźnie.

Najważniejszą częścią uroczystości zakończenia XVI Konkursu Recytatorskiego było oczywiście ogłoszenie wyników. Dokonała tego Anna Witowska-Gmiterek, kierowniczka szkoły im. Ignacego Jana Paderewskiego i jednocześnie przewodnicząca komitetu organizacyjnego Konkursu. Laureaci odbierali nagrody, pamiątkowe statuetki, dyplomy i słodycze. Następnie zdobywcy trzech pierwszych miejsc w każdej z sześciu grup prezentowali swoje recytacje, które nagradzane były rześystymi brawami. Recytacjom towarzyszyły bliski aparatów fotograficznych i szmer kamer oraz piękna muzyka. Utwory Chopina, Ogińskiego, Beethovena, Boccheriniego grały: Tonia Pondo (pianino), uczennica szkoły im. Ignacego Paderewskiego i Aleksandra Kwaśny (skrzypce) ze szkoły im. Stefana Wyszyńskiego.

Uroczystość zakończyła się wspólną fotografią jurorów, recytatorów i organizatorów, a w pamięci uczestników Konkursu pozostawiła, mamy taką nadzieję, miłe wrażenia.

Opracowały:  
Anna Siek

Anna Witowska-Gmiterek

## LAUREACI XVI KONKURSU RECYTATORSKIEGO

MIJESCE	SZKOŁA IM.
<b>GRUPA I • PRZEDSZKOLE – KLASA 0</b>	
1. Siek Alexandra	I. Paderewskiego
2. Mościcki Nikol	M. Kolbego
3. Kowalczyk Aleksandra	S. Wyszyńskiego
4. Figus Caroline	Św. Błażeja
4. Furgal Victoria	Trójcy Świętej
5. Walo Helena	J. Słowackiego
<b>GRUPA II • KLASY I – II</b>	
1. Zawadzka Paulina	E. Plater
2. Sobczyk Klaudia	M. Kolbego
3. Konstantynowicz Wiktor	Jana Pawła II
4. Duch Patrycja	T. Kościuszki
4. Siemianowicz Anetta	I. Paderewskiego
5. Kolanko Katarzyna	Trójcy Świętej
<b>GRUPA III • KLASY III – IV</b>	
1. Grzęda Nicole	M. Kopernika
1. Orłowska Barbara	Trójcy Świętej
2. Piasecki Paulina	J. Matejki
2. Basiewicz Michał	S. Wyszyńskiego
3. Mazur Iza	Św. Faustyny
3. Szydłowski Nicole	M. Kolbego
4. Hadlaw Peter	Gen. W. Andersa
5. Pastwa Agnieszka	M. Reja
<b>GRUPA IV • KLASY V – VI</b>	
1. Grygo Matthew	Św. Ferdynanda
2. Bełciak Emilia	S. Wyszyńskiego
3. Mastalerz Magdalena	Św. Jakuba
4. Kajderowicz Katarzyna	Gen. Pułaskiego
5. Kryca Tomasz	M. Kolbego
<b>GRUPA V • KLASY VII – VIII</b>	
1. Popowski Dawid	Św. Faustyny
2. Pierzchała Marlena	J. Brzechwy
3. Barnak Katarzyna	Św. Jakuba
3. Maksziej Dorian	St. Cholewińskiego
4. Leśniak Marcin	Jana Pawła II
5. Kaczmarek Aleksandra	I. Paderewskiego
<b>GRUPA VI • KLASY LICEALNE</b>	
1. Pawlak Amelia	Św. Błażeja
2. Kręgielewska Joanna	S. Wyszyńskiego
2. Kukułka Natalia	I. Paderewskiego
3. Tęczar Mariola	Św. Faustyny
4. Wudarczyk Urszula	M. Kolbego
5. Merchut Paulina	Św. Ferdynanda

## XVI KONKURS RECYTATORSKI

## REGULAMIN KOMISJI SĘDZIOWSKIEJ

Uczestnik finału XVI Konkursu Recytatorskiego „Jedna tylko jest kraina taka” recytuje jeden utwór wybrany przez siebie z zestawu przeznaczanego dla danej grupy wiekowej. Komisja Sędziowska ocenia:

**A. Opanowanie pamięciowe utworu:** czy recytator przedstawił siebie i utwór; czy bez pomyłek opanował tekst na pamięć; czy swobodnie i pewnie prezentuje swoją recytację; czy utrzymuje kontakt wzrokowy ze słuchaczami.

**B. Wymowę i dykcję:** czy recytator poprawnie i czysto wymawia poszczególne głoski i wyrazy; czy właściwie i świadomie operuje głosem (napięcie, siła, barwa głosu, modulacja) oraz oddechem; czy odpowiednio „odczytuje” znaki przestankowe np. pauzy, przecinki, kropki, pytajniki, wykrzykniki.

**C. Interpretację utworu:** czy i w jaki sposób recytator przekazał treść i piękno utworu; czy właściwie stosuje akcenty zdaniowe, logiczne i uczuciowe; czy jest zaangażowany emocjonalnie; czy przygotował dodatkowe elementy (muzyka, gestykulacja, rekwizyty) podkreślające jego interpretację.

Każdy sędzia ocenia recytację poszczególnych finalistów i wyraża swoją ocenę w postaci przyznawanych punktów:

za pamięciowe opanowanie utworu: 0 – 10 punktów;  
za wymowę i dykcję: 0 – 10 punktów;  
za interpretację utworu: 0 – 10 punktów;

Maksymalna ilość punktów, którą sędzia może nagrodzić recytatora wynosi 30. Końcowa ocena recytacji to suma punktów przyznanych przez wszystkich członków Komisji Sędziowskiej. Decyduje ona o wyłonieniu laureatów i o przyznawanym miejscu. Decyzja Komisji Sędziowskiej jest ostateczna.

## XVI KONKURS RECYTATORSKI W LICZBACH

Lp.	SZKOŁA IM.	LICZBA FINALISTÓW	MIEJSCE					LICZBA LAUREATÓW
			I	II	III	IV	V	
1.	Gen. W. Andersa	2	-	-	-	1	-	1
2.	J. Brzechwy	2	-	1	-	-	-	1
3.	Św. Błażeja	4	1	-	-	1	-	2
4.	St. Cholewińskiego	3	-	-	1	-	-	1
5.	F. Chopina	2	-	-	-	-	-	-
6.	Gen. Dąbrowskiego	3	-	-	-	-	-	-
7.	Św. Fabiana	2	-	-	-	-	-	-
8.	Św. Faustyny	6	1	-	2	-	-	3
9.	Św. Ferdynanda	4	1	-	-	-	1	2
10.	Św. Jakuba	5	-	-	2	-	-	2
11.	Jana Pawła II	5	-	-	1	1	-	2
12.	M. Kolbego	6	-	2	1	1	1	5
13.	M. Konopnickiej	4	-	-	-	-	-	-
14.	M. Kopernika	5	1	-	-	-	-	1
15.	T. Kościuszki	4	-	-	-	-	-	1
16.	Św. Jadwigi	4	-	-	-	1	-	1
17.	J. Matejki	6	-	1	-	-	-	1
18.	I. Paderewskiego	6	1	1	-	-	1	4
19.	E. Plater	4	1	-	-	-	1	1
20.	K. Pułaskiego	5	-	-	-	1	-	1
21.	M. Reja	5	-	-	-	-	1	1
22.	H. Sienkiewicza	3	-	-	-	-	-	-
23.	J. Słowackiego	5	-	-	-	-	1	1
24.	Trójcy Świętej	4	-	1	-	1	1	3
25.	Małgorzaty Marii	2	-	-	-	-	-	-
26.	S. Wyszyńskiego	6	-	3	1	-	-	4
<b>Razem</b>		<b>107</b>	<b>6</b>	<b>9</b>	<b>8</b>	<b>8</b>	<b>6</b>	<b>37</b>



Niedziela, 20 listopada 2005.  
Sędziowie przy pracy.  
Od lewej: Helena Danielska,  
Ryszard Łysakowski, Krystyna  
Białasiewicz i ks. Michał Osuch.  
Fot. A. Siek



Niedziela, 20 listopada 2005.  
Finały Konkursu. Wszyscy uczniowie  
z grupy II prezentują dyplomy  
uczestnictwa. Z tyłu sędziowie:  
Halina Kubsik, Anna Sokółowska  
i Helena Ziółkowska.  
Fot. R. Siek



Niedziela, 4 grudnia 2005.  
Zakończenie XVI Konkursu  
Recytatorskiego.  
Laureatki VI grupy.  
Od lewej: Joanna Kręgielewska,  
Amelia Pawlak, Mariola Tęczar,  
Urszula Wudarczyk i Paulina Merchut.  
Fot. A. Siek

## NAJPOPULARNIEJSZE WIERSZE XVI KONKURSU

### DYNIA

**Maria Kownacka (1894-1982)**

Przewróciło się raz w głowie dynt:  
Myśli, że gospodyni!  
Rozparła się na zagonie.  
Krzyczy:

– Wszystkich stąd wygonię!

Wygnana na drózkę marchewkę, pietruszkę,  
cebulkę, buraczki wpędziła w krzaczki,  
kapustę w bruzdę zepchnęła  
i pod boki się ujęła.

Na zagonie się rozparła,  
nosa do góry zadarta.

Nawet osty i pokrzywy  
patrzą na nią okiem krzywym!

### ZAJĄCZKI

**Władysław Broniewski (1897-1962)**

Zajączki, zajączki, zajączki  
skakały przez pola i łączki.

Stanęły pod laskiem i patrzą,  
jak dzieci się bawią i skaczą.

A dzieci podały im rączki  
i z dziećmi skakały zajączki.

### KRASNALEK

**Czesław Janczarski (1911-1971)**

Krasnalek malutki  
mieszka pod podłogą.  
Zbiera okruszyny  
za stołową nogą.

A dla kogo krasnal  
zbiera okruszyny?  
Powie wam w sekrecie:  
dla mysiej rodziny.

### LISKI

**Wanda Chotomska (1929 -**

Cztery małe  
rude liski  
piły mleko  
z jednej miski.

Jeden lišek  
z drugim liskiem  
powsadzały  
łapki w miskę.

Trzeci lišek  
z czwartym liskiem  
weszły w miskę  
z wielkim piskiem.

I wylały  
mleko z miski  
cztery małe  
rude liski.

### TAŃCOWAŁA IGŁA Z NITKĄ

**Jan Brzechwa (1900-1966)**

Tańcowała igła z nitką,  
igła – pięknie, nitka – brzydko.

Igła cała jak z igiełki,  
nitce płaczą się supetki.

Igła naprzód – nitka za nią:  
– Ach, jak cudnie tańczyć z panią!

Igła biegnie drobnym ściegiem,  
a za igłą – nitka biegiem.

Igła górą, nitka bokiem,  
igła zerka jednym okiem.

Sunie zwinna, zręczna, śmigła.  
Nitka szepce: – Co za igła!

Tak ze sobą tańcowały,  
aż uszyły fartuch cały!

### PRZED LUSTREM

**Irena Suchożewska**

Od rana robi  
Przed lustrem miny.  
Stroi się chyba  
Ze dwie godziny!  
„Czy się uczesać  
Na bok, czy w loczek?  
A może lepiej  
Zapleść warkoczyk?  
Czy wziąć korale,  
Czy może broszkę?  
Wstążkę czerwoną  
Czy może w groszki?  
Czy wziąć sweterek  
Z wyszytym pieskiem,  
Czy może bluzkę  
W kratki niebieskie?”  
A od tygodnia  
Zębów nie myje  
I (daje słowo) -  
Brudną ma szyję!!

### CHORY KOTEK

**Stanisław Jachowicz (1796-1857)**

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku.  
I przyszedł kot doktor:  
Jak się masz, koteczku?  
– Żle bardzo – i łapkę wyciągnął do niego.  
Wziął za puls pan doktor poważnie chorego  
I dziwy mu prawi:  
– Zanadto się jadło,  
Co gorsza, nie myszki, lecz szynki i sadło;  
Żle bardzo,... gorączka! Żle bardzo, koteczku!  
Oj! długo ty, długo poleżysz w łóżeczku  
I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta.  
Broń Boże kietbaski, stoninki lub ciasta!  
– A myszki nie można? – zapyta koteczek -  
Lub z ptaszka małego choć parę udeczek?  
– Broń Boże! Pijawki i dyjeta ścista!  
Od tego pomyślność w leczeniu zawista.  
I leżał koteczek; kietbaski i kiszki  
Nietknięte; z daleka pachniały mu myszki.  
Patrzcie, jak złe takomstwo!  
Kotek przebrał miarę,  
Musiał więc, nieboraczek, srogą ponieść karę.  
Tak się i z wami, dziateczki, stać może;  
Od takomstwa strzeż was Boże!

### MOJA POLSKA

**Danuta Obrok**

Gdy Stare Miasto oglądam  
Czy zwiedzam Zamek Królewski  
To wiem – To Polska

Gdy słyszę głos Zygmunta  
Czy hejnał z wieży grany  
To wiem – To Polska

Gdy widzę Tatry wysokie  
Czy krzyż na Giewoncie  
To wiem – To Polska

Gdy słyszę polską mowę  
W szkole kościele czy parku  
To serce mi mówi – Moja Polska



Laureaci III grupy.  
Od lewej: Paulina Piasecki, Nikol Grzęda i Michał Basiewicz.  
Fot. A. Siek

## NAJPOPULARNIEJSZE WIERSZE XVI KONKURSU

### DYNIA

**Maria Kownacka (1894-1982)**

Przewróciło się raz w głowie dyni:  
Myśli, że gospodyni!  
Rozparła się na zagonie.  
Krzyczy:  
– Wszystkich stąd wygonię!  
Wygnała na dróżkę marchewkę, pietruszkę,  
cebulkę, buraczki wpędziła w krzaczki,  
kapustę w bruzdę zepchnęła  
i pod boki się ujęła.  
Na zagonie się rozparła,  
nosa do góry zadarła.  
Nawet osty i pokrzywy  
patrzą na nią okiem krzywym!

### ZAJĄCZKI

**Władysław Broniewski (1897-1962)**

Zajączki, zajączki, zajączki  
skakały przez pola i łączki.  
  
Stanęły pod laskiem i patrzą,  
jak dzieci się bawią i skaczą.

A dzieci podały im rączki  
i z dziećmi skakały zajączki.

### KRASNALEK

**Czesław Janczarski (1911-1971)**

Krasnalek malutki  
mieszka pod podłogą.  
Zbiera okruszyny  
za stółową nogą.

A dla kogo krasnal  
zbiera okruszyny?  
Powieć wam w sekrecie:  
dla mysiej rodziny.

### LISKI

**Wanda Chotomska (1929 -**

Cztery małe  
rude liski  
piły mleko  
z jednej miski.  
Jeden lisek  
z drugim liskiem  
powsadzały  
łapki w miskę.  
Trzeci lisek  
z czwartym liskiem  
weszły w miskę  
z wielkim piskiem.  
I wylały  
mleko z miski  
cztery małe  
rude liski.

### TAŃCOWAŁA IGŁA Z NITKĄ

**Jan Brzechwa (1900-1966)**

Tańcowała igła z nitką,  
igła – pięknie, nitka – brzydko.

Igła cała jak z igiełki,  
nitce płaczą się supelki.

Igła naprzód – nitka za nią:  
– Ach, jak cudnie tańczy z panią!

Igła biegnie drobnym ściegiem,  
a za igłą – nitka biegiem.

Igła górą, nitka bokiem,  
igła zerka jednym okiem.

Sunie zwinna, zręczna, śmigła.  
Nitka szepce: – Co za igła!

Tak ze sobą tańcowały,  
aż uszyły fartuch cały!

### PRZED LUSTREM

**Irena Suchożewska**

Od rana robi  
Przed lustrem miny.  
Stoi się chyba  
Ze dwie godziny!  
„Czy się uczesać  
Na bok, czy w loczek?  
A może lepiej  
Zapleść warkoczyk?  
Czy wziąć korale,  
Czy może broszkę?  
Wstążkę czerwoną  
Czy może w groszki?  
Czy wziąć sweterek  
Z wyszytym pieskiem,  
Czy może bluzkę  
W kratki niebieskie?”  
A od tygodnia  
Zębów nie myje  
I (daję słowo) -  
Brudną ma szyję!!

### MOJA POLSKA

**Danuta Obrok**

Gdy Stare Miasto oglądam  
Czy zwiedzam Zamek Królewski  
To wiem – To Polska

Gdy słyszę głos Zygmunta  
Czy hejnał z wieży grany  
To wiem – To Polska

Gdy widzę Tatry wysokie  
Czy krzyż na Giewoncie  
To wiem – To Polska

Gdy słyszę polską mowę  
W szkole kościele czy parku  
To serce mi mówi – Moja Polska

### CHORY KOTEK

**Stanisław Jachowicz (1796-1857)**

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku.  
I przyszedł kot doktor:  
Jak się masz, koteczku?  
– Żle bardzo – i łapkę wyciągnął do niego.  
Wziął za puls pan doktor poważnie chorego  
I dziwy mu prawi:  
– Zanadto się jadło.  
Co gorsza, nie myszki, lecz szynki i sadło;  
Żle bardzo, ... gorączka! Żle bardzo, koteczku!  
Oj! długo ty, długo poleżysz w łóżeczku  
I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta.  
Broń Boże kielbaski, stoninki lub ciasta!  
– A myszki nie można? – zapyta koteczek -  
Lub z ptaszka małego choć parę udeczek?  
– Broń Boże! Pijawki i dyjeta ścista!  
Od tego pomyślność w leczeniu zawista.  
I leżał koteczek; kielbaski i kiszki  
Nietknięte; z daleka pachniały mu myszki.  
Patrzcie, jak źle łakomstwo!  
Kotek przebrał miarę,  
Musiał więc, nieboraczek, srogą ponieść karę.  
Tak się i z wami, dziateczki, stać może;  
Od łakomstwa strzeż was Boże!



Laureaci III grupy.  
Od lewej: Paulina Piasecki, Nikol Grzęda i Michał Basiewicz.  
Fot. A. Siek



**OKULARY**

Julian Tuwim (1894-1953)

Biega, krzyczy pan Hilary:  
„Gdzie są moje okulary?”

Szuka w spodniach i w surducie.  
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach poprzewracał  
Maca szlafrok, palto maca.

„Skandal! – krzyczy – Nie do wiary!  
Ktoś mi ukradł okulary!”

Pod kanapą, na kanapie  
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szpera w piecu i w kominie,  
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już podłogę chce odrywać,  
Już milicję zaczął wzywać.

Nagle – zerka do lusterka...  
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się.  
Że je miał na własnym nosie.

**KRUK I PUSZCZYK**

Zbigniew Dmitroca

Kruk pokłócił się z puszczykiem:  
Drażni mnie pan swoim krzykiem!  
Zwłaszcza moja młoda żona  
Jest okropnie oburzona,  
Bo gdy dzieci się obudzą  
to przez całą noc marudzą!  
Proszę więc szanowny panie,  
Od tej pory wzgląd mieć na nie!...  
Puszczyk stwierdził: „Trudna rada,  
Nie wybiera się sąsiada...”  
Odpowiedział zaś przytomnie:  
– Pan tu ma pretensje do mnie,  
Gani mnie i upomina,  
A to nie jest moja wina!

Przecież to z powodu wzroku  
Dobrze widzę tylko w mroku.  
Gdybym pana oczy miał,  
To bym w nocy smacznie spał...

**MY Z DRUGIEJ POŁOWY XX WIEKU**

Małgorzata Hillar

My z drugiej połowy XX wieku  
rozbijający atomy  
zdobywcy księżycy  
wstydzimy się  
miękkich gestów  
czułych spojrzeń  
ciepłych uśmiechów

Kiedy cierpimy  
wykrzywiamy lekceważąco wargi

Kiedy przychodzi miłość  
wzruszamy pogardliwie ramionami  
Silni cyniczni  
z ironicznie zmrużonymi oczami

Dopiero późną nocą  
przy szczelnie zastoniętych oknach  
gryziemy z bólu ręce  
umieramy z miłości

**DWA WIATRY**

Julian Tuwim (1894-1953)

Jeden wiatr – w polu wiatr,  
Drugi wiatr – w sadzie grał:  
Cichuteńko, leciuteńko,  
Liście pieścił i szeleścił,  
Mdał...

Jeden wiatr – pędziwiatr!  
Fiknął kozła, plackiem spadł,  
Skoczył, zawiał, zaszybował,  
Świdrem w górę zakotował  
I przewrócił się, i upadł  
Na szumiący, senny sad,  
Gdzie cichutko i leciutko  
Liście pieścił i szeleścił  
Drugi wiatr...

Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,  
Parsknął śmiechem cały sad,  
Wziął wiatr brata za kamrata,  
Teraz z nim po polu lata,  
Gonią obaj chmury, ptaki,  
Mkną, wplątują się w wiatraki,  
Głupkowate mylą śmigi,  
W prawo, w lewo, świst, podrygi,  
Dmą ptucami ile sił,  
Łobuzują, pał je licho!...  
A w sadzie cicho, cicho...

**PAWEŁ I GAWEŁ**

Aleksander Fredro (1793-1876)

Paweł i Gaweł w jednym stali domu,  
Paweł na górze, a Gaweł na dole;  
Paweł spokojny nie wadził nikomu,  
Gaweł najdziksze wyczyniał swawole.

Ciągle polował po swoim pokoju:  
To pies, to zając – między stoły, stołki  
Gonił, uciekał, wywracał koziołki,  
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.

Znosił to Paweł, nareszcie nie może,  
Schodzi do Gawła i prosi w pokorze:  
„Zmiłuj się waćpan, poluj ciszej nieco,  
Bo mi na górze szyby z okien lecać”.

A na to Gaweł: „Wolność Tomku,  
W swoim domku”.  
Cóż było mówić? Paweł ani pisał,  
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.

Nazajutrz Gaweł jeszcze smacznie chrapie,  
A tu z powąty coś mu na nos kapie.

Zerwał się z łóżka i pędzi na górę.  
Stuk – puk! – Zamknięte.  
Spogląda przez dziurę  
I widzi – Cóż tam? –  
Cały pokój w wodzie.  
A Paweł z wędką siedzi na komodzie.

„Co waćpan robisz?” – Ryby sobie łowię”.  
„Ależ mospanie, mnie kapie po głowie!”

A Paweł na to: „Wolność Tomku,  
W swoim domku”.

Z tej to powiastki morał w tym sposobie.  
Jak ty komu, tak on tobie.

**MICHAŁEK**

Jan Brzechwa (1900-1966)

Był leń, co zwał się Michałek.  
Nie robił nic w poniedziałek.

Spać poszedł, aż wstał we wtorek  
Dopiero na podwieczorek.

Zaczekał, aż przyszła środa.  
Lecz czasu było mu szkoda.

Do książki zabrał się w czwartek,  
Lecz nawet nie rozciął kartek.

Pomyślał: „Jutro jest piątek,  
Więc w piątek zrobię początek”.

A w piątek rzekł: – „Na sobotę  
Odłożę raczej robotę”.

Przyszła sobota. – „W niedzielę  
Odpocznę wpięru mało-wiele.

A za to już w poniedziałek  
Odrobię cały kawałek”.

We wtorek rzekł: – „Źle się czuję...”  
A w środę dostał dwie dwójce.

Do domu wrócił Michałek,  
Przygłądał smętnie przedziałek,

I w ojca wlepiwszy ślepią,  
Rzekł: – „Nauczyciel się czepia”.

**OKULARY****Julian Tuwim (1894-1953)**

Biega, krzyczy pan Hilary:  
„Gdzie są moje okulary?”

Szuka w spodniach i w surducie,  
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach poprzewracał  
Maca szlafrok, palto maca.

„Skandal! – krzyczy – Nie do wiary!  
Ktoś mi ukradł okulary!”

Pod kanapą, na kanapie  
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szpera w piecu i w kominie,  
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już podłogę chce odrywać,  
Już milicję zaczął wzywać.

Nagle – zerka do lusterka...  
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,  
Że je miał na własnym nosie.

**KRUK I PUSZCZYK****Zbigniew Dmitroca**

Kruk pokłócił się z puszczykiem:  
Drażni mnie pan swoim krzykiem!  
Zwłaszcza moja młoda żona  
Jest okropnie oburzona,  
Bo gdy dzieci się obudzą  
to przez całą noc marudzą!  
Proszę więc szanowny panie,  
Od tej pory wzgląd mieć na nie!...  
Puszczyk stwierdził: „Trudna rada,  
Nie wybiera się sąsiada...”  
Odpowiedział zaś przytomnie:  
– Pan tu ma pretensje do mnie,  
Gani mnie i upomina,  
A to nie jest moja wina!

Przecież to z powodu wzroku  
Dobrze widzę tylko w mroku.  
Gdybym pana oczy miał,  
To bym w nocy smacznie spał...

**MY Z DRUGIEJ POŁOWY XX WIEKU****Małgorzata Hillar**

My z drugiej połowy XX wieku  
rozbijający atomy  
zdobywcy księżycza  
wstydzimy się  
miękkich gestów  
czułych spojrzeń  
ciepłych uśmiechów

Kiedy cierpimy  
wykrzywiamy lekceważąco wargi

Kiedy przychodzi miłość  
wzruszamy pogardliwie ramionami  
Silni cyniczni  
z ironicznie zmrużonymi oczami

Dopiero późną nocą  
przy szczelnie zastoniętych oknach  
gryziemy z bólu ręce  
umieramy z miłości

**DWA WIATRY****Julian Tuwim (1894-1953)**

Jeden wiatr – w polu wiatr,  
Drugi wiatr – w sadzie grał:  
Cichuteńko, leciuteńko,  
Liście pieścił i szeleścił,  
Mdlał...

Jeden wiatr – pędziwiatr!  
Fiknął kozła, plackiem spadł,  
Skoczył, zawiał, zaszybował,  
Świdrem w górę zakotłował  
I przewrócił się, i wpadł  
Na szumiący, senny sad,  
Gdzie cichutko i leciutko  
Liście pieścił i szeleścił  
Drugi wiatr...

Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,  
Parsknął śmiechem cały sad,  
Wziął wiatr brata za kamrata,  
Teraz z nim po polu lata,  
Gonią obaj chmury, ptaki,  
Mkną, wplątują się w wiatraki,  
Głupkowate mylą śmigi,  
W prawo, w lewo, świst, podrygi,  
Dmą płucami ile sił,  
Łobuzują, pal je licho!...  
A w sadzie cicho, cicho...

**PAWEŁ I GAWEŁ****Aleksander Fredro (1793-1876)**

Paweł i Gaweł w jednym stali domu,  
Paweł na górze, a Gaweł na dole;  
Paweł spokojny nie wadził nikomu,  
Gaweł najdziksze wyczyniał swawole.

Ciągle polował po swoim pokoju:  
To pies, to zając – między stoły, stolki  
Gonił, uciekał, wywracał koziołki,  
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.

Znosił to Paweł, nareszcie nie może,  
Schodzi do Gawła i prosi w pokorze:  
„Zmituj się waćpan, poluj ciszej nieco,  
Bo mi na górze szyby z okien lecą”.

A na to Gaweł: „Wolność Tomku,  
W swoim domku”.  
Cóż było mówić? Paweł ani pisał,  
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.

Nazajutrz Gaweł jeszcze smacznie chrapie,  
A tu z powąty coś mu na nos kapie.

Zerwał się z łózka i pędzi na górę.  
Stuk – puk! – Zamknięte.  
Spogląda przez dziurę  
I widzi. – Cóż tam? –  
Cały pokój w wodzie.  
A Paweł z wędką siedzi na komodzie.

„Co waćpan robisz?” – Ryby sobie łowią”.  
„Ależ mospanie, mmie kapie po głowie!”

A Paweł na to: „Wolność Tomku,  
W swoim domku”.

Z tej to powiastki morał w tym sposobie.  
Jak ty komu, tak on tobie.

**MICHAŁEK****Jan Brzechwa (1900-1966)**

Był leń, co zwał się Michałek.  
Nie robił nic w poniedziałek.

Spać poszedł, aż wstał we wtorek  
Dopiero na podwieczorek.

Zaczekał, aż przyszła środa.  
Lecz czasu było mu szkoda.

Do książki zabrał się w czwartek,  
Lecz nawet nie rozciął kartek.

Pomyślał: „Jutro jest piątek,  
Więc w piątek zrobię początek”.

A w piątek rzekł: – „Na sobotę  
Odłożę raczej robotę”.

Przyszła sobota. – „W niedzielę  
Odpocznę wpięciu mało-wiele.

A za to już w poniedziałek  
Odrobię cały kawalek”.

We wtorek rzekł: – „Żle się czuję...”  
A w środę dostał dwie dwójce.

Do domu wrócił Michałek,  
Przygotował smętnie przedziałek,

I w ojca wlepiwszy ślepią,  
Rzekł: – „Nauczyciel się czepia”.

**PACIERZ POLSKI**

Zbigniew Chałko (1921-1994)

Na placu świętego Piotra,  
pustym o tej porze,  
gdy już zgasty kolumny  
(kruche świece z wosku)  
przykleknął Syn cieśli  
i szepnął:  
mój Boże...

Po polsku.

I serca dzwonów zbudził i wzruszył kamienie,  
gdy szeptał w obcej mowie dzieciom mistrzów włoskich  
codzienny, zwykły pacierz  
zwykłych, prostych ludzi  
z beskidzkiej wioski.

Z warg im zdejmował słowa  
wiernie od od stuleci  
Proste: Bogurodzica  
Zwykłe: Boże wielki

I szeptał:  
"my do Ciebie  
wiernie, ufne dzieci"  
i "Tobie w naszej ziemi  
śpiewa żywioł wszelki..."

I nagle podjęty  
te polskie pacierze  
kamienie z Koloseum,  
pinie z Via Appia  
i zabrzmiało po polsku  
radosne "Te Deum"  
w Beskidzie Frasnolimy  
radośnie  
zapłakał

I przyjęty ten pacierz  
winnice w śpiewanie,  
rozmodliły się rzeki,  
drgnęła skała głucha...

A Bóg przerwał różaniec.  
Tak się zastłuchał.

**NIE WYRASTAJ Z MARZENIA**

Joanna Kulmowa (1928 -

Podobno z tego się wyrasta,  
podobno to z czasem się zmienia.  
Ty się nie zmieniaj, już taki zostań,  
ty nie wyrastaj z marzenia.

Choćby ci było z nim niewygodnie,  
choćby nawet z nim było źle ci,  
to je troszeczkę, odrobinę odmień,  
ale go nie wyrzucaj na śmieci.

Będą mówili, żeś jeszcze dziecinny,  
będą się może śmiali,  
a ty się z nimi nie licz,  
ty bądź taki, jaki jesteś – nie inny.

I gdybyś nawet nie mógł sprostać  
światu, co zmienia się i zmienia,  
to nic się nie martw, taki już zostań -  
ty nie wyrastaj z marzenia.

**PIEŚNI**

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953)

**III**

Ile razem dróg przebytych?  
Ile ścieżek przedeptanych?  
Ile deszczów, ile śniegów  
wiszących nad latarniami?  
Ile listów, ile rozstań,  
ciężkich godzin w miastach wielu?

I znów upór, żeby powstać  
i znów iść, i dojść do celu.

Ile w trudzie nieustannym  
wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń?  
Ile chlebów rozkrajanych?  
Pocątków? Schodów? Książek?

Ile lat nad strof tworzeniem?  
Ile krzyku w poematy?  
Ile chwil przy Beethovenie?  
Przy Corellim? Przy Scarlattim?

Twe oczy jak piękne świece,  
a w sercu źródło promienia.  
Więc ja chciałbym twoje serce  
ocalić od zapomnienia.

**MEMENTO**

Elżbieta Pacholicka

Zapałmy świeczkę.  
My, młodzi końca dwudziestego wieku, zapatrzeni w ekrany komputerów,  
śpieszący ku kolorowym mirażom dobrego bytu.  
Marzenia nasze błędzą wokół wielkich domów, szybkich samochodów,  
bogatyh ludzi skrytych za maskami modnych złudzeń.  
Stańmy w tym biegu.  
Zatrzymajmy się na chwilę.  
Tam, na nieludzkiej ziemi, kiedyś zabito wiarę, nadzieję, miłość  
Jednym strzałem, w tył głowy.  
Zabito tysiące młodych ludzi, żołnierzy silnych i pewnych swego męstwa.  
Tak cicho, bez walki, bez jęku cierpienia,  
z oczami szeroko otwartymi zdumieniem, umierali bez protestu i buntu.  
Nie było czasu myśleć nad sensem tego konania.  
Tylu ich było.  
Ziemia katyńskiego lasu przyjęła w swe ramiona tych męczenników  
Dała Im ciche schronienie.  
Zbrodniczej ręki nikt nie powstrzymał.  
Strzelano bez wahania. Szybko i celnie.  
Nie było procesu.  
Nie było obrony.  
Nie było wyroku  
Była śmierć.  
Wstrzymajmy swój krok.  
Chwyćmy się za ręce.  
Zmówmy modlitwę za umarłych.  
Pochylmy głowy w geście pokory.  
Ukleknijmy przed tajemnicą tej Ofiary.  
Czy my mamy wykonać ten wielki testament:  
kochać Ojczyznę i nieprzyjaciół naszych?  
Czy potrafiemy? My, zabiegani ludzie końca wieku? (...)



Chicago, 4 grudnia 2005. Zakończenie XVI Konkursu Recytatorskiego. Wymiana uwag na temat Konkursu. Od lewej: sędzia Alfred Karwowski i Janusz Boksa, prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. Fot. A. Siek

**PACIERZ POLSKI**

Zbigniew Chałko (1921-1994)

Na placu świętego Piotra,  
pustym o tej porze,  
gdy już zgasty kolumny  
(kruche świece z wosku)  
przykłęknął Syn cieśli  
i szepnął:  
mój Boże...

Po polsku.

I serca dzwonoń zbudził i wzruszył kamienie,  
gdy szeptał w obcej mowie dziełom mistrzów włoskich  
codzienny, zwykły pacierz  
zwykłych, prostych ludzi  
z beskidzkiej wioski.

Z warg im zdejmował słowa  
wierne od od stuleci  
Proste: Bogurodzica  
Zwykłe: Boże wielki

I szeptał:  
"my do Ciebie  
wierne, ufne dzieci"  
i "Tobie w naszej ziemi  
śpiewa żywioł wszelki..."

I nagle podjęły  
te polskie pacierze  
kamienie z Koloseum,  
pinie z Via Appia  
i zabrzmiało po polsku  
radosne "Te Deum"  
w Beskidzie Frasnolowy  
radosnie  
zapłakał

I przyjęły ten pacierz  
winnice w śpiewanie,  
rozmodliły się rzeki,  
drgnęła skała głucha...

A Bóg przerwał różaniec.  
Tak się zastuchał.

**NIE WYRASTAJ Z MARZENIA**

Joanna Kulmowa (1928 -

Podobno z tego się wyrasta,  
podobno to z czasem się zmienia.  
Ty się nie zmieniaj, już taki zostań,  
ty nie wyrastaj z marzenia.

Choćby ci było z nim niewygodnie,  
choćby nawet z nim było źle ci,  
to je troszeczkę, odrobinę odmień,  
ale go nie wyrzucaj na śmieci.

Będą mówili, żeś jeszcze dziecinny,  
będą się może śmiali,  
a ty się z nimi nie licz,  
ty bądź taki, jaki jesteś - nie inny.

I gdybyś nawet nie mógł sprostać  
światu, co zmienia się i zmienia,  
to nic się nie martw, taki już zostań -  
ty nie wyrastaj z marzenia.

**PIEŚNI**

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953)

**III**

Ile razem dróg przebytych?  
Ile ścieżek przedeptanych?  
Ile deszczów, ile śniegów  
wiszących nad latarniami?  
Ile listów, ile rozstań,  
ciężkich godzin w miastach wielu?

I znów upór, żeby powstać  
i znów iść, i dojść do celu.

Ile w trudzie nieustannym  
wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń?  
Ile chlebów rozkrajanych?  
Pocałunków? Schodów? Książek?

Ile lat nad strof tworzeniem?  
Ile krzyku w poematy?  
Ile chwil przy Beethovenie?  
Przy Corellim? Przy Scarlattim?

Twe oczy jak piękne świece,  
a w sercu źródło promienia.  
Więc ja chciałbym twoje serce  
ocalić od zapomnienia.

**MEMENTO**

Elżbieta Pacholicka

Zapalmy świeczkę.  
My, młodzi końca dwudziestego wieku, zapatrzeni w ekrany komputerów,  
śpieszący ku kolorowym mirażom dobrego bytu.  
Marzenia nasze błędzą wokół wielkich domów, szybkich samochodów,  
bogatych ludzi skrytych za maskami modnych złudzeń.  
Stańmy w tym biegu.  
Zatrzymajmy się na chwilę.  
Tam, na nieludzkiej ziemi, kiedyś zabito wiarę, nadzieję, miłość  
Jednym strzałem, w tył głowy.  
Zabito tysiące młodych ludzi, żołnierzy silnych i pewnych swego męstwa.  
Tak cicho, bez walki, bez jęku cierpienia,  
z oczami szeroko otwartymi zdumieniem, umierali bez protestu i buntu.  
Nie było czasu myśleć nad sensem tego konania.  
Tylu ich było.  
Ziemia katyńskiego lasu przyjęła w swe ramiona tych męczenników  
Data Im ciche schronienie.  
Zbrodniczej ręki nikt nie powstrzymał.  
Strzelano bez wahania. Szybko i celnie.  
Nie było procesu.  
Nie było obrony.  
Nie było wyroku  
Była śmierć.  
Wstrzymajmy swój krok.  
Chwyćmy się za ręce.  
Zmówmy modlitwę za umartwych.  
Pochylmy głowy w geście pokory.  
Uklękniemy przed tajemnicą tej Ofiary.  
Czy my mamy wykonać ten wielki testament:  
kochać Ojczyznę i nieprzyjaciół naszych?  
Czy potrafimy? My, zabiegani ludzie końca wieku? (...)



Chicago, 4 grudnia 2005. Zakończenie XVI Konkursu  
Recytatorskiego. Wymiana uwag na temat Konkursu. Od  
lewej: sędzia Alfred Karwowski i Janusz Boksa, prezes  
Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce.  
Fot. A. Siek

## ŻEGLARSKI KONKURS

Trzeciego grudnia 2005 roku w siedzibie Związku Narodowego Polskiego w Chicago ogłoszone zostały wyniki konkursu literackiego zorganizowanego przez Klub Żeglarski im. Józefa Conrada Korzeniowskiego. W konkursie mogli brać udział uczniowie szkół średnich i studenci, którzy mieli za zadanie napisać esej w języku polskim lub angielskim na następujący temat: „Co w literaturze i osiągnięciach J. C. Korzeniowskiego zainspirowało założycieli klubu żeglarskiego, aby nazwać klub jego imieniem?” Pierwsze miejsce premiowane było nagrodą pieniężną w wysokości: \$500, drugie: \$300 i trzecie \$200.

Prace konkursowe oceniała Joanna Kurowska-Młynarczyk, która prowadzi zajęcia z języka polskiego na University of Chicago i jednocześnie

pisze pracę doktorską dotyczącą twórczości Józefa Conrada. Omawiając wyniki konkursu pani Joanna podkreśliła, że nadesłane na konkurs prace odznaczały się bardzo dobrą znajomością życia i twórczości patrona jachtowego klubu.

Spośród 15 zgłoszonych prac konkursowych, najlepszą okazała się praca Katarzyny Mikrut, uczennicy klasy III Polskiej Szkoły im. Ignacego Paderewskiego w Park Ridge, Illinois. Oceniająca prace podkreśliła, że czytając pracę tej uczennicy napisaną w języku polskim, nie miała żadnych wątpliwości, że właśnie ta praca zasługuje na najwyższe noty.

Drugie miejsce zajęła praca Aldony Tarkowskiej, a trzecie Anny Ptasznik. Warto dodać, że oprócz nagród pieniężnych laureatki konkursu otrzymały zaproszenie na rejs po jeziorze Michigan jachtem „Fazisi”.

Anna Siek

## PISZE MŁODZIEŻ

### KLUB ŻEGLARSKI IM. CONRADA

Klub Żeglarski imienia Josepha Conrada został założony przez grupę młodych studentów Uniwersytetu Illinois. Pasjonowali się oni żeglarstwem i pragnęli kontynuować uprawianie tego sportu po przeprowadzeniu się z Polski do Chicago. Wielu Polaków brało udział w regatach czy podobnego typu zawodach. Pragnęli oni dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi żeglarzami. Zaczęli więc organizować spotkania i różnego rodzaju zebrania, aż w końcu 2 listopada 1969 roku, w mieszkaniu jednego z nich, założono oddział Ligi Morskiej nazwany klubem żeglarskim „Joseph Conrad”.

Kiedy dowiedziałam się o istnieniu i działalności tego żeglarskiego klubu, zaciekawiła mnie postać jego patrona. Zaczęłam zastanawiać się,

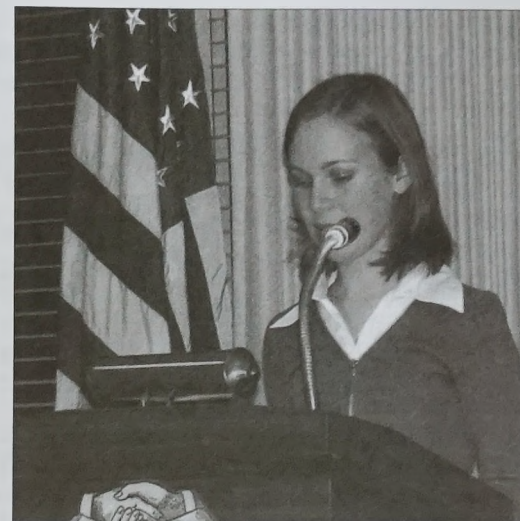
dłaczego akurat jego nazwisko zostało umieszczone w nazwie klubu. Postaram się teraz przedstawić moje przemyślenia na ten temat i przyrzyć się bliżej postaci Josepha Conrada.

Joseph Conrad, a właściwie Józef Konrad Korzeniowski, to znany człowiek morza i pisarz angielski polskiego pochodzenia. Od wczesnych lat swego życia zmagął się z przeciwnościami losu. Z powodu patriotycznej działalności ojca cała rodzina została zesłana w głąb Rosji. Matka Conrada zmarła, gdy chłopiec miał siedem lat, a niedługo potem zmarł też jego ojciec. Jako kilkunastoletni młodzieniec, Józef wyjechał do Marsylii, gdzie rozpoczął swą przygodę z morzem. Na początku pełnił służbę na statkach francuskich, następnie został zaangażowany na statek „Mavis” i w 1787 roku znalazł się w Anglii. Kolejne lata życia Conrada wypełniały podróże po Morzu Śródziemnym, do Australii i na Wyspy Malajskie. W tym czasie doskonalił on też swoje umiejętności żeglarskie, by wkrótce dowodzić swym

własnym statkiem „Otago”. Całe życie Conrada ściśle związane było z podróżowaniem i żeglowaniem.

Podane przez mnie fakty z życia Josepha Conrada dowodzą, iż był on doświadczonym podróżnikiem i człowiekiem morza. Wiele razy w swoim życiu zmagął się z potęgą wody i wiatru w obliczu bezkresnego oceanu. Jak już wcześniej wspomniałam, jego życie ściśle wiązało się z żeglarstwem. Jan Parandowski, polski pisarz, eseiści i tłumacz tak pisał o Conradzie: „Wierność, honor, obowiązek, poczucie odpowiedzialności, odwaga, wytrwałość – rzeczy albo ośmieszzone, albo gruntownie zachwiane pod koniec XIX wieku – znalazły w nim, chciałyby się powiedzieć, apostoła”. Według mnie słowa te potwierdzają, jak właściwe i trafne było nazwanie imieniem Josepha Conrada chicagowskiego klubu jachtowego. Jest to ważny powód, ale nie jedyny.

Drugim, także ważnym powodem wyboru nazwy przez klub jest twórczość literacka Josepha Conrada. W wielu swoich powieściach i opowiadaniach takich jak: **Lord Jim**, **Murzyn z załogi Narcyza**, **Tajfun** czy **Jądro ciemności** porusza on problemy marynarzy i ich przeżycia podczas rejsów. Ukazuje człowieka i jego psychikę w sytuacjach trudnych, często ekstremalnych. Bohaterowie jego utworów muszą zmagać się nie tylko z potęgą żywiołów, ale również z własnymi słabościami. Zmuszeni są do dokonywania trud-



Kasia Mikrut czyta swoje wypracowanie.  
Fot. A. Siek

nych wyborów, ponoszenia moralnej odpowiedzialności nie tylko za własne czyny, ale również odpowiedzialności za los innych ludzi. Są to także romantycy, tęskniący za przeżyciem czegoś fascynującego, marzący o wielkich czynach i przygodach. Sam autor pisze o jednym z nich w powieści **Lord Jim**:

„Wybrażał sobie, że ratuje ludzi z tonących okrętów, rąbie maszty wśród huraganów, że płynie z liną przez przybój, to znów zdawało mu się,



Kasia Mikrut – trzecia z lewej.  
Fot. A. Siek

że jest samotnym rozbitkiem, półnagim i bosym, i chodzi po gołych skałach szukając skorupiaków, aby odpędzić śmierć głodową; stawiał czoło dzikim na podzwrotnikowych wybrzeżach, uśmierzał bunty na pełnym morzu i w drobnej łódce wśród oceanu budził ducha w zrozpaczonych ludziach – będąc zawsze wzorem obowiązkowości – niezłomny jak bohater z książki”.

Innym ważnym tematem wokół którego oscyluje twórczość Conrada to wierność ideałom i przyjętym zasadom, wśród których najważniejsze są: honor, uczciwość, prawość i odwaga. Poruszane przez pisarza problemy są szczególnie bliskie ludziom morza. Lojalność, wzajemna odpowiedzialność za życie swoje i współtowarzyszy nabierają szczególnego znaczenia w momencie obcowania z potęgą morza czy oceanu.

Wydaje mi się, że założyciele klubu żeglarskiego wybrali Josepha Conrada za swojego patrona również z tego względu, że jest on z pochodzenia Polakiem i chociaż sławę przyniosło mu pisanie po angielsku, to nigdy nie wstydził się swych korzeni. Postać pisarza i jego osiągnięcia w dziedzinie literatury mogą motywować młodych ludzi do osiągania sukcesów. Bo przecież Conrad pisał

w języku, który był jego trzecim językiem i którego zaczął się uczyć w wieku 20 lat.

Postać Josepha Conrada jest niezwykle barwna i fascynująca. Nic też dziwnego, że założyciele klubu żeglarskiego nazwali swój klub jego imieniem. Na pewno problemy, jakie porusza on w swych utworach są bliskie sercu każdego żeglarza, mówią o konsekwencjach dokonanych wyborów i przyjętych postaw, o wierności zasadom. Ponadto osobista fascynacja młodego Korzeniowskiego morzem i jego konsekwencja oraz upór w dążeniu do osiągnięcia celów są pięknym wzorem do naśladowania, nie tylko dla tych, którzy kochają morze i żeglowanie. Dodatkowym argumentem przemawiającym za nazwaniem klubu żeglarskiego imieniem Josepha Conrada jest polski rodowód autora **Lorda Jima**, który może pełnić rolę sentymentalną; wyrażać tęsknotę za tym co polskie. Dla każdego Polaka mieszkającego na obczyźnie zawsze to, co ma jakikolwiek związek z polskością jest bliskie sercu.

**Katarzyna Mikrut**  
**Uczennica III klasy licealnej**  
**Polskiej Szkoły im. Ignacego Paderewskiego**  
**w Park Ridge, Illinois**



Chicago, 3 grudnia 2005. Zakończenie Konkursu Żeglarskiego. Od lewej: komandor Kazimierz Chlebek, oceniająca prace konkursowe Joanna Kurowska-Młynarczyk, koordynatorka konkursu Jolanta Zabłocka, nauczycielka ze szkoły im. Ignacego Paderewskiego w Park Ridge Anna Siek, zdobywczyni I miejsca Katarzyna Mikrut oraz p. Mikrut, ojciec Kasi.  
Fot. A. Siek

**OD REDAKCJI:** Drukujemy wiersze uczennic klasy licealnej II A z Polskiej Szkoły im. Trójcy Świętej w Chicago napisane z okazji amerykańskiego święta Dnia Dziękczynienia. Święto to jest obchodzone w Stanach Zjednoczonych w czwarty czwartek listopada.

### DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA

Daria Piękoś



*Pieniądze są ważne,  
Nie myślicie, że tak jest?  
Możesz kupić wszystko  
Kiedy tylko chcesz.  
Lecz to nie jest powód, by dziękować Bogu.  
Bo najważniejsze jest szczęście  
i miłość narodu.*

*Dlatego w tym roku  
Podziękować bym chciała  
Za miłość i łaski przestane przez Boga  
Dla wszystkich narodów i naszego grona.*

*Współczuję osobom,  
które dziękować nie mogą  
Tym co na ulicach i chodnikach stoją.  
Szukają jedzenia i trochę spokoju  
Marzą, by spędzić ten Dzień  
we własnym domu.*

### DZIĘKUJĘ

Diana Data



*Dziękuję Ci Boże  
Za moją mamę,  
Dziękuję Ci Boże  
Za moją babcie i dziadzia.  
I Boże dziękuję Ci  
Za mojego tatę  
Chociaż dziś nie żyje.*

*Tata dzisiaj nie żyje,  
Ale Boże, ja wiem, że  
On mnie dzisiaj pilnuje.  
Dziękuję, że mi dałeś  
Taką wspaniałą mamę,  
Która zawsze mnie kocha,  
I ja ją też.*

*Dziękuję za życie me.*

### JESTEM WDZIĘCZNA...

Anna Zborek



*Dzień Dziękczynienia  
jest to bardzo ważne święto  
Wiele wspomnień i wydarzeń  
Czasami jesteśmy zazdrośni lub pyszni  
Bo narzekamy na to czego nie mamy  
Lecz nie doceniamy tego co posiadamy.*

*Jestem wdzięczna za mój rozum,  
Że umiem odróżnić dobro od zła  
Jestem wdzięczna, że mam co jeść  
I nie głoduję tak jak dzieci w Afryce  
Jestem wdzięczna za wyrozumiałych rodziców  
A nie starych z niebezpiecznymi natogami  
Jestem wdzięczna, że mam brata i siostrę  
Z którymi zawsze jest coś do robienia  
Jestem wdzięczna moim rodzicom, że dali mi szansę  
Nauczyć się tak pięknego języka polskiego  
Jestem wdzięczna za moje koleżanki, rodzinę  
I wszystkich którzy mnie wspierają i pomagają.*

### NIEZWYKŁE TALENTY

Pola Grzebiń



*Dlaczego mnie kochasz?  
Czy jestem tego warta?  
Widzisz, że przeklinam  
Wiesz, że jestem leniwa  
Wylizyłeś, że 2109 razy  
pyskowałałam rodzicom  
Więc czemu masz nadzieję?*

*Na pewno więcej złego niż dobrego  
Uczyliłam w swoim życiu  
I nie tylko ja...  
Skąd masz tyle cierpliwości?  
Nawet mordercom dajesz szansę  
się wypowiedzieć  
Kochasz i wybaczasz  
Szkoda, że irni tego nie umieją  
Ale ja Tobie za to dziękuję.*

# MATERIAŁY FAKTOGRAFICZNE

## ARCYKSIĄŻĘ KAROL OLBRACHT I ARCYKSIĘŻNA ALICJA

Andrzej Krzysztof Kunert  
Warszawa

(przyczynek do dziejów „polskich Habsburgów”)

W historii Polski cesarska dynastia Habsburgów zapisała się zdecydowanie negatywnie w końcu XVIII wieku uczestnicząc w I i III rozbiore Polski.

Tu jednak chcę zwrócić uwagę na występujące, i wcześniej, i później, bliskie związki dynastii habsburskiej z Polską. Widowym ich dowodem stały się małżeństwa aż sześciu królów polskich (Kazimierza IV Jagiellończyka, Zygmunta II Augusta, Zygmunta III Wazy, Władysława IV Wazy, Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Augusta III) z księżniczkami tego rodu. Najgłośniejszy był ślub króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z arcyksiężną Eleonorą w 1670 roku na Jasnej Górze.

W czasach późniejszych najściślejszy związek z Polską miała cieszyńsko-żywiecka linia Habsburgów, założona przez księcia Karola (1771 – 1847), słynnego wodza z okresu wojen napoleońskich. O bliskości i trwałości tych związków świadczy chociażby fakt uwzględnienia dwóch ostatnich przedstawicieli tej linii (Karola Stefana i Karola Olbrachta) zarówno w fundamentalnym *Polskim słowniku biograficznym*<sup>1</sup>, jak i w wydanym ostatnio *Leksykonie historii Polski*<sup>2</sup>.

Arcyksiążę Karol Stefan (1860-1933), admirał floty austriackiej i właściciel dóbr żywieckich, w latach 1917-1918 był kilkakrotnie wysuwany

jako kandydat na tron Polski. Protaktor krakowskiej Akademii Umiejętności z ramienia dworu cesarskiego w Wiedniu do 1918 roku, odnowił zamek w Żywcu, zaś w 1924 roku ofiarował Polskiej Akademii Umiejętności ponad 10 tysięcy hektarów ziemi ornej, lasów i stawów, a także letnisko Zawoja. Zmarł 7 IV 1933 roku w Żywcu. Jego żoną była Maria Teresa, siostra królowej Marii Krystyny hiszpańskiej.

Ich syn, arcyksiążę Karol Olbracht (1888 – 1951), w latach 1910 – 1918 służył w armii austriackiej, awansując do stopnia pułkownika. W listopadzie 1918 roku wstąpił ochotniczo do tworzącego się Wojska Polskiego i zajmował kolejno stanowiska: dowódcy 15. Brygady Artylerii Pomorskiej, komendanta twierdzy Grudziądz i dowódcy artylerii Grupy gen. Franciszka Latinika. Odznaczony Krzyżem Walecznych, po zakończeniu wojny polsko – bolszewickiej został przeniesiony w 1922 roku do rezerwy<sup>3</sup>.

Ponownie ochotniczo zgłosił się do Wojska Polskiego we wrześniu 1939 roku. „Fakt ten, jak i przekazanie poprzednio 100 tysięcy zł na lotnictwo polskie, podarowanie stacjonującej w pobliżu jednostce 2 cekaemów oraz popieranie patriotycznych organizacji zostały mu poczytane przez gestapo za specjalnie obciążające okoliczności. Bezkompromisowe podkreślanie swej przynależności

<sup>1</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX. Wrocław 1960-1961, s.218-219 (hasło *Habsburg-Lotaryński Karol Olbracht* wraz z obszerną notą o ojcu, Karolu Stefanie, pióra Adama Galosa).

<sup>2</sup> Michał Czajka, Marcin Kamler, Witold Slenkiewicz, *Leksykon historii Polski*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1995, s. 232.

<sup>3</sup> Stanisław Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?* Warszawa 1938, s.243.

do narodu polskiego w czasie przestępczych w ciągu 2 lat w więzieniu, gdzie oślepił na jedno oko i częściowo został sparaliżowany, spowodowało, że naziści w końcu zrezygnowali z zaoferowania mu „volksdeutschostwa”, uznając go za zdrajcę narodu niemieckiego”<sup>4</sup>.

Aresztowany został przez władze niemieckie natychmiast po powrocie do Żywca – w listopadzie 1939 roku – i był następnie więziony w Cieszynie. Po dwóch latach został wysłany do sanatorium, następnie na krótko zwolniony i wysłany do rodziny (przesiedlonej w tym czasie z Żywca do Wisły), po czym zesłany na roboty przymusowe w pobliże Buchenwaldu. Uwolniony przez oddziały amerykańskie wiosną 1945 roku, wrócił do Polski – do Krakowa.

Na Zachód dotarła w tym czasie mylna wiadomość o jego śmierci w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz (Oświęcim). Nowojorski „Tygodnik Polski” w obszernej notatce pośmiertnej podkreślał wówczas, iż arcyksiążę „złączony z Polską wychowaniem, miłością ziemi i więzami rodzinnymi (...), umarł jak Polak, jak prawdziwy żołnierz Polski”<sup>5</sup>.

W rzeczywistości Karol Olbracht Habsburg zmarł w Szwecji (w Ostervik koło Sztokholmu) 17 III 1951 roku. Sześć lat później na łamach krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” ukazała się anonimowa relacja o wojennych i powojennych losach rodziny „polskich Habsburgów”, którą cytuję w całości:

„W okresie „rehabilitacji” i wynagradzania krzywd wyrządzonych ludziom żywym i umarłym – nie można pominąć wielkiej niesprawiedliwości wyrządzonej pułkownikowi Wojska Polskiego ś.p. Karolowi Olbrachtowi Habsburgowi, byłemu właścicielowi majątku Żywiec.

Arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg czuł się Polakiem. Objąwszy rządy dóbr żywieckich zaczął pracę swą od wydalenia niemieckich urzędników, zastępując ich polskimi. Dzieci jego aż do

wojny nie umiały słowa po niemiecku (ku zgorszeniu innych Habsburgów), wychowawczynią Polki, wszyscy pracownicy domowi Polacy – świadczyli zawsze o głębokim przywiązaniu rodziny Karola Habsburga do narodu polskiego.

W dniu najazdu niemieckiego w 1939 r. Karol Habsburg zgłosił się w mundurze pułkownika – przystępującym mu z okresu poprzedniej wojny – do sztabu kwaterującego w Żywcu i wedle otrzymanego polecenia udał się wraz z wojskiem na miejsce przeznaczenia, wiedząc, że naraża się na szczególnie zaciętą zemstę Niemców wkraczających w granice Polski.

Gdy w październiku po rozproszeniu naszej armii powrócił do Żywca, donosy dotyczące jego przywiązania do Polski zaczęły się mnożyć – i już z początkiem listopada został aresztowany i więziony. Wolność odzyskał dopiero w 1945 roku, a okres przebytu w więzieniu zniszczył tak jego zdrowie, że z trudem poruszał się o dwu łaskach i zagrożony był ślepotą. Z więzienia przesłał żonie swej i dzieciom wskazanie, aby wytrwały na tym stanowisku, które on sam zajął, gdy na zapytanie, do jakiej przyznaje się narodowości, odpowiedział: Urodziłem się na ziemi polskiej – z Polakami łączą mnie liczne więzy przyjaźni i pokrewieństwa (...), miałem zaszczyt nosić mundur oficera polskiego – więc wobec krzywdy, która naród polski spotkała na skutek najazdu niemieckiego, proszę o wpisanie mnie w poczet obywateli polskich.

Pisał to, będąc w ręku gestapo, z głębi celi więziennej, gdzie jego zachowanie pełne godności i męstwa budziło podziw współwięźniów Polaków. Zagrożony wyrokiem śmierci, ocalał dzięki interwencjom różnych zagranicznych osobistości – ocalało jego życie, ale zdrowie zniszczono mu gruntownie.

Żona, Szwedka, zносиła wraz z dziećmi nieustanne szykany, aż wreszcie w dniu, gdy zniszczyła dokument świadczący o swej przynależności

<sup>4</sup> Wiesław Patek, *Arcyksiężna - Żołnierz AK*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 4 V 1974, wydanie weekendowe „Tydzień Polski”.

<sup>5</sup> Pułk. Karol Olbracht Habsburg, „Tygodnik Polski”, Nowy Jork, 4 XI 1945, nr 43.

do narodu szwedzkiego i zgłosiła obywatelstwo polskie, została wywieziona z Żywca, rozdzielona z dziećmi i internowana w Niemczech za wroga dla Niemiec propagandę wśród Polaków.

Ograbieni przez Niemców ze wszystkiego, w ciężkich warunkach materialnych, w 1945 roku powrócili oboje arcyksięstwo wraz z córkami do Krakowa. Obie dorastające już panienki kształciły się tu przez parę lat, pragnąc w Polsce żyć i pracować. O wyjeździe do rodziny w Austrii czy Szwecji słyszeć nie chciały. Starsza, Krystyna, była już na pierwszym roku medycyny, a młodsza, Renata, przygotowywała się do matury, gdy stan zdrowia ojca i ciężkie warunki materialne nie pozwalające na leczenie go w kraju zmusiły matkę do odwiezienia męża do siostry swej do Szwecji. Córki pozostały w Krakowie. Gdy po roku przyjechała odwiedzić je, a po kilku tygodniach chciała wrócić do męża, odmówiono jej prawa wyjazdu.

Karol Olbracht Habsburg pisał listy wzywające żonę do powrotu, niepokoił się, a słysząc o licznych aresztowaniach ludzi niewinnych, obawiał się o rodzinę. Sam wrócić nie mógł, sił mu już brakło. Gdy zmarł, władze jeszcze przez 10 dni opóźniały wydanie pozwolenia na wyjazd wdowy i sierot.

Wielu Polaków – którzy dla pieniędzy lub ze strachu wyparli się przynależności polskiej – uzyskało przebaczenie i dziś cieszy się życiem i ma nieraz dobre stanowiska w Polsce. Arcyksiążę Karol Olbracht nie żyje – krzywdy, których doświadczył, nie mogą być wyrównane. Niechże przynajmniej jego imię dozna tej rehabilitacji, której on się nie doczekał. I swoją samotną śmiercią i całą postawą zasłużył na szacunek i wdzięczną pamięć polskiego społeczeństwa<sup>6</sup>.

Polskim Habsburgom poświęcił fragment swojej znakomitej **Polski walczącej** Jerzy Śla-

ski, który ich właśnie losy uznał za reprezentatywne dla szerszego zjawiska: „Tysiący sięga zapewne liczba Polaków niemieckiego pochodzenia, którzy mimo brutalnych nacisków odmówili podpisania volkslisty. Większość była z tego powodu dotkliwie szykanowana, część wywieziona do obozów koncentracyjnych, niektórych zamordowano. Ludzi tych nie brakowało w pracy konspiracyjnej, i to na najważniejszych i najbardziej niebezpiecznych jej odcinkach. Symbolem takiej patriotycznej postawy pozostanie arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg z Żywca, przez całą okupację więziony przez hitlerowców za to, że nie chciał zaprzeczyć się Polski”<sup>7</sup>.

Wspomnianą już wyżej żoną arcyksięcia Karola Olbrachta była szwedzka szlachcianka Alicja z domu Ankarcrona (1889-1985), córka pierwszego łowczego na dworze króla Szwecji, zamężna wcześniej za Ludwikiem Badenim, zmarłym w 1916 roku sekretarzem poselstwa Austrii przy Watykanie<sup>8</sup> (synem Kazimierza, namiestnika Galicji, ministra spraw wewnętrznych i premiera Austrii).

„Przeszedłszy na katolicyzm, (...) młodziutka Alicja przyłgnęła od razu całym sercem do polskości (...) Niewiele chyba cudzoziemek, które w Polsce mieszkały, cechowała tak konsekwentnie propolska postawa podczas pokoju, jak i wojny, co tę dzielną, energiczną i rozumną Szwedkę. Dom w Żywcu prowadzony był po polsku, dzieci w ogóle nie uczono niemieckiego, służba też była tylko polska. (...) W czasie większych obiadów gospodyni, uchodzącej od najmłodszych lat za skórczoną piękność, dodawała dodatkowego splendoru wspaniałą biżuteria, a wśród niej diadem i naszyjnik ze szmaragdów, który Napoleon ofiarował Marii-Ludwice po urodzeniu się „króla Rzymu” – „Orlątką”<sup>9</sup>.

Podczas okupacji niemieckiej arcyksiężna Alicja działała w konspiracji w Żywcu. Za pośrednictwem Kazimierzy Szczerbińskiej utrzymywała tajne kontakty z Kurią Metropolitalną w Krakowie<sup>10</sup>, w piwnicach pałacu żywieckiego prowadziła nasłuch radiowy, była również zaprzysiężonym żołnierzem Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (następnie „otrzymała nawet prawo zaprzysięgania innych ochotników, zgłaszających się do polskiego podziemia”<sup>11</sup>). Wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec razem z mężem, również razem z nim wróciła do Polski w 1945 roku.

Rok później były przełożony w Armii Krajowej wręczył jej Krzyż Walecznych, zaś w 1963 roku z inicjatywy byłego Dowódcy Armii Krajowej, gen. dyw. Tadeusza Bora-Komorowskiego, otrzymała Odznakę Pamiątkową Armii Krajowej.

Dziękując za wyróżnienie, pisała wówczas ze Sztokholmu do gen. T. Komorowskiego w Londynie: „Jest to obowiązkiem mym jako polskiego żołnierza, ale odczuwam to również jako obowiązek serca – podziękować Panu Generałowi jako ostatniemu Dowódcy Armii Krajowej za wyróżnienie mnie przyznaniem mi pamiątkowej odznaki AK. Odznaczenie to będzie zawsze dla mnie nie tylko bardzo drogą pamiątką, ale i dowodem, że służba moja Naszej Sprawie w czasie wojny nie została przez mych Najwyższych Przełożonych zapomniana. Szczęśliwą i dumną byłam, że mogłam i mój trud dotożyć w chwili najcięższej próby do wysiłków całego narodu polskiego, do którego zawsze należałam i należę. Niech mi wolno będzie, Panie Generale, raz jeszcze za wysokie to odznaczenie, przyznane mi z Pana inicjatywy, bardzo serdecznie podziękować i zapewnić Pana o mej niezmi-

nej wierności dla Wolnej Polski i dowodzonej przez Pana Armii Krajowej”<sup>12</sup>. Alicja Habsburg zmarła w Sztokholmie 26 XI 1985 roku, zdążywszy jeszcze wydać w Sztokholmie swoje książkowe wspomnienia<sup>13</sup>.

„Pierwszy syn autorki, Kazimierz Badeni, po ukończeniu uniwersytetu w Polsce i podchorążówki w Coetquidan, brał udział w walkach pod Narwikiem, a następnie we Francji, skąd przedarł się do Afryki, gdzie został internowany. Po ucieczce przepłynął, uczepony za linkę do miniaturowej motorówki, do Gibraltaru. Chyba każdy, kto przejeżdżał statkiem przez tę cieśninę, łatwo może ocenić, co to była za przeprawa. „Zbliżyła mnie ona bardziej jeszcze do Boga” – powiedział potem późniejszy dominikanin, o. Kazimierz, który obecnie mieszka w Poznaniu”<sup>14</sup>.

W szeregach Wojska Polskiego walczył również syn Karola Olbrachta i Alicji Habsburg, Karol Stefan, początkowo w kampanii wrześniowej 1939 roku w Polsce, następnie w składzie 1. Dywizji Pancerniej gen. bryg. Stanisława Maczka na całym jej szlaku bojowym.

I jeszcze krótkie wyjaśnienie cytowanej wyżej wzmianki o więzach pokrewieństwa z rodami polskimi. Starsza siostra arcyksięcia Karola Olbrachta, Renata (1888-1935), wyszła za Hieronima Radziwiłła (1885-1945), właściciela dóbr Balice pod Krakowem, honorowego członka Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowych Monarchistów, czynnie współpracującego z Armią Krajową, zmarłego w radzieckim lagrze Ańczewsk nad Donem 6 IV 1945 roku<sup>15</sup>.

Natomiast młodsza siostra, Mechtilda (1891-1966) była żoną Aleksandra Olgierda Czartoryskiego (1888-1977), wiceprezesa Związku Kawa-

<sup>10</sup> Juliusz Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, wyd.2 poprawione i poszerzone, „Śląsk” i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach, Katowice 1993, s.207.

<sup>11</sup> W. Patek, op. cit.

<sup>12</sup> Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956 (Warszawa),teczka osobowa Alicji Habsburg (oryginał jej pisma z 5 III 1963 roku do gen dyw. Tadeusza Bora-Komorowskiego, ofiarowany przez syna Generała, Adama Komorowskiego z Londynu).

<sup>13</sup> *Princessa och Partisan*, Nordstedt & Söner, Stockholm 1973.

<sup>14</sup> Wiesław Patek, op. cit.

<sup>15</sup> Wojciech Roszkowski, *Radziwiłł Hieronim Mikołaj*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s.190-191.

<sup>6</sup> M. K., *O pamięć Karola O. Habsburga*. (list do redakcji), „Tygodnik Powszechny”, Kraków, 1 XII 1957, nr 47.

<sup>7</sup> Jerzy Ślaski, *Polska Walcząca*, wyd.3 rozszerzone, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, t.III, Warszawa 1999, s.1284-1289 (tu omyłkowo miejsce śmierci Karola Olbrachta – Kraków).

<sup>8</sup> Tomasz Lenczewski, *Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, „Adiutor”, t.I, Warszawa 1995-1996, s.90.

<sup>9</sup> Wiesław Patek, op. cit.



lerów Maltańskich, ambasadora Zakonu Maltańskiego w Brazylii, Boliwii, Paragwaju i Nikaragui, honorowego obywatela Rio de Janeiro, założyciela Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii i prezesa Komitetu Pomocy Uchodźcom Polskim w Brazylii<sup>16</sup>.

k k k

Powyższy tekst został opublikowany w: **Polska – Niemcy – Europa. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera**, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2000, s. 305 – 312.

Już później znalazłem wspomnienie pośmiertne pióra Wiesława Patka, poświęcone arcyksiężnej Alicji Habsburg, kończące się słowami: „Pochowana została obok męża w grobowcu rodzinnym na cmentarzu katolickim w Sztokholmie. Odszedł człowiek wielkiej miłości i poświęcenia dla Polski”<sup>17</sup>, i wcześniejszy obszerny tekst tegoż autora **Arcyksiężna – Żołnierz AK**, gdzie umieścił on zapis charakterystycznej jego rozmowy z arcyksiężną Alicją po opublikowaniu szwedzkiego pierwodruku jej wspomnień w 1973 roku:

„– Słuchaj – mówiła zduszonym głosem – czy dostaliście już moją książkę? Przecież to zupełny skandal, co za wstyd!..

– Co się stało? – zdołałem wtrącić.

– Wyobraź sobie, że pod fotografią, na której i ty figurujesz, gdy dekorowałeś mnie przyznanej przez gen. Bora odznaką AK – generał Bór złożył arcyksiężnej wizytę w 1957 r., podczas której mu towarzyszyłem – napisano poniżej, że przed tym w 1946 r. otrzymałam Krzyż Walecznych od PRL. Od tych komunistów, którzy tyle złego zrobili w kraju, ja miałabym przyjąć order?! W 1946 r.

istotnie dostałam to odznaczenie, ale to w największej tajemnicy od oficera AK, który był moim przełożonym. Teraz całą noc nie spałam przez ten skandal. W drugim wydaniu będzie to oczywiście zmienione, w austriackim także, w hiszpańskim – o ile do niego dojdzie – również, ale pomysł, co za wstyd!

Usiłowałem pocieszyć arcyksiężnę. Ale po paru dniach powtarzając mi rozmowę z firmą wydawniczą na zakończenie dodała: – Ale wiesz sam, co oni, Szwedzi wiedzą o naszych sprawach...

Niewiele, bo w blisko dziesięciu, zresztą doskonałych recenzjach z jej książki o pomyłce tej nie było ani słowa”<sup>18</sup>.

Historia „polskich Habsburgów” doczekała się pięknego i godnego zwieńczenia niedawno, w roku 2003, gdy ze Szwajcarii do Żywca powróciła – urodzona tu w 1923 roku – córka arcyksięcia Karola Olbrachta i arcyksiężnej Alicji, Maria Krystyna Habsburg, która nigdy nie zrzekła się polskiego obywatelstwa.

„Dziś w komnatach i salach żywieckiego zamku, który od wojny jest własnością skarbu państwa, mieszczą się urzędy powiatowe i Zespół Szkół Leśnych i Drzewnych. – Wszędzie pełno młodzieży, gwar, ruch. Życie tętni w starych murach i tak jest dobrze – mówi księżna.

Pytanie, czy zamierza odzyskać rodową siedzibę, stawiają jej wszyscy, zwłaszcza teraz, gdy po wielu latach spędzonych w Szwajcarii Maria Krystyna zamieszkała w dawnej kępielni i sali bilardowej w prawym skrzydle zamku. Ten apartament to dożywotni dar od miasta, jak napisano na dyplomie: „W dowód uznania i wdzięczności za wkład rodziny Habsburgów w rozwój Żywiecczyzny”<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Edmund Stefan Urbański, *Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej w XIX i XX wieku*, Artex Publishing Inc., The Polish Institute of Arts and Sciences of America, t. I, Stevens Point 1991, s. 115-116 (hasło *Czartoryski Olgierd* pióra Witolda Balińskiego).

<sup>17</sup> [Wiesław Patek] W. P., *Arcyksiężna Alicja*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 19 XII 1985, nr 301.

<sup>18</sup> Wiesław Patek, *Arcyksiężna – Żołnierz AK*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 4 V 1974, wydanie weekendowe „Tydzień Polski”.

<sup>19</sup> Anna Sekudewicz, *Korona na strachu*, „Rzeczpospolita”, Warszawa, 30 IV – 3 V 2004, nr 103.

## O SOŚNIE POLSKIEJ

### RODOWÓD WIERSZA DO SOSNY POLSKIEJ

**OD REDAKCJI:** Wiersz „Do sosny polskiej” był jednym z najchętniej wybieranych do recytacji utworów podczas XVI Konkursu Recytatorskiego zorganizowanego przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Chicago. Wśród grona osób odpowiedzialnych za dobór wierszy istniały podzielone zdania na temat autorstwa tego utworu. Trud „dogłębnego zbadania problemu” zadała sobie Aneta Dąbrowski, nauczycielka ze szkoły im. J. Paderewskiego w Park Ridge. Wynikiem jej pracy jest wyszukany w Internecie artykuł, który zamieszczamy niżej.

#### DO SOSNY POLSKIEJ, ZNALEZIONEJ W JEDNYM Z OGRODÓW W CHATENAY

Stefan Witwicki

*Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,  
Domowy mój prostaku, witaj, moja sosno!  
Od matek i siostr twoich oderwana rodu,  
Stoisz, sierota, pośród cudzego ogrodu.*

*Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku!  
Oboje doświadczamy jednego wyroku.  
I mnie także poniosła pielgrzymka daleka;  
I mnie na cudzej ziemi czas życia ucieka!..*

*Czemuż, choć cię starania czułe otoczyły,  
Nie rozwinęłaś wzrostu, utraciła siły?...  
Masz tu wcześniej i słońce i rosy wiośniane,  
Przecież gałązki twoje błędną poschylane:*

*Wędziesz, usychasz smutna  
śród kwietnej płaszczyzny,  
Nie ma dla ciebie życia, bo nie ma ojczyzny!  
Drzewo wierno! Nie zniesiesz wygnania,  
tęsknoty.  
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej stoty,  
I padniesz martwe! Obca ziemia cię pogrzebie...  
Drzewo moje! Czy będę szczęśliwszym  
od ciebie!*

(Tekst, pisownia i interpunkcja za wydaniem: Stefan Witwicki: **Zbiór pism pomniejszych** T. 1. Lipsk: P. A. Brockhaus, 1878; s. 243 – 244.)

Twórcą utworu jest Stefan Witwicki (1801-1847), poeta, który w wieku 30 lat dobrowolnie udał się na emigrację i osiedlił we Francji. Wiersz po raz pierwszy opublikowano anonimowo w zeszycie 1. „Wieczorów pielgrzyma” (Paryż 1833). Następnie wydrukowano go w zbiorze Witwickiego: **Poezje biblijne, piosenki sielskie i wiersze różne**. Paryż, 1836 s. 331-332. Wspomniane w podtytule drzewo znalezione w Chatenay (obecnie dzielnica Paryża lub, jak podają inni, miejscowość o tej nazwie w pobliżu miasta Poitiers) stało się dla autora inspiracją do napisania tego dziś tak popularnego utworu.

Wiersz nie miał szczęścia, w przeszłości jego autorstwo było przypisywane Adamowi Mickiewiczowi i to przez tak wybitnych badaczy literatury jak Wiktor Gomulicki, Antoni Pietkiewicz (pseud. Adam Pług), Bogusław Kraszewski, muzykę ułożył Napoleon Orda. Jako wiersz Mickiewicza opublikowany został w czasopiśmie „**Przyjaciół Dzieci**”, 1886 nr 35 s. 410-411 i „**Wieczory Rodzinne**”, 1901 nr 47 s. 370. Podobno ukazał się w „Noworoczniku dla Polek” na rok 1862, w artykule „kilka słów o rodzinie Adama Mickiewicza”.

Zaprezentowany utwór pojawił się i zaczął krążyć w ręcznych i powielanych odpisach w 1985 r. jako dzieło Jana Pawła II. Wiersz ten, ze zmienioną nieco drugą linijką (na: „Ty, domowy mój prostaku, zakopiańska sosno”) był rozpowszechniany w mediach i Internecie jako rzekomy utwór papieża Jana Pawła II poświęcony przywiezionej

do Watykanu przez górali polskich sosence, która nie przyjęła się w ogrodach papieskich. Źródło tej mylnej informacji nie jest dostatecznie znane. Przekonanie, że autorem jest Ojciec Święty sprawiło, że w następnych latach tekst wiersza trafił na łamy czasopism polonijnych kilku kontynentów. Jeszcze większą popularność utwór zdobył w Polsce, już od momentu „odkrycia” deklamowany na różnych spotkaniach i akademiach. Udokumentowaniem niesłabnącego rozgłosu było jego wyniesienie na parnas poezji polskiej, gdzie znalazł miejsce obok m. in. **Sonetów krymskich** Mickiewicza, **Testamentu mojego** Słowackiego, **W malinowym chruśniaku** Leśmiana, **Przesłania pana Cogito** Herberta czy **Nic dwa razy** Szymborskiej. Nastąpiło to w r. 2003, gdy utwór trafił do antologii: **Klejnoty poezji polskiej. Od Mickiewicza do Herberta. Antologia z analizami**, Red. Dariusz Lebioda (Warszawa, Wydawnictwo „Nowa Era”).

Niestety, obok poematu Karola Wojtyły **Matka**, jako drugi z reprezentatywnych dla Jana Pawła II utworów zamieszczono tu mylnie wiersz **Do sosny polskiej**, z powszechnie znaną, a nieznaczną zmianą oryginalnego tekstu polegającą głównie na modyfikacji drugiego wersu, gdzie:

*Ty domowy mój prostaku, witaj, moja sosno!*  
zostało zastąpione przez:

*Ty domowy mój prostaku, zakopiańska sosno.*  
Tekst wiersza kończył dopisek:

Sosna została przywieziona i ofiarowana Papieżowi przez pielgrzymkę górali z Zakopanego i posadzona w Ogrodzie Watykańskim, gdzie uschła. Prymas Glemp przywiózł ten wiersz z ostatniej wizyty u Papieża.

Uznanie wiersza wyszło poza literaturę. Muzykę do wiersza stworzył polonijny kompozytor Józef Czyż, a podobno na 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II, muzykę przygotował sam Wojciech Kilar.

Sprostowania odnośnie autorstwa wiersza były zamieszczane wielokrotnie, zarówno w odniesieniu do przypisywania go Mickiewiczowi, jak i Janowi Pawłowi II:

– Tadeusz Pini „Pamiętnik Literacki” 1902

– Janusz Odrowąż Pieniążek „Express Wieczorny” 1956

– Franciszek German, zajmujący się romantyzmem filolog, etnograf i muzykolog, opublikował sprostowanie w piśmie „Kamena” 1956 nr 2 s. 46-47 (tam też uwagi poety Leonarda Podhorskiego-Okołowa), a potem wyjaśnienie pt. **Dorobku poetyckiego Jana Pawła II niestuszne pomnożenie** („Katolik” 1986 nr 9 s. 10)

– Marek Skwarnicki, poeta i pisarz, publicysta „Tygodnika Powszechnego”, wieloletni znajomy Karola Wojtyły, redaktor pierwszego wyboru jego twórczości literackiej **Poezje i dramaty** a potem ostatniego zbioru wierszy **Tryptyk Rzymski**, sprostowanie pt. **Sosna i pinie** w „Tygodniku Powszechnym” 1986 nr 5 s. 8

– O losach strof **Do sosny polskiej** pisał również Wojciech Podgórski w książce monograficznej poświęconej Stefanowi Witwickiemu (T. 1-2. Warszawa 1988).

Zwracamy się z prośbą do wszystkich, którzy spotykają się z rozpowszechnianiem tego utworu jako wiersza Jana Pawła II, o prostowanie zaistniałej pomyłki. Zdajemy sobie sprawę, że wiele osób zupełnie nieświadomie zostało wprowadzonych w błąd, a ciepłe uczucie do Ojca Św. sprawia, że utwór ten jest wciąż na nowo przywoływany. Tak jak dawniej uświetniał spotkania opłatkowe i był rozpowszechniany przez Klub Inteligencji Katolickiej, tak dzisiaj gości w Internecie i innych mediach (np. ostatnio w telewizyjnym magazynie katolickim „Między ziemią a niebem” zaprezentowano go w interpretacji Artura Żmijewskiego), a dobrym odzwierciedleniem spontaniczności odbioru wiersza, i to nawet po przyjęciu do wiadomości, kto naprawdę jest autorem, jest zdanie: „Tak czy inaczej – wiersz **Do sosny polskiej** z pewnością oddaje przeżycia Ojca Świętego – Wielkiego Emigranta” (Niedziela 2005 nr 17 s. 21).

Prosimy jednak o podkreślenie, że **autorem** wiersza **Do sosny**, rzeczywiście pasującej do sytuacji naszego papieża, jako że od lat przebywał na emigracji i tęsknił za Polską, **jest poeta Stefan Witwicki**. Wreszcie godzi się, by sylwetka i poezje Stefana Witwickiego zostały wydobyte z zapomnienia. Był wartościowym przedstawicielem emigracyjnej poezji romantycznej, bliskim przy-

jacielem m. in. Mickiewicza, Chopina, Brodzińskiego, Mochmackiego. W ostatnim okresie życia ciężko chorował, zmarł w Rzymie, gdzie planował wstąpienie do zakonu Zmartwychwstańców. O prawdziwym autorstwie wiersza muszą pamiętać przede wszystkim wydawcy, nauczyciele czy inni reprezentanci polskiej inteligencji, na których ciąży obowiązek rzetelnego zaznajamiania

Polaków ze spuścizną naszego „wielkiego Rodaka”.

Ewa Bąkowska  
Sebastian Grudzień

Bibliotekarze Oddziału Informacji Naukowej  
i Katalogów Biblioteki Jagiellońskiej

Źródło: [http://zs1strykow.szkoły.lodz.pl/do\\_sosny.htm](http://zs1strykow.szkoły.lodz.pl/do_sosny.htm)

## GŁOS NAUCZYCIELA Z CHICAGO MA 20 LAT

Na zaproszenie przewodniczącego Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej dra Edmunda Osysko przebywał w Chicago prof. Jan Mazur, wiceprzewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Uczestniczył w uroczystościach 20-lecia powstania GŁOSU NAUCZYCIELA w Chicago oraz przeprowadził kilka ważnych rozmów i wizyt w polonijnych szkołach. Z prof. Mazurem rozmawia Franciszek Malinowski, redaktor naczelny „Forum Polonijnego”, wydawanego przez Lubelski Klub Polonijny.

**Franciszek Malinowski: Zaczniemy od jubileuszu GŁOSU NAUCZYCIELA**

**Jan Mazur:** GŁOS NAUCZYCIELA jest pismem uznawanym w świecie. Spełnia wiele bardzo ważnych funkcji. Jedną z nich jest rola dydaktyczno-metodyczna, wskazująca nauczycielom polonijnym nowe drogi interpretacji poszczególnych dzieł oraz perspektywy metodyczne. Istotną jest też funkcja wychowawczo-patriotyczna – pismo to w trudnych czasach w naszym kraju przekazywało pewne treści i utwory, których w Polsce nie mogliśmy przedstawiać. GŁOS NAUCZYCIELA pełni także rolę inspiracyjną – to znaczy, iż pewne rzeczy robione w Ameryce przez tak silne środowisko nauczycieli polonijnych, zwłaszcza ze szkół sobotnio-niedzielnnych – są przyjmowane przez nauczycieli w Europie. Stanowią też inspirację do nowatorskich poszukiwań metodycznych i treściowych. Jest to pismo kompleksowe, w którym znajdują się różne rzeczy, w tym doświadczenia szkół w zakresie nauczania przedmiotów ojczyźstych. Na łamach GŁOSU NAUCZYCIELA przekazywane są treści

metodyczne i programowe. Jest to pismo, które pozwala czytelnikowi czuć się Polakiem związanym z polskim językiem, kulturą, zwyczajami, tradycją.

I stąd też Rada Krajowa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, doceniając wagę tego pisma, zasługi redakcji i redaktora naczelnego – pani Heleny Ziółkowskiej, która pismo założyła i do dziś jest jego szefową – przyznała Złote Medale Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej” H. Ziółkowskiej oraz zespołowi za wkład i propagowanie oświaty polonijnej w świecie, a także dla podkreślenia dokonania w zakresie podtrzymywania polskości, dbania o język polski, kulturę, historię i przedmioty ojczyźste. Było dla mnie zaszczytem wręczenie tych wyróżnień podczas jubileuszowych uroczystości w salach „Białego Orła” w Chicago. Przekazałem też życzenia od naszego Stowarzyszenia.

**F. M.: W czasie tego pobytu przeprowadził Pan szereg ważnych rozmów.**

**J. M.:** Z panem E. Osysko mówiliśmy m. in. o pierwszym jednolitym programie nauczania dla polskich szkół sobotnio-niedzielnnych w Ameryce.

Jest to unikatowe osiągnięcie. Mówiliśmy też o innych działaniach Komisji Oświatowej KPA, m. in. o konkursach internetowych. Zaproponowano mi, jako jednemu z Polski uczestniczenie w pracach 5-osobowego gremium profesorów – ekspertów Komisji Oświatowej KPA. Zostałem też zaproszony na IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych, który ma się odbyć w maju 2006 roku w Houston w Teksasie. Podczas tego pobytu wizytowałem trzy szkoły polonijne, najstarsze, najbardziej znane: im. Kazimierza Pułaskiego, im. Tadeusza Kościuszki i Św. Maksymiliana Kolbego. Były to uroczyste pasowania na ucznia, połączone z hospitacją lekcji języka polskiego i geografii oraz spotkania z młodzieżą klas maturalnych, a także z zespołami nauczycieli i dyrekcjami szkół. Sądzę, że dały one sporo do myślenia obu stronom. Mnie chodziło o plany młodych – czy myślą oni o studiach w Polsce, czy też będą koncentrować się na nauce w Ameryce.

Młodzież interesowała się możliwościami studiowania w Polsce, odbywania praktyk zawodowych oraz otrzymywania stypendiów i kredytów na studia w naszym kraju. Także niektórzy nauczyciele wyrażali chęć przyjazdu na studium metodyczne np. na UMCS oraz na studia podyplomowe, semestralne lub roczne w Polsce.

## O POTRZEBIE NAUCZANIA JĘZYKA I KULTURY

**OD REDAKCJI: Jest to przemówienie ówczesnego prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Alojzego Mazewskiego wygłoszone na II Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Cambridge Springs, Pensylwania (22 do 25 maja 1987). GŁOS NAUCZYCIELA, nr 3/1987, strony 5-7.**

Szanowni Zebrani:

Witam bardzo serdecznie wszystkich przybyłych nauczycieli polskich szkół sobotnich. Stano-

Rozmawiałem także z nowo wybraną szefową Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku p. Dorotą Andraką na temat współpracy ze „Wspólnotą Polską”. Przyjedzie do naszego kraju, by kontynuować te rozmowy. Z prezesem Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce p. Januszem Bokszą zastanawialiśmy się nad problemami zdobywania przez tutejszą młodzież certyfikatu znajomości języka polskiego i organizowania takich kursów w Ameryce. Sumując, był to taki katalog potrzeb i ofert.

**F. M.: Podobno spotkał się Pan z nowym prezesem KPA Frankiem Spulą?**

**J. M.:** Odniosłem bardzo pozytywne wrażenie z tego spotkania. F. Spula okazał się być bardzo otwarty na problemy oświaty polonijnej, powiedział, że Związek Narodowy Polski będzie nadal wspierać finansowo polskie szkoły. Podkreślił, iż będzie działać na rzecz tego, by Polacy byli bardziej widoczni w strukturach samorządowych i politycznych Stanów Zjednoczonych i żeby ranga naszych rodaków była tak duża, jak liczebność i obecność Polaków w Ameryce.

**Franciszek Malinowski**  
„Forum Polonijne”  
Nr 7 (72), 2005, strona 26



Alojzy Mazewski  
(1967-1988)

wicie państwo grupę ludzi, którzy z poświęceniem inwestują swój wolny czas w nauczanie języka, historii i kultury polskiej dzieci i młodzieży.

Jest to z pewnością jedna z najistotniejszych misji, od której zależy przyszłość naszej społeczności, Amerykanów polskiego pochodzenia. W przeszłości misję tę wypełniały szkoły parafialne, które uczyły po polsku i po angielsku. Ta nauka pozwoliła trzymać się razem polskim emigrantom. Z uczniów tych szkół parafialnych wyrosli późniejsi przywódcy Polonii, działający

na rzecz lepszego zrozumienia własnego dziedzictwa i uznania nas przez innych.

Minęły już czasy szkół parafialnych a wraz z nimi powszechna nauka języka polskiego. W chwili obecnej podtrzymanie nauki ojczystego języka i kultury niemal całkowicie zależy od polskich szkół sobotnich. Placówki szkolne, które powstały przed i po II wojnie światowej, stały się fundamentem, na którym wyrosła krzewiona dziś w środowiskach Polonii kultura polska. To ich niepodważalna, historyczna zasługa.

Było to, i jest nadal możliwe dzięki poświęceniu ludzi takich jak wy, działających z wyższych pobudek, gdyż na początku, kiedy nie było środków materialnych, wszystko robione było społecznie. Zdaję sobie sprawę, że i dzisiejsi nauczyciele nie są materialnie w pełni wynagradzani za swój wkład i wysiłek, jakkolwiek częścią ich zapłaty jest z pewnością satysfakcja, jaka płynie z faktu, że wciąż się w tym kraju mówi po polsku i używa ojczystego języka w domu i na ulicy.

Powinniśmy być świadomi zmian, jakie niesie z sobą asymilacja pokoleń. Kiedyś dom rodzinny był mocną ostoją polskości; dziś matki i ojcowie coraz rzadziej spełniają tę rolę. Przypada ona z tej racji polskiej szkole. Tylko tam nasze dzieci mogą opanować dobrze ojczysty język, poznać bogactwo narodowej historii i kultury. Z tym bagażem wartości, zachęceni osobistym przykładem nauczyciela i wychowawcy, wkraczając w społeczeństwo amerykańskie, pozostaną w duchu na zawsze Polakami.

Nie chcę przez to powiedzieć, że syn czy córka Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy nie mówią, czy nie czytają po polsku, są w jakimś sensie gorsi od innych.

Zmierzam tylko do tego, że Amerykanie polskiego pochodzenia, którzy znają język i kulturę swoich przodków, mają znacznie większą ilość otwartych przed sobą dróg. Jest to równie ważne dla nich samych, ich przyszłości i ich indywidualnego rozwoju, jak i dla nas wszystkich, dla całej polskiej grupy etnicznej.

Z tej racji zarówno nasze organizacje polonijne, jak i my sami, jesteśmy ogromnie wdzięczni wam wszystkim za wasze poświęcenie i niezmożony wysiłek na rzecz upowszechniania polskiej

kultury i języka. Któż bowiem w przyszłości zajmie kierownicze miejsca we wszystkich naszych organizacjach Polonii – jeśli nie ci właśnie, którzy uczą się dziś języka i jego znaczenia w waszych sobotnich szkołach polskich? To właśnie wychowankowie naszego szkolnictwa polonijnego mają poczucie związku ze swym naturalnym, etnicznym środowiskiem, czują potrzebę działania w nim i ożywiania jego aktywności, podtrzymują polskość – i to jest najważniejsze.

Ich przykład jest również istotny jako natchnienie i zachęta dla tych wszystkich, którzy pochodzą z naszego środowiska, a nie mówią po polsku. Działalność wychowanków szkół sobotnich służy jako zachęta i przykład: że warto się jednak zdobyć na naukę i wiedzieć więcej o własnej tradycji, historii i kulturze. Znamy przypadki, że w drugim i trzecim pokoleniu budzi się głębokie zainteresowanie polską tradycją i kulturą – ludzie uczą się języka i studiują historię swych przodków. To wszystko o czymś mówi.

Misja, jaka spoczywa w rękach nauczycieli języka i kultury polskiej należy do najważniejszych w naszym środowisku. Od tego jak będzie ona wdrażana w życie, z jakim zapałem i entuzjazmem przekazywana będzie następnym pokoleniom, na ile stanie się misją powszechną i popularną – od tego zależeć będzie w rezultacie przyszłość naszej grupy etnicznej, Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Mówiłem dotąd o podniosłej stronie misji nauczycieli i polskich szkół. Ale jest i strona przyziemna, związana z warunkami waszej pracy i licznymi problemami, z którymi wiąże się realizowanie tej misji. Nie zamierzam pominąć tych, równie istotnych, aspektów wcielania misji polskiego szkolnictwa w codziennej praktyce. Z wielu stron docierają do nas sygnały o problemach i trudnościach na jakie napotykać. Pozwólcie mi je wymienić:

1. Gdzie możecie dziś uczyć? Słysz się coraz częściej, że parafie zbudowane przez naszych przodków za polskie pieniądze, albo są niechętne w wynajmowaniu sal na naukę, albo liczą sporo za udostępnienie pomieszczeń.
2. Uskarżacie się również na niedostatek środków materialnych. Istnieje potrzeba unowo-

Jest to unikatowe osiągnięcie. Mówiliśmy też o innych działaniach Komisji Oświatowej KPA, m. in. o konkursach internetowych. Zaproponowano mi, jako jedyemu z Polski uczestniczenie w pracach 5-osobowego gremium profesorów – ekspertów Komisji Oświatowej KPA. Zostałem też zaproszony na IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych, który ma się odbyć w maju 2006 roku w Houston w Teksasie. Podczas tego pobytu wizytowałem trzy szkoły polonijne, najstarsze, najbardziej znane: im. Kazimierza Pułaskiego, im. Tadeusza Kościuszki i Św. Maksymiliana Kolbego. Były to uroczyste pasowania na ucznia, połączone z hospitacją lekcji języka polskiego i geografii oraz spotkania z młodzieżą klas maturalnych, a także z zespołami nauczycieli i dyrekcjami szkół. Sądzę, że dały one sporo do myślenia obu stronom. Mnie chodziło o plany młodych – czy myślą oni o studiach w Polsce, czy też będą koncentrować się na nauce w Ameryce.

Młodzież interesowała się możliwościami studiowania w Polsce, odbywania praktyk zawodowych oraz otrzymywania stypendiów i kredytów na studia w naszym kraju. Także niektórzy nauczyciele wyrażali chęć przyjazdu na studium metodyczne np. na UMCS oraz na studia podyplomowe, semestralne lub roczne w Polsce.

## O POTRZEBIE NAUCZANIA JĘZYKA I KULTURY

**OD REDAKCJI: Jest to przemówienie ówczesnego prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Alojzego Mazewskiego wygłoszone na II Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Cambridge Springs, Pensylwania (22 do 25 maja 1987). GŁOS NAUCZYCIELA, nr 3/1987, strony 5-7.**

Szanowni Zebrani:

Witam bardzo serdecznie wszystkich przybyłych nauczycieli polskich szkół sobotnich. Stano-

Rozmawiałem także z nowo wybraną szefową Centrali Polskich Szkół Dokszałcających w Nowym Jorku p. Dorotą Andraką na temat współpracy ze „Wspólnotą Polską”. Przyjedzie do naszego kraju, by kontynuować te rozmowy. Z prezesem Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce p. Januszem Bokszą zastanawialiśmy się nad problemami zdobywania przez tutejszą młodzież certyfikatu znajomości języka polskiego i organizowania takich kursów w Ameryce. Sumując, był to taki katalog potrzeb i ofert.

**F. M.: Podobno spotkał się Pan z nowym prezesem KPA Frankiem Spulą?**

**J. M.:** Odniosłem bardzo pozytywne wrażenie z tego spotkania. F. Spula okazał się być bardzo otwarty na problemy oświaty polonijnej, powiedział, że Związek Narodowy Polski będzie nadal wspierać finansowo polskie szkoły. Podkreślił, iż będzie działać na rzecz tego, by Polacy byli bardziej widoczni w strukturach samorządowych i politycznych Stanów Zjednoczonych i żeby ranga naszych rodaków była tak duża, jak liczebność i obecność Polaków w Ameryce.

**Franciszek Malinowski**  
„Forum Polonijne”  
Nr 7 (72), 2005, strona 26



Alojzy Mazewski  
(1967-1988)

wicie państwo grupę ludzi, którzy z poświęceniem inwestują swój wolny czas w nauczanie języka, historii i kultury polskiej dzieci i młodzieży.

Jest to z pewnością jedna z najistotniejszych misji, od której zależy przyszłość naszej społeczności, Amerykanów polskiego pochodzenia. W przeszłości misję tę wypełniały szkoły parafialne, które uczyły po polsku i po angielsku. Ta nauka pozwoliła trzymać się razem polskim emigrantom. Z uczniów tych szkół parafialnych wyrosła późniejsi przywódcy Polonii, działający

na rzecz lepszego zrozumienia własnego dziedzictwa i uznania nas przez innych.

Minęły już czasy szkół parafialnych a wraz z nimi powszechna nauka języka polskiego. W chwili obecnej podtrzymanie nauki ojczystego języka i kultury niemal całkowicie zależy od polskich szkół sobotnich. Placówki szkolne, które powstały przed i po II wojnie światowej, stały się fundamentem, na którym wyrosła krzewiona dziś w środowiskach Polonii kultura polska. To ich niepodważalna, historyczna zasługa.

Było to, i jest nadal możliwe dzięki poświęceniu ludzi takich jak wy, działających z wyższych pobudek, gdyż na początku, kiedy nie było środków materialnych, wszystko robione było społecznie. Zdaję sobie sprawę, że i dzisiejsi nauczyciele nie są materialnie w pełni wynagradzani za swój wkład i wysiłek, jakkolwiek częścią ich zapłaty jest z pewnością satysfakcja, jaka płynie z faktu, że wciąż się w tym kraju mówi po polsku i używa ojczystego języka w domu i na ulicy.

Powinniśmy być świadomi zmian, jakie niesie z sobą asymilacja pokoleń. Kiedyś dom rodzinny był mocną ostoją polskości; dziś matki i ojcowie coraz rzadziej spełniają tę rolę. Przypada ona z tej racji polskiej szkole. Tylko tam nasze dzieci mogą opanować dobrze ojczysty język, poznać bogactwo narodowej historii i kultury. Z tym bagażem wartości, zachęceniem osobistym przykładem nauczyciela i wychowawcy, wkraczając w społeczeństwo amerykańskie, pozostaną w duchu na zawsze Polakami.

Nie chcę przez to powiedzieć, że syn czy córka Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy nie mówią, czy nie czytają po polsku, są w jakimś sensie gorsi od innych.

Zmierzam tylko do tego, że Amerykanie polskiego pochodzenia, którzy znają język i kulturę swoich przodków, mają znacznie większą ilość otwartych przed sobą dróg. Jest to równie ważne dla nich samych, ich przyszłości i ich indywidualnego rozwoju, jak i dla nas wszystkich, dla całej polskiej grupy etnicznej.

Z tej racji zarówno nasze organizacje polonijne, jak i my sami, jesteśmy ogromnie wdzięczni wam wszystkim za wasze poświęcenie i niezmierzony wysiłek na rzecz upowszechniania polskiej

kultury i języka. Któż bowiem w przyszłości zajmie kierownicze miejsca we wszystkich naszych organizacjach Polonii – jeśli nie ci właśnie, którzy uczą się dziś języka i jego znaczenia w waszych sobotnich szkołach polskich? To właśnie wychowankowie naszego szkolnictwa polonijnego mają poczucie związku ze swym naturalnym, etnicznym środowiskiem, czują potrzebę działania w nim i ożywiania jego aktywności, podtrzymują polskość – i to jest najważniejsze.

Ich przykład jest również istotny jako natchnienie i zachęta dla tych wszystkich, którzy pochodzą z naszego środowiska, a nie mówią po polsku. Działalność wychowanków szkół sobotnich służy jako zachęta i przykład: że warto się jednak zdobyć na naukę i wiedzieć więcej o własnej tradycji, historii i kulturze. Znamy przypadki, że w drugim i trzecim pokoleniu budzi się głębokie zainteresowanie polską tradycją i kulturą – ludzie uczą się języka i studiuje historię swych przodków. To wszystko o czymś mówi.

Misja, jaka spoczywa w rękach nauczycieli języka i kultury polskiej należy do najważniejszych w naszym środowisku. Od tego jak będzie ona wdrażana w życie, z jakim zapałem i entuzjazmem przekazywana będzie następnym pokoleniom, na ile stanie się misją powszechną i popularną – od tego zależeć będzie w rezultacie przyszłość naszej grupy etnicznej, Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Mówiłem dotąd o podniosłej stronie misji nauczycieli i polskich szkół. Ale jest i strona przyziemna, związana z warunkami waszej pracy i licznymi problemami, z którymi wiąże się realizowanie tej misji. Nie zamierzam pominąć tych, równie istotnych, aspektów wcielania misji polskiego szkolnictwa w codziennej praktyce. Z wielu stron docierają do nas sygnały o problemach i trudnościach na jakie napotykalicie. Pozwólcie mi je wymienić:

1. Gdzie możecie dziś uczyć? Słyszycie coraz częściej, że parafie zbudowane przez naszych przodków za polskie pieniądze, albo są niechętne w wynajmowaniu sal na naukę, albo liczą sporo za udostępnienie pomieszczeń.
2. Uskarżacie się również na niedostatek środków materialnych. Istnieje potrzeba unowo-

czeństwa metod nauczania poprzez stosowanie nowych technik i urządzeń. Zależy nam na tym, aby nauka polskiego w naszych szkołach przebiegała na tym samym lub podobnym poziomie, jak nauka angielskiego w amerykańskich szkołach. Nie zawsze – i najczęściej nie jest to wciąż w naszym przypadku – możliwe.

3. Wciąż istniał i istnieje problem niedostatku kadry nauczającej, odpowiedniej ilości wykwalifikowanych nauczycieli, którzy byliby chętni do poświęcenia swego czasu działalności, która nie przynosi odpowiedniego i należytego wynagrodzenia w sensie materialnym, a daje tylko satysfakcję moralną.
4. Brak lokalnych środków finansowych. Polonia wciąż jeszcze, w wielu przypadkach, nie jest w stanie sponsorować tego bardzo ważnego, jeśli nie najważniejszego programu nauczania i wychowywania w polskim duchu, chociaż powinno być to przez wszystkich uznawane jako zadanie o najwyższym znaczeniu.
5. I wreszcie – książki, podręczniki, materiały szkolne. Podręczniki z Polski komunistycznej nie mogą być mechanicznie używane przez nas jako podstawowe książki z tej choćby racji, że zawierają filozofię tamtego systemu i służą indokrynacji młodego pokolenia, z czym sami mamy obowiązek zawzięcie walczyć. Naszym zadaniem jest przedstawianie pełnej i obiektywnej wersji zdarzeń, zwłaszcza w przypadku historii i nauk społecznych tak, aby młodzież nasza była dobrze poinformowana. Mamy też obowiązek przekazywania prawdziwego obrazu przeszłości następnym pokoleniom, a nie kłamstw i deformacji naszej historii. Potrzebne są korekty i nowe książki.

Wynika z tego konieczność wypracowania przez polskie szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych ujednoczonego programu nauczania naszych dzieci i młodzieży, ujednoczonej listy książek i podręczników, których się będzie używać, i na koniec – przemyślane ujęcie systemu edukacji polskiej w ramach całego systemu szkolnego, z jakiego dzieci korzystają przez pozostałe dni tygodnia. Nasza praca musi być dobrze wpasowa-

na w ten ogólny system nauki i wychowania w Stanach, powinna być częścią większej całości.

Mając tę świadomość celów i środków niezbędnych do ich osiągnięcia – powinniśmy przystąpić do następujących działań:

1. Ogłosimy apel do całej Polonii, nie tylko do rodziców, zainteresowanych edukacją własnych dzieci, o stworzenie stałego Funduszu Oświatowego Polonii Amerykańskiej. Fundusz ten pozwoli na rozwój polskiego szkolnictwa i częściowe obniżenie wydatków z tytułu prowadzenia nauki, da środki na zakup pomocy audiowizualnych i książek, podręczników szkolnych.
2. Należy podjąć akcję poszukiwania odpowiednich pomieszczeń szkolnych w każdym mieście i społeczności, gdzie istnieją sale nadające się do tego celu, po cenach odpowiadających budżetowi szkół sobotnich. Część kosztów nauczania powinna zostać pokryta przez władze miejskie i departamenty nauczania poszczególnych miast lub społeczności.
3. Istnieje konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji i dokształcania się przez naszych nauczycieli, aby mogli oni dać dzieciom i młodzieży jak najwięcej. Pomocą tu mogą służyć takie placówki jak Polski Uniwersytet na Obczyźnie oraz kursy prowadzone przez specjalistów uniwersyteckich na użytek lokalnej kadry nauczycielskiej. Konieczne jest znaczne poszerzenie i zrewidowanie wiadomości, jakie przywozła z PRL znaczna część obecnie uczących w szkołach sobotnich nauczycieli. Byłoby gorzkim paradoksem, gdybyśmy uczyli w tym kraju tego samego co w PRL.
4. Dużą rolę do spełnienia ma Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej, która powinna doprowadzić do przejrzania i zrewidowania programów nauczania polskich szkół sobotnich tak, by odpowiadały one naszym oczekiwaniom i wymaganiom, dawały szeroką i prawdziwą wiedzę o naszej historii, tradycjach i kulturze, bez politycznych ograniczeń i eliminowania spraw emigracyjnych, o których wiedza, także wśród nauczycieli, jest niepokojąco mała.

5. Powinny być podjęte praktyczne kroki dla dokonania poprawek we wszystkich polskich podręcznikach i książkach, którymi posługują się szkoły sobotnie. Byłby to pierwszy krok w kierunku przygotowania takich książek i podręczników, jakie są nam potrzebne. Widzę możliwość przedruków tekstów istniejących z uzupełnieniami dokonanymi ze strony naszych autorów i specjalistów jako krok następny, a wydanie nowych książek na nasz użytek w dalszej perspektywie po należytym ich przygotowaniu, doborze odpowiednich autorów i ocenie przez grono kompetentnych znawców przedmiotu.
6. Przede wszystkim jednak nasze wysiłki powinny skoncentrować się w chwili obecnej na stworzeniu powszechnego systemu zachęt i przywilejów dla naszych uczniów i studentów, którzy decydują się na naukę języka i polskiej kultury. Chodzi o to, aby miejscowe władze szkolne uznały jako liczącą się część edukacji (credits) naukę pobieraną w naszych szkołach, aby nie był to przez młodzież czas stracony, ale owocujący w postaci przywilejów w normalnym systemie nauczania. Dotyczy to szkół średnich i istnieją już wypadki świadczące o tym, że jest to możliwe. Podobnie w przypadku szkół wyższych i kolegów należałoby rozpatrzyć możliwości przyznawania tym studentom, którzy ukończyli polską szkołę średnią należnych im uprawnień z tytułu studiowania dodatkowego języka, i tak samo w przypadku zatrudnienia w polskich instytucjach, traktowania tego dyplomu jako dodatniego atutu pracownika. System ten zachęcałby naszą młodzież do powszechniejszej i wytrwalszej nauki w polskich szkołach, z perspektywą otrzymania wymiernych i konkretnych korzyści zawodowych związanych z dalszą ich karierą.
7. Na koniec wspomnijmy i o tym, że byłby największy czas, aby odpowiednie instytucje federalne włączyły naukę języka i kultury do swego kręgu zadań i przeznaczyły środki federalne na wspieranie polskiego systemu oświaty, tak jak dzieje się to w przypadku pozostałych, większych grup etnicznych. Wyma-

ga to intensywnych naszych starań w tym kierunku.

Wszystko to wymaga naszych wspólnych działań: nie tylko nauczycieli pracujących w sobotnich szkołach polskich czy bezpośrednio zaangażowanych w to rodziców, ale także aktywnej roli organizacji polsko-amerykańskich i całej Polonii, która musi zrozumieć, że nauczanie młodych ludzi pozostaje sprawą centralną dla przyszłości każdej grupy etnicznej w tym kraju. Stąd sprawą najwyższej wagi jest nie tylko znalezienie odpowiednich środków finansowych i odpowiedniego moralnego poparcia dla polskich szkół sobotnich, ale również przykład osobisty – poprzez powszechne posyłanie własnych synów i córek do szkół sobotnich, dla pełniejszej i lepszej ich edukacji.

Dla tak ważnego celu winniśmy pokusić się o powszechny apel w tej sprawie, angażujący najróżniejsze organizacje w tym kraju.

Na zakończenie mojego wystąpienia chciałbym powiedzieć, że jestem bardzo rad z faktu, że mogłem być tutaj, spotkać się z wami na tej Konferencji. Chciałbym z tego tytułu złożyć najlepsze życzenia i gratulacje dr. Osysko i jego Komitetowi Organizacyjnemu za zrealizowanie tego projektu i zorganizowanie spotkania, którego celem będzie udoskonalenie naszego systemu nauczania polonijnego. Jestem przekonany, że do końca tego spotkania powstaną konkretne programy i ustalenia przynoszące wielką korzyść nie tylko systemowi szkolnemu, ale które dadzą wymierne korzyści także całej naszej Polonii.

Pozwólcie mi teraz skierować osobiste słowa uznania dla waszej pracy i słowa nadziei, że wychowane przez was pokolenie Amerykanów polskiego pochodzenia doczeka Wolnej Polski, i w jej wskrzeszeniu mieć będzie zasadniczy udział. Wiara ta i przekonanie, że temu służy wychowanie młodzieży w polskość była siłą naszych matek i ich poprzedniczek. Przejęliście obecnie od nich pałeczkę w sztafecie pokoleń. To daje moralną siłę – ale i zobowiązanie. Życzę wam wielu osiągnięć i satysfakcji w wypełnianiu tej misji.

Alojzy Mazewski

## O WYKSZTAŁCENIU I WYCHOWANIU

**Od Redakcji: Ks. biskup (obecnie arcybiskup) Szczepan Wesoły nie mógł wziąć udziału w II Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych, który odbył się w dniach 22 do 25 maja 1987 w Cambridge Springs w Pensylwanii, ale przysłał list, który został wydrukowany w GŁOSIE NAUCZYCIELA, nr 3/1987, strony 2-3.**

**Ze względu na wciąż aktualne problemy, przedstawione w liście, drukujemy go w całości.**

### List biskupa Szczepana Wesołego

Szanowny Panie!

Dziękuję za list z 14 kwietnia, który otrzymałem kilka dni temu i zawarte w nim zaproszenie do udziału w Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych. Niestety, mimo szczerych chęci nie mogę uczestniczyć w Konferencji. W tym terminie odbywa się Zjazd Apostolstwa Świeckich, gdzie mam wprowadzający wykład, którego nie mogę już przesunąć.

Trudno byłoby mi napisać dłuższą wypowiedź na temat roli oświaty. Pragnę jedynie podzielić się krótką refleksją, o której już nieraz wspominałem.

Powtarzamy często, że Stany Zjednoczone i inne kraje nowego świata jak Kanada czy Australia, są społeczeństwem wielokulturowym w odróżnieniu od zalecanego kiedyś społeczeństwa „melting pot”, czyli społeczeństwa zmierzającego do pełnej asymilacji. Asymilacja polega zaś na zarzuceniu wartości kulturowych jednej kultury, a przyjęcie wartości kultury innej. Praktycznie byłoby to zarzucenie czy nawet wyrzeczenie się kultury kraju pochodzenia i pełnego podporządkowania się i przyjęcia kultury kraju zamieszkania. Teoria ta nie sprawdziła się i została odrzucona. Obecnie mówi się o integracji jednej kultury z drugą, czyli o wzajemnym ubogacaniu się, a więc o wielokulturowości.

W tym kontekście nauka języka, zwłaszcza kraju pochodzenia, jest nie tylko wskazana, ale zalecana i propagowana. Łatwiej jest w tej atmosferze o organizowanie nauczania języka polskiego w różnych emigracyjnych i polonijnych środowiskach.

Pozostaje jednak pytanie czy chcemy jedynie przekazać znajomość języka, czy też chcemy osiągnąć coś więcej? Tzw. „szkoły sobotnie”, przynajmniej w Europie, Kanadzie, Australii i chyba w Stanach Zjednoczonych, chcą nie tylko przekazać język, ale pragną również związać młodzież z polskim czy polonijnym środowiskiem. Jest to założenie jak najbardziej słuszne, ale wymaga ono wiele przemyśleń.

Jednym z nich jest świadome rozróżnienie między wykształceniem a wychowaniem. Widzimy, że w wielu krajach szkoła zacieśnia się dziś jedynie do wykształcenia. Zadaniem szkoły, czy nauczyciela, jest przekazanie pewnego zasobu wiedzy i na zakończenie cyklu sprawdzenie, ile dany uczeń przyswoił sobie wiadomości. Taki jest cel egzaminu. Nauczyciel zasadniczo nie interesuje się, co uczeń robi poza szkołą, jaki jest jego poziom etyczny etc. Nauczyciel ma w pewien sposób przekazać wiadomości i to wszystko.

Wychowanie jest czymś więcej, chce kształtować człowieka. Owszem zakłada posiadanie wiedzy, ale w oparciu o tę wiedzę chce formować człowieka, pragnie rozwijać jego osobowość. Wychowanie więc odbywa się zawsze w pewnym kontekście kulturowym.

Młody człowiek żyjący w społeczeństwie wielokulturowym musi mieć świadomość czym jest kultura polska, by mógł ubogacać nią środowisko, w którym żyje. Kultura jest związana z językiem, ale znajomość języka nie świadczy jeszcze o posiadaniu kultury, która wyraża się poprzez dany język.

Przyzwyczajaliśmy się w naszym życiu emigracyjnym i polonijnym do wypowiedzi o przekazywaniu kultury polskiej. Jest to w naszym społeczeństwie bardzo modny slogan. Dlaczego slogan?

Mówiąc o kulturze, o dorobku kultury polskiej powołujemy się słusznie, na osiągnięcia z różnych dziedzin myśli i intelektu, gdyż do nich zacieśniamy pojęcie kultury. Jeżeli jednak nie jestem pisarzem, poetą muzykiem czy plastykiem, czy to oznacza, że nie mogę przekazywać kultury?

Tymczasem kultura to są przede wszystkim wartości duchowe, które są zasadniczymi motywami mojego postępowania. Ojciec Święty kilkakrotnie stwierdza, że każdy człowiek bytuje na sposób jakiejś kultury, czyli kieruje się w życiu pewnymi wartościami. Jeżeli więc pragnę przekazać kulturę muszę sam żyć tymi wartościami i wówczas żyjąc nimi przekazuje się je. Powiedział Ojciec Święty w Gnieźnie: „Kulturę przekazuje się tworząc ją, żyjąc wartościami kultury polskiej, przekazuje się je”.

Trudno byłoby mi tu rozwijać złożony problem, jakie są te wartości. Wśród nich jest jedna, co do której wszyscy są zgodni, mianowicie, że nasza kultura jest przepojona wartościami chrześcijańskimi. Widzimy to na przykładzie wydarzeń w kraju w ostatnim czterdziestolecu. Mogło się społeczeństwo oprzeć uświłowianom narzucenia mu obcej kultury i ideologii, głównie w oparciu o chrześcijańskie wartości, których broniło, którymi żyło na codzień nawet za cenę prześladowań.

Jeżeli więc nasze nauczanie języka nie ma być tylko wykształceniem, ale ma być wychowaniem, czyli kształtowaniem i rozwijaniem osobowości, jeżeli ma prowadzić do coraz to pełniejszego człowieczeństwa właśnie w oparciu o wartości, które są istotne w naszej polskiej kulturze, nie może nauczanie być oddzielone od wartości religijnych.



Rzym, 1994. Ojciec Święty Jan Paweł II oraz arcybiskup Szczepan Wesoły. Fot. "Kronika Rzymska", Styczeń-Luty-Marzec 1994.

Przedstawione tu krótkie rozumowanie jest bardzo uproszczone i skrócone. Chciałem jedynie dać krótką listowną odpowiedź na prośbę o przekazanie uwag o roli nauczania w technologicznej Ameryce. Wydaje mi się, że szkoła spełni swoje zadanie, gdy będzie nie tylko kształciła, ale gdy będzie również wychowywała.

Jest to jednak bardzo ściśle związane z domem i atmosferą domu. Tam na codzień żyje się wartościami kulturowymi. Stąd konieczność współpracy między domem a polską szkołą, jak i współpracy między rodzicami a uczącymi. Jest to jednak znowu bardzo obszerny temat, który na pewno będzie omawiany na Zjeździe, ale na poruszenie którego już mi nie starcza czasu.

Życzę całemu Zjazdowi owocnych obrad i całościowych przemyśleń. Będę prosił w modlitwie, by Bóg Zjazdowi błogosławił.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami

**Szczepan Wesoły**

## O WYKSZTAŁCENIU I WYCHOWANIU

**Od Redakcji: Ks. biskup (obecnie arcybiskup) Szczepan Wesoły nie mógł wziąć udziału w II Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych, który odbył się w dniach 22 do 25 maja 1987 w Cambridge Springs w Pensylwanii, ale przysłał list, który został wydrukowany w GŁOSIE NAUCZYCIELA, nr 3/1987, strony 2-3.**

Ze względu na wciąż aktualne problemy, przedstawione w liście, drukujemy go w całości.

### List biskupa Szczepana Wesołego

Szanowny Panie!

Dziękuję za list z 14 kwietnia, który otrzymałem kilka dni temu i zawarte w nim zaproszenie do udziału w Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych. Niestety, mimo szczerych chęci nie mogę uczestniczyć w Konferencji. W tym terminie odbywa się Zjazd Apostolstwa Świeckich, gdzie mam wprowadzający wykład, którego nie mogę już przesunąć.

Trudno byłoby mi napisać dłuższą wypowiedź na temat roli oświaty. Pragnę jedynie podzielić się krótką refleksją, o której już nieraz wspominałem.

Powtarzamy często, że Stany Zjednoczone i inne kraje nowego świata jak Kanada czy Australia, są społeczeństwem wielokulturowym w odróżnieniu od zalecanego kiedyś społeczeństwa „melting pot”, czyli społeczeństwa zmierzającego do pełnej asymilacji. Asymilacja polega zaś na zarzuceniu wartości kulturowych jednej kultury, a przyjęcie wartości kultury innej. Praktycznie byłoby to zarzucenie czy nawet wyrzeczenie się kultury kraju pochodzenia i pełnego podporządkowania się i przyjęcia kultury kraju zamieszkania. Teoria ta nie sprawdziła się i została odrzucona. Obecnie mówi się o integracji jednej kultury z drugą, czyli o wzajemnym ubogacaniu się, a więc o wielokulturowości.

W tym kontekście nauka języka, zwłaszcza kraju pochodzenia, jest nie tylko wskazana, ale zalecana i propagowana. Łatwiej jest w tej atmosferze o organizowanie nauczania języka polskiego w różnych emigracyjnych i polonijnych środowiskach.

Pozostaje jednak pytanie czy chcemy jedynie przekazać znajomość języka, czy też chcemy osiągnąć coś więcej? Tzw. „szkoły sobotnie”, przynajmniej w Europie, Kanadzie, Australii i chyba w Stanach Zjednoczonych, chcą nie tylko przekazać język, ale pragną również związać młodzież z polskim czy polonijnym środowiskiem. Jest to założenie jak najbardziej słuszne, ale wymaga ono wiele przemyśleń.

Jednym z nich jest świadome rozróżnienie między wykształceniem a wychowaniem. Widzimy, że w wielu krajach szkoła zacieśnia się dziś jedynie do wykształcenia. Zadaniem szkoły, czy nauczyciela, jest przekazanie pewnego zasobu wiedzy i na zakończenie cyklu sprawdzenie, ile dany uczeń przyswoił sobie wiadomości. Taki jest cel egzaminu. Nauczyciel zasadniczo nie interesuje się, co uczeń robi poza szkołą, jaki jest jego poziom etyczny etc. Nauczyciel ma w pewien sposób przekazać wiadomości i to wszystko.

Wychowanie jest czymś więcej, chce kształtować człowieka. Owszem zakłada posiadanie wiedzy, ale w oparciu o tę wiedzę chce formować człowieka, pragnie rozwijać jego osobowość. Wychowanie więc odbywa się zawsze w pewnym kontekście kulturowym.

Młody człowiek żyjący w społeczeństwie wielokulturowym musi mieć świadomość czym jest kultura polska, by mógł ubogacać nią środowisko, w którym żyje. Kultura jest związana z językiem, ale znajomość języka nie świadczy jeszcze o posiadaniu kultury, która wyraża się poprzez dany język.

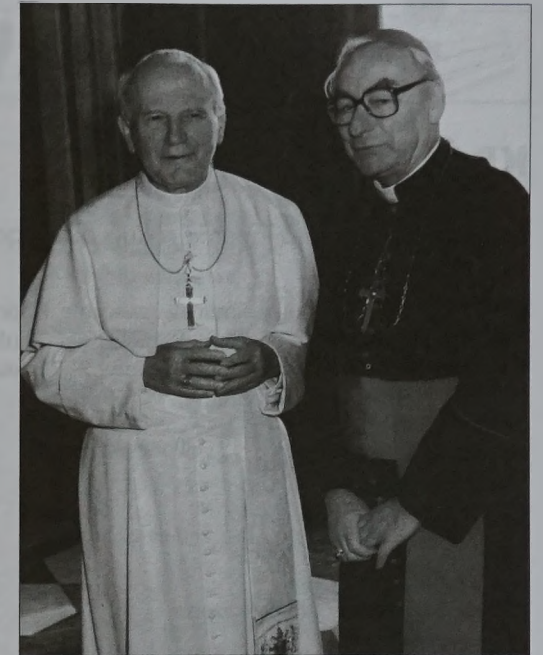
Przyzwyczajaliśmy się w naszym życiu emigracyjnym i polonijnym do wypowiedzi o przekazywaniu kultury polskiej. Jest to w naszym społeczeństwie bardzo modny slogan. Dlaczego slogan?

Mówiąc o kulturze, o dorobku kultury polskiej powołujemy się słusznie, na osiągnięcia z różnych dziedzin myśli i intelektu, gdyż do nich zacieśniamy pojęcie kultury. Jeżeli jednak nie jestem pisarzem, poetą muzykiem czy plastykiem, czy to oznacza, że nie mogę przekazywać kultury?

Tymczasem kultura to są przede wszystkim wartości duchowe, które są zasadniczymi motywami mojego postępowania. Ojciec Święty kilkakrotnie stwierdza, że każdy człowiek bytuje na sposób jakiejś kultury, czyli kieruje się w życiu pewnymi wartościami. Jeżeli więc pragnę przekazać kulturę muszę sam żyć tymi wartościami i wówczas żyjąc nimi przekazuję się je. Powiedział Ojciec Święty w Gnieźnie: „Kulturę przekazuje się tworząc ją, żyjąc wartościami kultury polskiej, przekazuje się je”.

Trudno byłoby mi tu rozwijać złożony problem, jakie są te wartości. Wśród nich jest jedna, co do której wszyscy są zgodni, mianowicie, że nasza kultura jest przepojona wartościami chrześcijańskimi. Widzimy to na przykładzie wydarzeń w kraju w ostatnim czterdziestoleciu. Mogło się społeczeństwo oprzeć uświłomom narzucenia mu obcej kultury i ideologii, głównie w oparciu o chrześcijańskie wartości, których broniło, którymi żyło na codzień nawet za cenę prześladowań.

Jeżeli więc nasze nauczanie języka nie ma być tylko wykształceniem, ale ma być wychowaniem, czyli kształtowaniem i rozwijaniem osobowości, jeżeli ma prowadzić do coraz to pełniejszego człowieczeństwa właśnie w oparciu o wartości, które są istotne w naszej polskiej kulturze, nie może nauczanie być oddzielone od wartości religijnych.



Rzym, 1994. Ojciec Święty Jan Paweł II oraz arcybiskup Szczepan Wesoły. Fot. „Kronika Rzymska”, Syczeń-Luty-Marzec 1994.

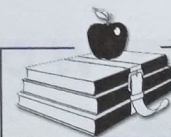
Przedstawione tu krótkie rozumowanie jest bardzo uproszczone i skrótowe. Chciałem jedynie dać krótką listowną odpowiedź na prośbę o przekazanie uwag o roli nauczania w technologicznej Ameryce. Wydaje mi się, że szkoła spełni swoje zadanie, gdy będzie nie tylko kształciła, ale gdy będzie również wychowywała.

Jest to jednak bardzo ściśle związane z domem i atmosferą domu. Tam na codzień żyje się wartościami kulturowymi. Stąd konieczność współpracy między domem a polską szkołą, jak i współpracy między rodzicami a uczącymi. Jest to jednak znowu bardzo obszerny temat, który na pewno będzie omawiany na Zjeździe, ale na poruszenie którego już mi nie starcza czasu.

Zyczę całemu Zjazdowi owocnych obrad i całościowych przemyśleń. Będę prosił w modlitwie, by Bóg Zjazdowi błogosławił.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami

Szczepan Wesoły



# MATERIAŁY METODYCZNE

## KRÓLOWA LASÓW

### Scenariusz na zakończenie roku szkolnego

Osoby w kolejności ukazywania się na scenie: Chór, Dzwonek, Lilia, Bławatek, Niezapominajka, Fiołek, Stokrotka, Konwalia, Słonko, Mak, Kasia, Tulipan, Kaczeniec, Rumianek, Pszczółka, Biedronka, Róża, Wiatr, Królowa, Motyl 1, Motyl 2, Wiosna, Grzmot, Lato, Żaba, Muchomor, Krasnoludki, Piwonia, Narcyz, Jesień, Zima.

CHÓR: *śpiewa kotyśankę*

Piękna noc, cicha noc,  
Świat cały w srebrnej mgie  
W lesie tuż, kwiaty już  
W lesie tuż, kwiaty już pogrążone  
w cichym śnie.

Spośród drzew, ciemnych drzew,  
Wietrzyk powiewem drży,  
Niesie woń, cudną woń  
Niesie woń, cudną woń kwiatom upojne sny.

Księżyc lśni blaskiem swym  
tuli nas w srebrny szal  
Cały świat wdycha rad  
Cały świat wdycha rad  
Księżycowej nocy czar.

Dzeń, dzeń, dzeń, wkrótce świt  
zbudzi do życia was  
Lecz nim dzień spłoszy cień  
Lecz nim dzień spłoszy cień  
W błogim śnie minie czas.

DZWONEK:  
Dzeń, dzeń, dzeń – niech się zbudzi dzień  
Niechaj ziemia ze snu wstanie  
Niechaj słońce ciepło daje  
Życie wkoło niech wesoło zakwita radośnie  
Niech się przeży i rozkwita cały świat o wiosnie.  
Dzeń, dzeń, dzeń – niech się zbudzi dzień.

LILIA:  
Jasno już – słońce zaraz wstanie  
I nam także trzeba wstać.

BŁAWATEK: *podnosi głowę*  
Już słońce wypływa na niebo.  
Witaj słonko! Złóć nam świat!

NIEZAPOMINAJKA: *wznosi ręce ku słońcu*  
Słoneczko cudne, któreś nam życie dało  
Błogosławimy cię!  
Ciepły, wonny maju, ty miesiącu kwiatów  
Nie kończ nigdy się.

FIOŁEK: *wstaje i poprawia strój*  
Promyczek słońca znalazł mnie, fiołka  
I ogrzał mnie ciepłymi promieniami.  
Dzięki ci słoneczko.

STOKROTKA:  
Taka jestem malutka, dopiero wczoraj rozwinęłam się z pączka, spać mi się chce. Panie Dzwonku, pozwól mi się jeszcze przespać.

DZWONEK: *biegnie i dzwoni STOKROTCE nad głowę*  
Nie, nie, nie, już się budzi dzień  
Wstawaj śpioszku mały,  
Wszystkie kwiatki już wstały  
Dzeń, dzeń, dzeń, czas powitać dzień.

KONWALIA: *składa prosząco ręce*  
Mój DZWONKU, mój DZWONECZKU, choć tyle  
jeszcze zdrzemnę się na chwilę.

DZWONEK:  
Nie, nie, nie, już zbudził się dzień.

SŁONKO  
Jestem SŁONECZKO, zawsze jasne i gorące  
Chociaż świecę lat tysiące.  
Myślałem, że kwiatki to zuchy  
A tu w krąg same leniuchy.

*Kwiaty wstają, budzą się i ustawiają w półkole.*  
DZWONEK *dojrzał śpiącego MAKA.*

MAK: *zaspanym głosem*  
Co się tu wyrabia. Co?  
Czego nie śpicie, gdy noc?  
Nie budzić mnie nadaremno.  
Przecież tu zupełnie ciemno.  
Kto chce, może wstać.  
A ja chcę spać!

DZWONEK:  
A ty śpiochu taki, idźże sobie spać,  
tam w krzaki,  
a my główki powzносimy  
i piosenkę o słoneczku zanucimy.

PIOSENKA:  
Słoneczko zaszło i światło zgasło  
I gwiazdy świecą już nad wodą

W zielonym gaju ptaszki śpiewają  
Ptaszki śpiewają pod jaworem. (dwa razy)

Nie mówcie gwiazdki i ty księżycu  
Coście widzieli tym wieczorem.

W zielonym gaju ptaszki śpiewają  
Ptaszki śpiewają pod jaworem. (dwa razy)

MAK: *wpada na scenę*  
Ach, posłuchajcie kwiaty, mam tu dla was nowinę.

KWIATY *zbliżają się zaciekawione*

Jak wiecie, to odszedłem przespać się  
na godzinę...

KWIATY *rozczarowane wracają na swoje miejsca*  
Ale posłuchajcie dalej...  
Więc, drzemieć sobie, wiecie, aż tu widzę  
Nadchodzi dziewczynka, polskie dziecię  
Płacze biedactwo rzewnie  
Coś się musiało stać!

KASIA: *wchodzi na scenę płacząc*

FIOŁEK:  
Ach, ta dziewczynka to Kasia,  
ot z tamtej wioski.

TULIPAN:  
I śpiewa czasem w lesie prześlizgne piosenki.

KACZENIEC:  
I bardzo kocha nas, kwiaty,  
a zwłaszcza kaczeńce.

RUMIANEK:  
I o mnie zawsze pamięta, gdy splata wieńce.

NIEZAPOMINAJKA:  
A czy ma niebieskie jak me płateczki.

DZWONEK:  
Doprawdy, tak mnie przejmuję żal,  
smutek tej dziewczeczki.

KWIATY:  
Nie płacz dziewczeczko, nie płacz,  
bo nas serce boli.  
Powiedz, co się stało,  
może ulżymy twojej niedoli.

KASIA:  
Jakże nie mam płakać, kiedy moje kwiatki  
przepadły,  
Moja rutka, moja mięta, moja lilija.  
W kąciaku, w ogrodzie, tuż przy samej wodzie  
Z wiosną kwiatki zasiałam.  
Rozkwitły mi kwiatki,  
Goździki, bławatki – dusza do nich się śmiała.



Przyszedł Walek z rana, gdzie grzęda zasiana  
Kwiatki kosą zaczął siec.  
A ja płacząc, szlocham  
Bo tak kwiatki kocham.  
A cóż teraz będę mieć?

KWIATY:  
Nie płacz, Kasiu, nie płacz.  
Płacz nic nie pomoże.

MAK:  
Ale ja pomogę tak, ja mak.  
Niedługo opadnie każdemu z nas korona  
A na jej miejscu potworzą się nasiona.  
Przyjdź wtedy, Kasiu i zbierz  
Do ogródka swego weź.  
A jak posiejesz, wyrosną ci kwiatki:  
Fiołki, rumianki, maki i bławatki.  
Będziesz moc kwiatów miała, Kasieńko mała.

KWIATY: Tak, tak, dobrze radzi MAK.

PSZCZÓŁKA: *lata między publicznością*  
Nie bójcie się dzieci,  
Jeżeli pszczółka wam koło ucha przeleci.  
Pszczółka tylko na kwiateczkach siada.  
Soku z kwiatów napić się chciałam,  
Abym później dobry miód dała.

BIEDRONKA:  
Jestem biedroneczką, dużo kropek mam.  
Fruwam po listeczkach, które dobrze znam.

RÓŻA:  
Różyczką jestem, dzieci  
Przychodzę wam głosić, że kochać się macie  
A wtedy i wy piękne będziecie  
I kochać was będzie Bóg i ludzie na świecie.

WIATR: *wbiega szeleszcząc sz... sz*  
Uspokójcie się tam,  
bo ogłosić chcę nowinę wam.  
Idzie tu lasów królowa, więc stańcie w krąg  
A gdy nadejdzie, pochylcie skroń.  
Niechaj przed nią, naszą panią  
Wszystkie kwiatki się pokłonią.  
Muszę spieszyc dalej w las.  
Żegnaj was, żegnaj was, sz... sz...

WIATR *wybiega*

*Wbiegają dwa MOTYLE i unoszą kotarę. Wchodzi KRÓLOWA i siada na pnium drzewa, MOTYLE siadają obok niej, a wszyscy się jej kłaniają.*

KRÓLOWA:  
Witajcie mi poddani mili,  
przyjmijcie pozdrowienia me.  
Słyszałam coście obiecali Kasi,  
dziewczynce oto tej.  
Miłe to dziecko, znam ją dobrze.  
*zwraca się do Kasi*  
Witajże pośród nas.  
Wiem, że ci miłe kwiaty, drzewa,  
że kochasz cały las.  
Chciałabym i ja coś uczynić dla pocieszenia jej,  
Niechaj więc świadkiem będzie  
królewskiej władzy mej.  
*zwraca się do KWIATÓW*  
Moi mili, przenieście ją w marzeń świat.  
KWIATY *chwyatają się za ręce, robią koło i śpiewają*

PIOSENKA  
Wstańmy kwiaty wraz, ile jest tu nas.  
Zróbmy przyjacielskie koło  
I zanućmy pieśń wesoło  
póki mamy czas, póki mamy czas.

KWIATY:  
Wśród lazuruwej toni, wśród balsamicznej woni,  
Niechaj dziewczynka śpi,  
niechaj rozkosznie śpi.

KRÓLOWA:  
MOTYLU, poleć do WIOSNY, młodej pani,  
Niechaj odwiedzi nasz leśny kraj,  
Niechaj swe czary złoży w darze.

MOTYL 1:  
Na promyku słonka siadę  
i za chwilę u niej będę.  
*Kłania się i wybiega*

KRÓLOWA: *do drugiego MOTYLA*  
A ty do LATA leć po słońce,

Proś, gdy odejdzie WIOSNA,  
By do nas przybyło.

MOTYL 2:  
Rozwinę skrzydła me motyle  
I twe życzenie spełnię za chwilę.  
*Kłania się i wybiega*

*Za chwilę wraca MOTYL z WIOSNĄ*  
WIOSNA:  
Witam cię, lasów królowo,  
pośród ponurych mieszkasz tu cieni.  
Więc pośpieszyłam, by na twe słowo  
las zmienić w krainę zieleni.  
Patrz, suknia moja szmaragdem świeci,  
na głowie wieniec kwiecisty płonie.  
Tam rój śpiewaków w górze leci,  
tam znów mój wietrzyk cichutko wionie.  
Wiosna nadzieję i radość przynosi.

KRÓLOWA:  
Rada was widzę w moim lesie,  
Radość, pogodę każda z was niesie.

*Wraca drugi MOTYL i GRZMOT*

GRZMOT:  
Jam jest GRZMOT, nie bójcie się daremnie,  
bo przecież jest pożytek ze mnie.  
Bo kiedy upał letni was nuży.  
Z pragnieniem wyglądacie burzy.  
A gdyby moje deszcze w lecie nie padały,  
Spaliłyby wszystko nadmierne upały.

KRÓLOWA:  
Prawda to, królewiczu LATO?  
Witajcie więc GRZMOCIE, LATO kochane  
Na nasz pożytek jesteście tu zesłane.

LATO:  
Prawda, KRÓLOWO LASÓW, GRZMOT zawsze  
wędrować ze mną musi po świecie,  
Ja ziemię grzeję, lecz by plon dała, GRZMOT  
deszczem chłodzi ją jak wiecie.  
Tu jakiś wiatr przenikliwy wieje,  
czas dla mnie w drogę.  
To chyba JESIEŃ swym chłodem tu ziele.  
*Trzesie się z zimną.*

*Wchodzi ŻABA*

KRÓLOWA: *do ŻABY*  
A ty kto jesteś?

ŻABA:  
Jestem żabka zieloniutka,  
Taka śliczna i miłutka  
Witam cię, KRÓLOWO LASÓW  
Byłem królem dawnych czasów,  
A że radość w sobie mam  
Piosenkę zaśpiewam wam.

*PIOSENKA ŻABY – Poszła żabka po wodę*

Poszła żabka po wodę –  
Do zimnego źródła  
Bociek za nią ciach ciach ciach  
Nie dał jej spokoju

Powiedz, żabko, gdzie mieszkasz  
To cię odprowadzę  
I pod twoim okienkiem  
Białą różę wsadzę

Białą różę, białe bzy  
I białe jaśminy  
Będą kwitły w ogródku  
Na twe imieniny.

Ciumbaj, ciumbaj, ciumbała  
I muzyczka grała  
Bocian żabkę odleciał,  
A żabka została.

KRÓLOWA:  
Bardzo ładnie...

*Wchodzi MUCHOMOR*

KRÓLOWA *patrzy na MUCHOMORA*  
A ty kto jesteś?

MUCHOMOR:  
Jestem dużym muchomorem,  
pod którym krasnale chowają  
swe główki wieczorem.

Rodzice mówią do swoich dzieci:  
zbierajcie grzyby, gdy słońce świeci.  
A muchomorek niech pozostanie,  
bo on niedobry jest na śniadanie.  
A ja muchomor mam dziś życzenie,  
proszę, spełnijcie moje pragnienie:  
Niech KRASNOLUDKI z tej polskiej szkoły  
Piosenką rozpoczną dzionek wesoły.

Wchodzą KRASNOLUDKI

KRASNOLUDKI: *śpiewają piosenkę*  
My jesteśmy krasnoludki,  
Hop, sa, sa! Hop, sa, sa!  
Pod grzybkami nasze budki,  
Hop, sa, sa! Hop, sa, sa!

Jemy mrówki, żabie łapki.  
Oj, tak, tak! Oj, tak, tak!  
A na głowach krasne czapki,  
To nasz znak! To nasz znak!

Gdy kto skrzywdzi krasnoludka,  
Oj, joj, joj! Oj, joj, joj!  
To zapłacze niezabudka  
Oj, oj, oj! Oj, oj, oj!

Gdy kto zbłądzi, to trąbimy,  
Tru, ru, ru! Tru, ru, ru!  
Gdy kto senny to uśpimy  
Lu, lu, lu! Lu, lu, lu!

PIWONIA:  
A ja jestem różową piwonią  
Pachnę bardzo ładnie  
W którym miesiącu rozkwitam?  
Niech ktoś dzisiaj zgadnie.

NARCYZ:  
A ja narcyzem jestem.  
Oznajmiam wam dzieci,  
Że czyste serduszka mieć trzeba  
By się dostać kiedyś do nieba.

RÓŻA:  
Różyczką jestem.  
Przychodzę wam głosić, że kochać się macie

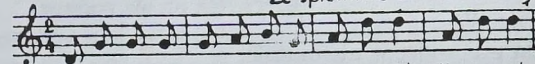
A wtedy i wy piękne będziecie  
I kochać was będzie Bóg i ludzie na świecie.

KRÓLOWA:  
A teraz KWIATY zbudźcie Kasienkę,  
Niechaj do ludzi wraca.  
Niech sen prześniony o cudach natury  
Dalsze jej życie wyślaca.

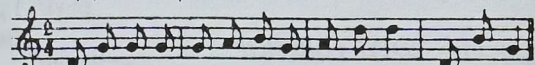
WIOSNA:  
Otwórz, Kasiu, oczęta  
Twój sen już prześniony  
Z serduszkami pełnych marzeń  
wracaj w swoje strony.

## MY JESTEŚMY KRASNOLUDKI

Ze śpiewnika Zwolakowskiej



1. My je - steś - my kra - sno - lud - ki hop, sa, sa! Hop, sa, sa!



1. Pod grzy - ba - mi na - sze bud - ki hop, sa, sa! Hop, sa, sa!

2. Jemy mrówki, żabie łapki, 3. Gdy kto skrzywdzi krasnoludka,  
Hop, sa, sa! Hop, sa, sa! Oj, joj, joj! Oj, joj, joj!  
A na głowach krasne czapki, To zapłacze niezabudka,  
To nasz znak! To nasz znak! Oj, joj, joj! Oj, joj, joj!
4. Gdy kto zbłądzi, to trąbimy,  
Tru, ru, ru! Tru, ru, ru!  
Gdy ktoś śpiący, to uśpimy,  
Lu, lu, lu! Lu, lu, lu!

Krasnoludki stoją w kole.

1. My jesteśmy krasnoludki... Prawa ręka pokazuje małego krasnoludka.  
Hop, sa, sa... Podskoki z podniesieniem ramion w górę.  
Pod grzybami nasze budki... Ruchy naśladujące krycie się pod grzybkami.
2. Jemy mrówki... Krasnoludki udają obgryzanie kosteczek, przy czym drugą ręką gładzą się po pierś na znak, że jedzenie im smakuje.  
Oj tak, tak!... Potakujące ruchy głowy.  
A na głowach... Krasnoludki pokazują rękoma, jakie mają wsmakłe czapki.
3. Gdy kto skrzywdzi... Ręce przyłożone dłońmi do policzków. Pochylenie głowy w lewo i prawo dla wyrażenia rozpaczki.  
To zapłacze... Krasnoludki obcierają łzy.  
Oj, joj, joj!... Ruchy naśladujące rozpaczki.
4. Tru, ru, ru!... Ręce przyłożone do ust naśladują trąbkę.  
Lu, lu, lu!... Ręce złożone dłońmi do siebie przyłożone zostają do prawego, a następnie lewego policzka. Pochylenie głowy.

KASIA: *budzi się i mówi*  
Ach, jak rozkosznie spałam!...  
Coś mi się śniło miłego...  
Widziałam LASÓW KRÓLOWĘ,  
WIOSNĘ obok LATA gorącego...  
Wszyscy, jak żywi tu byli.  
Wszyscy tak pięknie ubrani  
śpiewali, chodzili, mówili.  
do KWIATÓW  
I wy, kwiateczki moje, też się poruszałyście,  
Nawet wyrosnąć mi w ogródeczku obiecałyście.  
Przyjdę po wasze nasionka.  
Co to już słońko za borem?  
Muszę się śpieszyć,  
by w domu być przed wieczorem.  
Żegnaj mi, piękny lesie!

KWIATY:  
Żegnaj nam, Kasiu miła!

Wchodzi JESIEŃ, za nią ZIMA

JESIEŃ:  
Bądź pozdrowiona, KRÓLOWO LASÓW.  
Przybyłam do was,  
aby las w przepyszne ustroić szaty,  
Jesienne rozrzucić kwiaty,  
Wymalować liście w nowe barwy złote,  
Nasiać grzybów wam bez liku  
I mgły rozwiesić przy strumyku  
Zanim przyjdzie tu sroga ZIMA  
A z nią jak wiecie żartów nie ma.

ZIMA:  
Oto już idę, moi mili  
Rada, żeście mnie prosili  
W gościnę do waszych lasów.  
Zaraz bez tracenia czasu  
Wszystko wokół w biel ustroję.  
Rozsypię brylanty swoje..  
Porozwieszam koroneczki  
Lodem skuje stawy, rzeczki.  
Pod nowym czarem las wasz zaśnie  
W słodkim śnie zimowej baśni.  
Niechaj z nieba sypie śnieżek,  
Którym to KRÓLOWEJ las ubierzem.  
Rozsypuje biały śnieżek

KWIATY:  
Kiedy bajka już skończona  
Kurtynę zasunąć czas.  
Niech każdy z tego grona  
Piosenkę zanuci wraz.

WSZYSCY: *na melodię „Uptywa szybko życie”*  
Uptywa szybko życie,  
jak potok płynie czas  
Za rok, za dzień, za chwilę  
Razem nie będzie nas (2x)

How quickly flies every moment  
How fleet is time so dear  
A month, a day, a while spent  
And we may not be here (2x)

PIOSENKA: „OOO, ale fajnie!”  
Nad pięknym jeziorem, mamy polską szkołę  
Uczą się w niej dzieci, które są wesołe - (bis)

REF: OOO, ale fajnie, ale fajnie, ale fajnie  
OOO, ale fajnie, ale fajnie tutaj jest (bis)

Jest tu biblioteka, która na was czeka  
A w niej filmy, książki, dla każdego człeka (bis)

REF: OOO, ale fajnie...

A dzieciom życzymy udanych wakacji  
I do zobaczenia za parę miesięcy (bis)

REF: OOO, ale fajnie

Teraz zapraszamy na polskie potrawy  
Które nasze mamy dziś przygotowały (bis)

REF: OOO, ale fajnie

KONIEC

Opracowała Waleria Sagan  
Kierowniczką Polskiej Szkoły  
przy parafii św. Józefa w Poughkeepsie,  
New York, Lipiec 2004

Rodzice mówią do swoich dzieci:  
zbierajcie grzyby, gdy słońce świeci.  
A muchomorek niech pozostanie,  
bo on niedobry jest na śniadanie.  
A ja muchomor mam dziś życzenie,  
proszę, spełnijcie moje pragnienie:  
Niech KRASNOLUDKI z tej polskiej szkoły  
Piosenką rozpoczną dzionek wesoły.

Wchodzi KRASNOLUDKI

KRASNOLUDKI: *śpiewają piosenkę*  
My jesteśmy krasnoludki,  
Hop, sa, sa! Hop, sa, sa!  
Pod grzybkami nasze budki,  
Hop, sa, sa! Hop, sa, sa!

Jemy mrówki, żabie łapki,  
Oj, tak, tak! Oj, tak, tak!  
A na głowach krasne czapki,  
To nasz znak! To nasz znak!

Gdy kto skrzywdzi krasnoludka,  
Oj, joj, joj! Oj, joj, joj!  
To zapłacze niezabudka  
Oj, oj, oj! Oj, oj, oj!

Gdy kto zbłądzi, to trąbimy,  
Tru, ru, ru! Tru, ru, ru!  
Gdy kto senny to uśpimy  
Lu, lu, lu! Lu, lu, lu!

PIWONIA:

A ja jestem różową piwonią  
Pachnę bardzo ładnie  
W którym miesiącu rozkwitam?  
Niech ktoś dzisiaj zgadnie.

NARCYZ:

A ja narcyzem jestem.  
Oznajmiam wam dzieci,  
Że czyste serduszka mieć trzeba  
By się dostać kiedyś do nieba.

RÓŻA:

Różyczką jestem.  
Przychodzę wam głosić, że kochać się macie

A wtedy i wy piękne będziecie  
I kochać was będzie Bóg i ludzie na świecie.

KRÓLOWA:

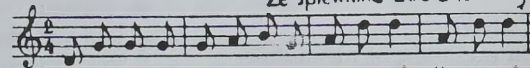
A teraz KWIATY zbudźcie Kasieńkę,  
Niechaj do ludzi wraca.  
Niech sen prześniony o cudach natury  
Dalsze jej życie wyzłaca.

WIOSNA:

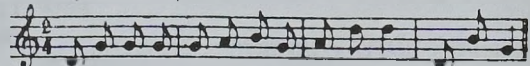
Otwórz, Kasiu, oczęta  
Twój sen już prześniony  
Z serduszkami pełnych marzeń  
wracaj w swoje strony.

## MY JESTEŚMY KRASNOLUDKI

Ze śpiewnika Zwolakowskiej



1. My je - steś - my kra - sno - lud - ki hop, so, sa! Hop, sa, sa!



1. Pod grzy - ba - mi na - sze bud - ki hop, sa, sa! Hop, sa, sa!

2. Jemy mrówki, żabie łapki, 3. Gdy kto skrzywdzi krasnoludka,  
Hop, sa, sa! Hop, sa, sa! Oj, joj, joj! Oj, joj, joj!  
A na głowach krasne czapki, To zapłacze niezabudka,  
To nasz znak! To nasz znak! Oj, joj, joj! Oj, joj, joj!

4. Gdy kto zbłądzi, to trąbimy,  
Tru, ru, ru! Tru, ru, ru!  
Gdy ktoś śpiący, to uśpimy,  
Lu, lu, lu! Lu, lu, lu!

Krasnoludki stoją w kole.

1. My jesteśmy krasnoludki... Prawa ręka pokazuje małego krasnoludka.  
Hop, sa, sa... Podskoki z podniesieniem ramion w górę.  
Pod grzybami nasze budki... Ruchy naśladujące krycie się pod grzybami.
2. Jemy mrówki... Krasnoludki udają obgryzanie kosteczek, przy czym drugą ręką gładzą się po piersi na znak, że jedzenie im smakuje.  
Oj tak, tak!... Potakujące ruchy głową.  
A na głowach... Krasnoludki pokazują rękoma, jakie mają wysmakłe czapki.
3. Gdy kto skrzywdzi... Ręce przyłożone do policzków. Pochylenie głowy w lewo i prawo dla wyrażenia rozpaczki.  
To zapłacze... Krasnoludki obcierają łzy.  
Oj, joj, joj!... Ruchy naśladujące rozpaczki.
4. Tru, ru, ru!... Ręce przyłożone do ust naśladują trąbkę.  
Lu, lu, lu!... Ręce złożone dłońmi do siebie przyłożone zostają do prawego, a następnie lewego policzka. Pochylenie głowy.

KASIA: *budzi się i mówi*  
Ach, jak rozkosznie spałam!...  
Coś mi się śniło miłego...  
Widziałam LASÓW KRÓLOWĘ,  
WIOSNĘ obok LATA gorącego...  
Wszyscy, jak żywi tu byli.  
Wszyscy tak pięknie ubrani  
śpiewali, chodzili, mówili.  
do KWIATÓW

I wy, kwiateczki moje, też się poruszałyście,  
Nawet wyrosnąć mi w ogródeczku obiecałyście.  
Przyjdę po wasze nasionka.  
Co to już słońko za borem?  
Muszę się śpieszyć,  
by w domu być przed wieczorem.  
Żegnaj mi, piękny lesie!

KWIATY:

Żegnaj nam, Kasiu miła!

Wchodzi JESIEŃ, za nią ZIMA

JESIEŃ:

Bądź pozdrowiona, KRÓLOWO LASÓW.  
Przybyłam do was,  
aby las w przepyszne ustroić szaty,  
Jesienne rozrzucić kwiaty,  
Wymalować liście w nowe barwy złote,  
Nasiąć grzybów wam bez liku  
I mgły rozwiesić przy strumyku  
Zanim przyjdzie tu sroga ZIMA  
A z nią jak wiecie żartów nie ma.

ZIMA:

Oto już idę, moi mili  
Rada, żeście mnie prosili  
W gościnę do waszych lasów.  
Zaraz bez tracenia czasu  
Wszystko wokół w biel ustroję.  
Rozsypię brylanty swoje...  
Porozwieszam koroneczki  
Lodem skuję stawy, rzeczki.  
Pod nowym czarem las wasz zaśnie  
W słodkim śnie zimowej baśni.  
Niechaj z nieba sypie śnieżek,  
Którym to KRÓLOWEJ las ubierzem.  
Rozsypuje biały śnieżek

KWIATY:

Kiedy bajka już skończona  
Kurtynę zasunąć czas.  
Niech każdy z tego grona  
Piosenkę zanuci wraz.

WSZYSCY: *na melodię „Uptywa szybko życie”*

Uptywa szybko życie,  
jak potok płynie czas  
Za rok, za dzień, za chwilę  
Razem nie będzie nas (2x)

How quickly flies every moment  
How fleet is time so dear  
A month, a day, a while spent  
And we may not be here (2x)

PIOSENKA: „OOO, ale fajnie!”

Nad pięknym jeziorem, mamy polską szkołę  
Uczą się w niej dzieci, które są wesołe – (bis)

REF: OOO, ale fajnie, ale fajnie, ale fajnie  
OOO, ale fajnie, ale fajnie tutaj jest (bis)

Jest tu biblioteka, która na was czeka  
A w niej filmy, książki, dla każdego człeka (bis)

REF: OOO, ale fajnie...

A dzieciom życzymy udanych wakacji  
I do zobaczenia za parę miesięcy (bis)

REF: OOO, ale fajnie

Teraz zapraszamy na polskie potrawy  
Które nasze mamy dziś przygotowały (bis)

REF: OOO, ale fajnie

KONIEC

Opracowała Waleria Sagan  
Kierowniczką Polskiej Szkoły  
przy parafii św. Józefa w Poughkeepsie,  
New York, Lipiec 2004

**OD REDAKCJI: W sobotę 29 października 2005 roku w Polskiej Szkole im. Trójcy Świętej w Chicago odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych. Drukujemy scenariusz tej uroczystości opracowany przez nauczycielkę Irenę Olejniczak oraz kilka zdjęć.**

## CZEŚĆ PIERWSZAKI

### WRÓŻKA

Cześć pierwszaki!  
W naszej szkole zwyczaj taki,  
że gdy ślubowania czas,  
Dobra wróżka wita Was!

### UCZEŃ

Co dobra wróżka robi w szkole?  
Czy już nie mieszka w bajce mojej?

### WRÓŻKA

Dobra wróżka mieszka wszędzie  
W elementarzu teraz będzie.

Żebyś pokochał pierwszaku szkołę,  
I wielką w niej odegrał rolę.  
Wróżka więc życzy, żeby przez rok cały  
Pierwszaki zbierały same pochwały  
I oczekuje od was cenzurek  
Bez żadnych trójek, bez żadnych dwójek.

Każdej pani z każdej klasy  
Dałabym różdżkę do kieszeni,  
Żeby kłótnie i hałasy,  
w śpiew słowika mogła zmienić.  
Lecz niestety, nie ma w sklepie  
Różdżek drogich ani tanich  
Może wy umiecie lepiej  
Jakoś pomóc swojej pani?

A więc pierwszaki,  
głowa do góry.  
Co dziś powiecie?  
Niech to usłyszą szkolne mury!



Chicago, sobota 29 października 2005. Ślubowanie pierwszoklasistów w Polskiej Szkole im. Trójcy Świętej.  
Od lewej: ks. Paweł Bandurski, dyrektor Polskiej Misji; Jacqueline Citkowski, uczennica klasy Ic oraz konsul  
Mariusz Gbioreczyk.

Fot. H. Ziółkowska

### UCZEŃ

Wie to Marysia, Stasio i Zdziś,  
Że wielkie święto w szkole jest dziś!  
To ślubowania nadszedł już czas  
Pierwszy egzamin na ucznia zdasz!

### UCZEŃ

Rodzice nasi są tutaj z nami,  
Żeby egzamin był dobrze zdany!  
Może piosenką zacznijmy właśnie,  
Wtedy nam wszystkim zrobi się różniej.

### PIOSENKA – Dostał Jacek elementarz

### UCZEŃ

Nasza pani dyrektor  
uśmiecha się miło,  
Strach gdzieś znikł od razu,  
Lżej się nam zrobiło.

### UCZEŃ

I pani do nas dziś puszcza oko...  
Nie ma się co martwić!  
W szkole będzie spoko.  
Znamy już nasze szkolne korytarze.  
Wiemy, że po tablicy w szkole się nie maże.

### UCZEŃ

Dyżurny w klasie o porządek dba  
Przynosi kredę, obowiązki ma.  
Pilnuje, by po klasie nie biegały dzieci,  
No i żeby nigdzie nie rzucały śmieci.  
Podlewa kwiatki, tablice wyciera,  
Z ławek wszystkie pomoce zbiera.

### UCZENNICA

Chociaż jestem jeszcze mała  
Wiem, że szkoła jest wspaniała!  
W szkole są klasy i dużo dzieci  
A czas nauki tak miło leci.

### UCZEŃ

Oj Adam, Adam! Przerwy ci w głowie  
Nie ma jak lekcje każdy to powie.  
Rację ma Ania zupełną  
W szkole się marzenia spełnią.

### UCZEŃ

Czytać mogę ile chcę  
Pani za to chwali mnie.

Piękne literki piszę w zeszytcie  
Proszę, pokażę jak nie wierzycie!

### UCZEŃ

Ja się głoskować już nauczyłem  
Na lekcjach grzeczny cały czas byłem.  
Na lekcjach często zgłaszać się trzeba,  
Wtedy problemów z nauką nie ma.

### PIOSENKA – Ćwierkają wróbelki

### UCZENNICA

A ja mam na imię Ola  
I przysłałam prosto z przedszkola.  
Tata obiecał kupić komputer,  
Jeśli się dobrze czytać nauczę.

### UCZEŃ

Ja komputera nie potrzebuję  
Jak ryba w polskiej szkole się czuję!  
Nowy rok szkolny w okno zapukał  
Zjawiła się książka i nauka.

### UCZEŃ

Trwałe przyjaźnie, heca niejedna  
Dobrze nam w szkole, a jednak ...  
Żał nam słonecznej swobody  
Piasku i łódki, i wody.  
Żał wakacyjnej przygody.  
Minął zielony czas.  
Szkoło, szkoło jak się masz.

### UCZEŃ

Promień słońca niech ukradkiem  
Wejdzie w każdy szkolny zeszyt.  
Bo kto taką ma zakładkę  
Tego każda lekcja cieszy.

### UCZEŃ

Długopisy, wszystkie pióra  
Niechaj piszą mądrze, ładnie.  
I niech skrzypią tak jak żuraw  
Kiedy błąd się gdzieś zakradnie.

### UCZEŃ

Chcę wam życzyć na początek  
By nauka szła jak z płatka,  
Żeby tyle było piątek  
Ile pszczoł na polnych kwiatkach.



Sobota, 29 października 2005.  
Ślubowanie pierwszoklasistów  
w Polskiej Szkole im. Trójcy Świętej  
w Chicago.  
Fot. H. Ziółkowska



Kandydaci i kandydatki na  
prawdziwych uczniów polskiej  
szkoły są bardzo skupieni.  
Mikrofon co chwila przechodzi  
z rączki do rączki...  
Fot. H. Ziółkowska



Wszystkie oczy skierowane  
na koleżankę. Czy wszystko  
zapamiętała?  
Fot. H. Ziółkowska

## UCZEŃ

Żeby pochwał było tyle  
Ile szyszek w leśnym borze.  
Żeby w szkole było milej  
Niż nad rzeką lub nad morzem.

## UCZEŃ

Skoro o ocenach mowa,  
Dodam jeszcze dwa słowa.  
Moi drodzy przez rok cały  
Niech królują nam pochwały.

PIOSENKA – *Płynie Wista, płynie*

## UCZEŃ

My już wszystko umiemy.  
Wiemy, że Bałtyk to polskie morze.  
Polska – ojczyzna rodziców  
Piękna i każdemu bliska.

## UCZEŃ

Jej godłem jest orzeł biały  
W czerwonym tle błyszczy cały.  
Flaga też biało-czerwona  
Przez wieki krwią naznaczona.

## UCZEŃ

Wisła, największa polska rzeka  
Swym pięknem wszystkich nas urzeka.  
Płynie przez Kraków i Warszawę  
Zbiera dopływy lewe i prawe.

## UCZEŃ

To, że stolicą jest Warszawa  
Wspomnieć także dziś wypada.  
Gdzie na wycieczkę? Do Warszawy!  
Warszawskie ZOO Cię zaciekawi.  
Zamek królewski, pomnik Chopina  
I piękne stare z kamienia mury.

## UCZEŃ

Nauka bywa ciekawsza od bajek  
Trzeba tylko słuchać i uważnie patrzeć.  
Gdy wiedzy przybywa, to życie się staje  
O ileż piękniejsze, ciekawsze, bogatsze.

## UCZEŃ

Grzeczność na codzień –  
bardzo ważna sprawa  
Więc o niej w szkole wspomnieć wypada.

Nic nie kosztuje słowo "dziękuję",  
A "przepraszam" i "proszę"  
chlubę ci uczniu przynoszą.

## UCZEŃ

Niech uśmiech zawsze gości na twojej twarzy  
Każdy cię przyjaźnią będzie darzył.  
Nie hałasuj na przerwie każdy ci to powie,  
Że hałas niszczy nerwy i zdrowie.

## UCZEŃ

Nie przezywaj nas kolegą!  
To przynosi wiele złego.  
Plotkowanie nie popłaca  
Przeciw tobie się obraca.

## UCZEŃ

Nigdy nie skarż uczniu mały  
Bo to nie przynosi chwały.  
Obrażać się to brzydka wada  
Tak zachowywać się nie wypada!

## WRÓŻKA

A teraz zbiórka pierwszaki!  
Uśmiechnijcie się wszyscy,  
Bo ślubowania czas bliski.  
Teraz już ślubować z honorem możecie  
I jak być dobrym uczniem doskonale wiecie.

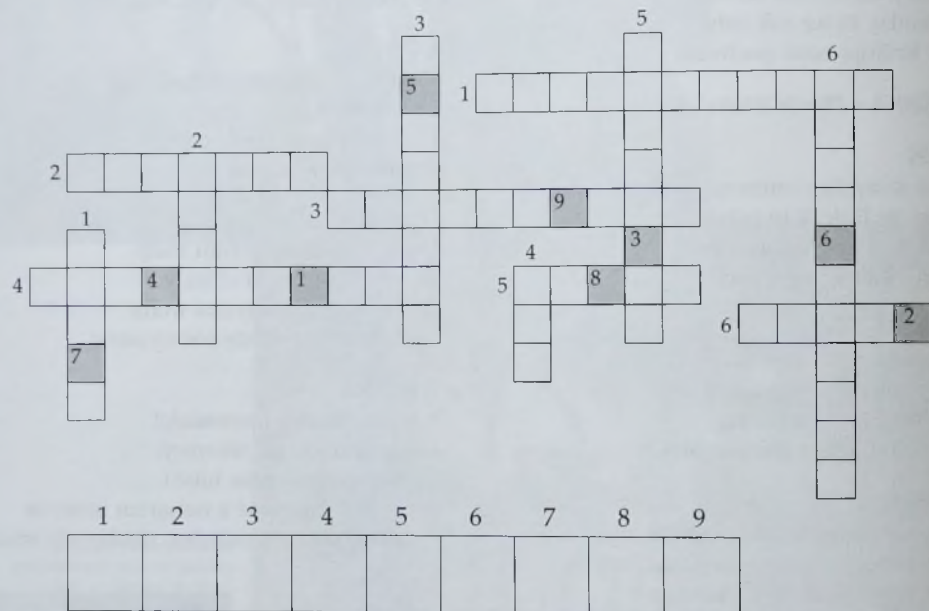


Uroczą wróżką była  
Aleksandra Hryszko.  
Fot. H. Ziółkowska

# KRZYŻÓWKA

ROZWIĄŻ PODANĄ KRZYŻÓWKĘ.

LITERY Z ZACIEMNIONYCH PÓL WPISZ DO TABELKI I ODCZYTAJ ROZWIĄZANIE.  
UZUPEŁNIJ LUKI W TEKŚCIE, WYBIERAJĄC WYRAZY Z TABELKI POD SPODEM.



## PIONOWO

1. Odróżnia człowieka od zwierząt; był najważniejszy w Oświeceniu.
2. Nauka, pouczenie, które znajdujemy w bajkach.
3. Polski astronom, twórca teorii heliocentrycznej.
4. On był celem życia ludzi w Średniowieczu.
5. Biskup i znakomity bajkopisarz epoki Oświecenia.
6. "\_\_\_\_\_ jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce".

## POZIOMO

1. Najstarszy polski utwór - modlitwa.
2. Tak nazywał siebie w XVII i XVIII wieku polski szlachcic.
3. Kolejna po Średniowieczu epoka literacka.
4. Polski poeta, autor fraszek, pieśni i trenów.
5. Krótkie utwory wierszowane, których bohaterami są najczęściej zwierzęta, ale które pokazują świat i problemy ludzi.
6. Bohaterką tych smutnych wierszy jest Urszulka, córka Kochanowskiego.

Oświecenie to epoka, w której \_\_\_\_\_, wiedza i \_\_\_\_\_ były najważniejsze. Marzeniem ludzi tej epoki było dokładne \_\_\_\_\_, objaśnienie i ulepszenie świata. Można to było zrobić tylko przy pomocy \_\_\_\_\_ i wiedzy. W poznawaniu świata ważne były \_\_\_\_\_ i doświadczenia, gdyż zdaniem ludzi tej epoki istnieje tylko to, co można zobaczyć, dotknąć i zmierzyć.

Literatura Oświecenia miała konkretne zadanie: szerzyć wiedzę, uczyć i \_\_\_\_\_ poszczególnych ludzi oraz całe społeczeństwa. Popularne bajki, satyry, przypowieści ośmieszały zło oraz \_\_\_\_\_, pokazywały dobre wzory postępowania. Utwory tej epoki miały charakter \_\_\_\_\_.

Wzorem człowieka epoki Oświecenia był \_\_\_\_\_, wykształcony człowiek i świadomy \_\_\_\_\_, który interesował się sprawami kraju, innych ludzi i dbał o dobro państwa.

Oświecenie w Polsce to epoka, kiedy na pierwszym miejscu stawiano działania mające na celu \_\_\_\_\_ upadającej Rzeczypospolitej. Do tych działań zaliczamy reformy (ulepszenie) władzy i państwa, zakładanie szkół, powstanie Komiji Edukacji Narodowej (pierwsze ministerstwo oświaty), ośmieszanie różnych wad Polaków w literaturze, propagowanie postępowych, patriotycznych zachowań.

ratowanie, poznanie, mądry, obserwacje, mądrość, wady, dydaktyczny, rozum, wychowywać, obywatel, rozumu,

Krzyżówki kojarzą nam się zwykle z tytułami ulubionych czasopism i magazynów, z „zabawą” skracającą czas podróży, czasem z hobby i nagrodami. W obecnym numerze proponujemy krzyżówkę „literacką”, którą można wykorzystać w klasach licealnych. Wiadomo bowiem, iż krzyżówki rozwijają umiejętności lingwistyczne, uczą logicznego myślenia, uruchamiają skojarzenia, pozwalają zastosować posiadaną wiedzę w nieco inny sposób.

Nauczyciel może je wykorzystać jako formę pracy domowej, zadanie do rozwiązania w grupie lub indywidualnie na lekcji, jako podsumowanie

czy utrwalenie określonej partii materiału. Można te krzyżówki rozwiązywać wspólnie; wystarczy tylko sporządzić odpowiednią ilość kopii dla wszystkich w klasie. Nagradzajmy tych uczniów, którzy potrafią stosunkowo szybko krzyżówkę rozwiązać i wykonać poprawnie wszystkie polecenia z nią związane. Nie zniechęcajmy się, jeśli część uczniów będzie mieć problemy i odgadnie tylko niektóre hasła. Wbrew pozorom nie jest to łatwa umiejętność. Ktoś powiedział, że o dobrej znajomości języka obcego świadczy to, z jaką swobodą rozwiązujemy w tym języku krzyżówki.

Przyjemnej zabawy!

## PATRIOTYZM... CZY TO AŻ TAK DUŻO?

Patriotyzm... pieśń śpiewana głośno, flaga zawieszona przed domem. Zaznaczamy swoje miejsce na ziemi. Także to, w którym przyszło nam żyć, mieszkać, przyjaźnić się. Patriotyzm... Często ludzie uważają, iż jest to słowo niemodne, archaiczne, o którym nie należy mówić. Bo czymże jest nasz dzisiejszy patriotyzm? W dobie rozwoju cywilizacji, potrzeb często ponad miarę, wygórowanych ambicji, „mieć” ważniejszego od „być” – patriotyzm jawi się jako „mała rzecz w wielkim świecie”. Nasz patriotyzm...

To my – rodzice wysyłamy nasze dzieci do polskiej szkoły. Pragniemy, aby mówiły poprawnie po polsku. Poprawiamy do znudzenia źle budowane zdania i tłumaczymy wyrazy angielskie, które tak łatwo przedostają się do polskiego słownictwa. Nie ulegamy namowom znajomych, iż

„ważny jest język kraju, w którym mieszkamy, bo potem dzieci będą miały problemy...” Ważny jest język kraju, z którego pochodzimy, bo potem dzieci będą miały problemy! Nie znają swoich korzeni, nie mówią po polsku, szukają na mapie Gdyni koło Krakowa lub Wrocławia koło Gdańska. Nasze dzieci... Nasz patriotyzm... Nasz obowiązek wychowania następnego pokolenia. Jeżeli zostawimy wychowanie naszych dzieci szkole, opiekunce, być może zmęczonej po całym dniu babci, to jak wytłumaczymy, iż urodzone i wychowane w USA dziecko jest Polakiem? Jak Ty wytłumaczysz swojej córce, że warto odwiedzić kraj, z którego pochodzą jej rodzice? Jak przetłumaczysz mówiącemu tylko po angielsku synowi, że warto przeczytać polską książkę?

Nie tłumaczymy się brakiem czasu, nadmiarem obowiązków, tym, że „widzimy dziecko tylko wieczorem”, że mamy ważniejsze sprawy na głowie... Bo jeżeli nie Ty, to kto je tego nauczy? Kto wyjaśni, że słowo „patriotyzm” jest nadal aktualne? Że można współodczuwać z tymi, którzy mieszkają w Polsce? Że można być obywatelem całego świata, nie zapominając, skąd się pochodzi? Że można pomagać ludziom?

Bo jeżeli nie Wy tego nauczycie... to kto, Mamo i Tato?

**Teresa Michalka**  
Nauczycielka Polskiej Szkoły  
im. Trójcy Świętej w Chicago, Illinois

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ

Jeżeli bylibyśmy w stanie pomniejszyć całą populację ziemi do jednej wioski zamieszkałej przez dokładnie 100 osób, zachowując wszystkie istniejące proporcje, to wyglądałaby ona następująco:

Żyłoby tam:

57 Azjatów, 8 Afrykańczyków, 21 Europejczyków, 14 osób z zachodniej półkuli czyli z Ameryki Północnej i Potudniowej

Z osób tych:

52 byłyby kobietami, 48 mężczyznami, 70 miałyby ciemną karnację, 30 miałyby białą karnację skóry, 70 to nie-chrześcijanie, 30 chrześcijanie, 89 byłyby heteroseksualistami, 11 byłyby homoseksualistami,

6 osób posiadałoby 59% całego światowego bogactwa i wszystkie osoby pochodziłyby ze Stanów

Zjednoczonych, 80 osób mieszkałoby w warunkach poniżej standardu, 70 osób nie umiałyby czytać, 50 osób cierpiałyby z powodu niedożywienia, 1 osoba (tak, tylko jedna) posiadałaby wyższe wykształcenie, 1 osoba posiadałaby komputer

Jeżeli masz jedzenie w lodówce, ubranie na sobie, dach nad głową i miejsce do spania, to jesteś bogatszy niż 75% ludzi na świecie.

Jeżeli masz pieniądze w banku, w swoim portfelu lub drobne oszczędności w domu, to należysz do 8% najbogatszych ludzi na świecie.

Tłumaczyły z angielskiego  
**Justyna Bicz i Natalia Kukułka**  
Uczennice I klasy liceum  
Szkoły im. I. Paderewskiego  
w Park Ridge, Illinois



## WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Lech Ciundziewicki. „**Głupcio Żeglarz. Zbiór bajek i wierszy**”. Prospect Heights, Illinois, JB Publishing, 2005. II wydanie. 91 stron, CD.

Czyta Piotr Fronczewski.

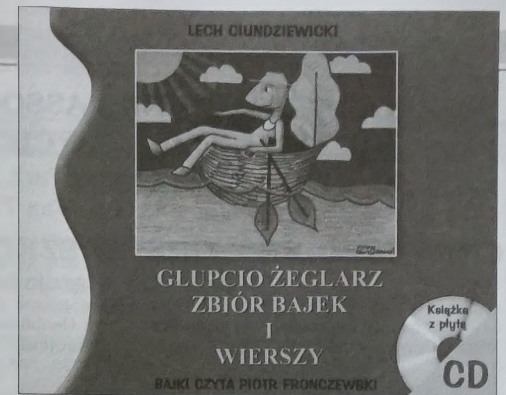
Do nabycia w Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce. Cena: \$10.00

## O GŁUPCIU ŻEGLARZU SŁÓW KILKA

Książka dla dzieci i dorosłych, którą z wielką przyjemnością przeczytałam i wysłuchałam, to drugie wydanie debiutu literackiego Lecha Ciundziewickiego na amerykańskim rynku. Po pierwszej edycji, entuzjastycznie przyjętej przez dzieci i rodziców, zrodził się pomysł konkursu młodego ilustratora, konkursu na ilustracje do wierszy i bajek. Konkurs przeszedł najśmielsze oczekiwania. Nadeszły prace dzieci z najdalszych zakątków świata. W finale znalazło się niemal tysiąc rysunków. Najlepsze z nich znalazły się w obecnym wydaniu. Ilustracje są naprawdę rewelacyjne, pełne humoru, zabawne i rozbijająco dziecinne.

Sama książka jest zabawna, dowcipna, a równocześnie pouczająca. Świat ukazany w wierszach i bajkach jest światem uporządkowanym, panuje w nim ustalona hierarchia wartości: dobra i zła, piękna i brzydota, prawdy i kłamstwa. Alegoryczny charakter wierszy i bajek jest łatwy do odczytania. Stroficzna budowa, klasyczny układ wersów i rymów sprawia, że książkę czyta się z przyjemnością.

Postacie bohaterów są wyraziste i przez to łatwo przemawiają do czytelnika, który znajduje w nich swego przyjaciela, sprzymierzeńca, a czasem wzór postawy, którą pragnie osiągnąć. Konstrukcja postaci połączona z wartką akcją wzbudza ciekawość, intryguje i sprawia, że książkę czyta się jednym tchem. Wygląda, że przez zaproszenie dzieci do



udziału w konkursie na ilustracje do książki, autor nawiązał specyficzną więź z czytelnikami.

Sumując, jest to książka, którą z przyjemnością wezmą do ręki i nieraz do niej powrócą, zarówno dzieci jak i dorośli. Dodatkową zachętą do kupna książki jest dysk (CD), na którym Piotr Fronczewski kapitalnie ożywia postacie z bajek i wierszy. **Głupcio Żeglarz: zbiór bajek i wierszy** to znakomity prezent dla dzieci, a może się przydać w bibliotece babci i dziadka do poczytania przy okazji wizyty wnuków.

**Helena Ziółkowska**

### UWAGA!

**Artpolonus i Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce ogłasza Wielki Konkurs Teatralny pt. Głupcio Żeglarz w teatrze.** Zapraszamy szkoły, ogniska i grupy teatralne do wspólnej zabawy z Głupciem Żeglarzem. Regulamin konkursu i pomocne teksty znajdują się na stronie internetowej [www.artpolonus.com](http://www.artpolonus.com). Materiały nagrane na dysk lub wideokasetę należy przesłać do 15 maja 2006 do Artpolonus. Finał konkursu odbędzie się w Chicago, prawdopodobnie w listopadzie 2006. Dla finalistów przewidziane są nagrody. Po więcej informacji na temat konkursu można się zwracać do:

P.O. Box 941  
Prospect Hts, IL 60004  
Tel. 847-809-5660, Fax 847-670-0612  
[www.artpolonus.com](http://www.artpolonus.com)  
e-mail: [info@artpolonus](mailto:info@artpolonus)

**POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.  
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE**

6005 W. Irving Park Rd., Chicago, IL 60634

Tel./Fax 773-777-7150

**CENNIK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH**

Obowiązuje od 1 marca 2006

Zamówienia kierować na powyższy adres. Osoba zamawiająca powinna podać: imię, nazwisko, dokładny adres i numer telefonu. **Zwrotów nie przyjmujemy.** Cena wysyłki: 10% zamówienia, ale nie mniej niż \$4.25  
Tel. domowy kolportera: 1-773-772-3168 e-mail: jwlodarska@yahoo.com

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>PRZEDSZKOLE</b>			
	A. Bojakowska	Zeszyt trzylatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt czterolatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt pięciolatka	3.50
	E. Grodzicka	ABC sześciolatka:	
		Zaczynam czytać cz. II (żółta okładka)	5.00
		Wyprawka (wycinanki)	9.00
		Kaseta (piosenki i wiersze)	10.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	3.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	3.00
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	3.00
	J. Białobrzaska	Od A do Z. Bawimy się głoskami i literami	10.00
	J. Białobrzaska	Karty pracy	15.00
	M. Czyżowska	Świat przedszkolaka - co przedszkolak wiedzieć powinien	9.00
<b>KLASA I</b>			
	Falski	Elementarz	12.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Jak uczyć języka polskiego metodą Mariana Falskiego	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Moje ćwiczenia elementarzone do Elementarza Falskiego: Zeszyt I, Zeszyt II (każdy)	8.00
	Zrzeszenie	Zeszyt do klasy I, II, III	0.75
		ABC - alfabet ruchomy	1.00
<b>Lektury:</b>	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy I	10.00
	Tuwim	Lokomotywa	3.00
<b>KLASA II</b>			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia	18.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka (brak ćwiczeń)	5.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy II	10.00
<b>KLASA III</b>			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Z uśmiechem i słońcem - czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii (ćwiczenia do Z uśmiechem i słońcem)	12.50
	Podowska (Zrzeszenie)	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	6.00
<b>Lektury:</b>	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy III	10.00
	Konopnicka	Na jagody	3.00

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>KLASA IV</b>			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała - czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała - ćwiczenia	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy IV	10.00
<b>Lektury:</b>	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	4.00
<b>KLASA V</b>			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ukochany kraj - czytanka	6.00
	Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	W radosnym kręgu - czytanka	16.00
	Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	W radosnym kręgu - ćwiczenia	14.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Kącik melomana i piosenki - CD	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy V	10.00
	Bobinśki	Historia Polski	16.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotrka	15.00
	Praca zbiorowa	Ilustrowane dzieje Polski	22.00
	Deszczyńscy	Poznaję historię ojczyzny - podręcznik	9.00
	Deszczyńscy	Poznaję historię ojczyzny - ćwiczenia	5.00
<b>Lektury:</b>	PWN	Ortograficzny słownik ucznia od V do VIII klasy	11.00
	Prus	Katarynka	2.50
<b>KLASA VI</b>			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Sercem w stronę ojczyzny - czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Sercem w stronę ojczyzny - ćwiczenia	14.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Utwory muzyczne i piosenki - CD	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy VI	10.00
	Wnorowska (Zrzeszenie)	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII	
		Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne	5.00
	Bobinśki	Historia Polski	16.00
	Zając	Geografia Polski (do użytku w klasach VI - VIII)	7.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VI	7.00
<b>Lektury:</b>	Sienkiewicz	Janko Muzykant	2.50
<b>KLASA VII</b>			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ziemia od innych droższa - czytanka	8.00
	Bobinśki	Świat w słowach i obrazach - czytanka (kl. I gimn.)	10.00
		Język ojczysty - ćwiczenia do w/w czytanki	7.00
	Orłowa/Synowiec	Jak uczyć języka polskiego w klasie I gimnazjum	6.00
	Nagajowa	Historia Polski	16.00
	Bobinśki	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VII	7.00
<b>Lektury:</b>	Nawara (Zrzeszenie)	Siłaczka	2.50
	Zeromski	Latarnik	2.50
	Sienkiewicz	Marcin Kozera	6.00
	Dąbrowska		
<b>KLASA VIII</b>			
	Bobinśki	Świat w słowach i obrazach - czytanka (kl. II gimn.)	10.00
		Język ojczysty - ćwiczenia do w/w czytanki	7.00
	Orłowa/Synowiec		
	Nawara i Schneider (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VIII	7.00
<b>KL. VIII</b>	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
<b>Lektury:</b>	Lasocki	Wojtek spod Monte Casino	4.00



KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>Dodatkowe podręczniki do wykorzystania w klasach od IV do VIII</b>			
	Nagajowa	Słowo za słowem – czytanka	7.00
	Nagajowa	Słowo za słowem – ćwiczenia	4.00
	Ziółkowska	Ukochany kraj – czytanka	6.00
	PWN	Ortograficzny słownik ucznia	11.00
<b>LICEUM</b>			
	Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne	Starożytność – Oświecenie	6.00
		Romantyzm	6.00
		Pozytywizm	6.00
		Młoda Polska	6.00
		Literatura polska lat 1918-1939	6.00
		Literatura polska po 1939 roku	6.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa I	24.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa II	24.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa III	24.00
	Lektury szkoły średniej – opracowania:		
		Od Starożytności do Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne, Literatura współczesna (każde)	6.00
	- scenariusze	Scenariusz lekcji języka polskiego dla szkoły średniej: klasa I, II, III, IV (każdy)	6.00
<b>Lektury:</b>	Kochanowski	Odprawa posłów greckich	2.50
	Konopnicka	Dym	2.50
	Mickiewicz	Grażyna	2.50
	Nałkowska	Medaliony	2.50
	Orzeszkowa	ABC	2.50
	Orzeszkowa	Dobra pani	2.50
	Prus	Antek	2.50
	Prus	Katarynka	2.50
	Prus	Grzechy dzieciństwa	2.50
	Prus	Placówka	4.00
	Prus	Wybór nowel: Antek, Nawrócony, Michałko, Katarynka, Kamizelka, Na wakacjach, Przygoda Stasia, Powracająca fala	6.00
	Prus	Z legend dawnego Egiptu	2.50
	Sienkiewicz	Sachem	2.50
	Sienkiewicz	Wspomnienia z Maripozy	2.50
	Sienkiewicz	Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela	2.50
	Dąbrowska	Marcin Kozera	6.00
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	4.00
<b>KLASY POLSKO-ANGIELSKIE</b>			
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękką okładką)	7.50
		Polska mowa, część II (miękką okładką)	7.50
		Polska mowa, część I (6 CD)	20.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50

Pawlusiewicz (Zrzeszenie) **Pory roku. Polskie tradycje** 10.00  
 Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu. Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V.

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
<b>KLASY POLSKO-ANGIELSKIE</b> (komiksy-comics)			
		O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
<b>POMOCE NAUKOWE</b>			
	Mapy	Mapa Polski administracyjna, ścienna	45.00
		Mapa Polski fizyczna, ścienna	45.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	45.00
		Mapa Europy, ścienna	45.00
		Mapa świata, ścienna	45.00
		Mapa świata, ścienna: Rzeźba i krajobrazy ukształtowanie powierzchni	45.00
		Mapa. Story of Poland	3.50
		Atlas geograficzny Polski	9.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla szkoły podstawowej)	10.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla liceum)	10.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Romera	10.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	8.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenia dla przedszkoli	0.50
		Zaświadczenie dla zerówki	0.50
		Dyplom uznania	0.50
		Tragedia Katyńska (video)	
		w języku polskim lub angielskim	25.00
		Forgotten Odyssey (video) tylko angielska wersja	25.00
	A. Bonusiak (Zrzeszenie)	Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej, 1951-1997	10.00
		Program nauczania dla polonijnych szkół dokształcających w USA od przedszkola po klasy maturalne	20.00
	Chicago Records	A Tribute to Casimir Pulaski (CD)	10.00
<b>NAGRODY</b>			
	<b>Klasa VIII i maturzyści</b>	Cuda Polski – ilustrowana księga przyrody polskiej	20.00
		Cuda Polski – miejsca niezwykle.	
		Zdjęcia i opisy zamków i pałaców	20.00
		Ilustrowane dzieje Polski	22.00
		Najpiękniejsze polskie pieśni patriotyczne. Album	16.00
		Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności	16.00
		Sławni Polacy, sławne Polki	20.00
		Sto najpiękniejszych miejsc w Polsce	20.00
	<b>Dla dzieci od 6 do 9 lat</b>	Legends i podania dla dzieci	8.00
		Lody na patyku. Zbiór wierszy dla dzieci	8.00
		Wielka księga zgadywanek	8.00
		Głupcio żeglarz – książka i CD	10.00
	Podgórska		
	Lech Ciundziewicki		

# FUNDACJA JANA PAWŁA II

## JOHN PAUL II FOUNDATION

VIA DI PORTA ANGELICA, 63 - 00193 ROMA - tel/fax 39/06-6861844 - e-mail: jp2fnettuno.it

KOMUNIKAT PRASOWY

### UNIwersYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ - RZYM 2006

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 12 czerwca do 1 lipca 2006 r. w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie UNIwersYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ.

TEMAT: POLSKA W XX WIEKU. JEJ KULTURA I ZWIĄZKI Z KULTURĄ ŚWIATOWĄ.

PROGRAM: Dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową.

Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits).

Przewidywana jest audyencja z Ojcem Świętym, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Uniwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej. Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Organizowany po raz dwudziesty, stał się już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 1350 dolarów USA (studenci 1200 dolarów); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 dolarów USA lub równowartości w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 15 maja 2006 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na jeden z niżej podanych adresów.

THE KOŚCIUSZKO FOUNDATION  
15 East 65th Street  
New York, NY 10021-6595, USA  
tel. 212/734-2130, fax 212/628-4552  
E-mail: Addy@thekf.com  
<http://www.KosciuszkoFoundation.org>

FUNDACJA JANA PAWŁA II  
Via di Porta Angelica 63  
00193 Roma, ITALIA  
tel 39/06-9761-7577, tel./fax 39/06-686-1844  
E-mail: jp2f@nettuno.it  
<http://www.jp2f.opoka.org.pl>

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.